Społecznik to moje drugie imię

Elżbieta Mazurek, sołtys Brudna

strona 5

Jabłoń liderem innowacji

Agnieszka Piekarska, dyr. ZSCKR

strona 23

Wojewódzka kariera Andrzeja Hulajko

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

2 - 8 maja 2023 r. ▪ nr 18 (788) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Wielkie serce kościelnego z „Szansy na sukces”

Dzięki muzyce nagłaśniają zbiórki pieniędzy na leczenie chorych osób.

Pan Rafał w ubiegłym roku występował m.in. w „Szansie na sukces”, znanym programie Telewizji Polskiej. Wykonał utwór „Arki Noego”

STRONA R2

ZUK przebuduje drogi w centrum Parczewa. Umowa podpisana

STRONA 24

Dobro jest w nas

Dzień otwarty w Warsztacie Terapii Zajęciowej oraz Świetlicy Socjoterapeutycznej Caritas Diecezji Siedleckiej.

STRONA 2

Ulica Łąkowa. Problem jest, ale nie ma pieniędzy

STRONA 3

19-latek zdemolował cztery auta. Niebawem kolejna rozprawa

Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji

zaczął obrażać interweniujących policjantów, został obezwładniony.

Fot. Grzegorz Rekiel

STRONA 10

Będzie nowy plan zagospodarowania w okolicach Laskowskiej i Jana Pawła II

STRONA 3

Gmina nie przystąpiła do rządowego programu

STRONA 3

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 1365
ISSN 1899-718X
9 771899 718307 18
PAR

eprasa.pl 4ba74e35c2

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

27 kwietnia
godz. 7.00-15.00,
Żminne (5)

28 kwietnia
godz. 7.00-15.00
Wierzchowiny (2)

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. konieczności budowy drogi asfaltowej w miejscowości Królewski Dwór.

Królewski Dwór to miejscowość położona wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 815, którą z Parczewa można dojechać np. do Lubartowa. Mieszkańcy skarżą się na zły stan drogi gminnej i na to, że nadal nie ma ona nawierzchni asfaltowej.

– Mieszkańcy się bulwersują, że co roku przeznacza się pieniądze z funduszu sołeckiego na remont tej drogi, ale są to pieniądze wyrzucone w błoto. W każdej wsi jest już asfalt – denerwowała się na jednej z sesji Rady Miejskiej Renata Paśnik, sołtys wsi.

Michał Bożym, zastępca burmistrza wyjaśnił, że gmina dostrzega problem, ale na razie droga nie zostanie zbudowana.

– Jest jeszcze szereg dróg do zrobienia, składamy wnioski tam, gdzie są możliwości dofinansowania. Być może będzie to (budowa drogi w Królewskim Dworze – dop. aut.) jeden z wniosków do przyszłorocznego budżetu – zapowiedział Bożym.

Oto najciekawsze komentarze:

Mieszkaniec:
Jak to, na taki cel nie ma kasy? W którym wieku żyjemy? Ludzie mają po błocie jeździć do pracy, a dzieci do szkoły? Wstyd. Na inne rzeczy kasa jest, często na to, co jest mniej ważne.

NICK:
Bardzo dobrze, że ktoś podniósł temat marnowania funduszu sołeckiego w Królewskim Dworze. Sąsiednie sołectwa mają wykonany asfalt, nie wspomnę o oświetleniu czy kolejnej świetlicy.

Mieszkaniec:
Nie jest prawdą, że wszystkie drogi w Parczewie są utwardzone, są proszę państwa, też drogi nieutwardzone, bez oświetlenia i na dodatek z dużymi nierównościami. Nawet w Parczewie. Zapraszam osoby odpowiedzialne za drogi o zapoznanie się z problemem i pomoc w pracach, które pozwolą na przebudowę takich dróg.

Tutejszy:
A co robi radny/a z waszego okręgu? Były interwencje w tej sprawie? Przecież to wy wybieracie swojego przedstawiciela. Po drugie istnieje pewna hierarchia. Najpierw burmistrz musiał zabezpieczyć środki na wykonanie drogi do miejscowości Komarne, a dopiero później przyjdzie kolej na waszą.

Mieszkaniec:
A ja proponuję zrobić każdemu asfaltowy dojazd do domu, dofinansować każdemu zakup helikoptera i w prezencie dla każdego po limuzynie. LUDZIE! Za granicą jest wojna, może niedługo z rana będziecie musieli mówić na przywitanie po rosyjsku.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Zredagował Grzegorz Rekiel

Co, gdzie, kiedy?

MAJ 2 — **VI edycja „Milanowskiej Mili" – biegi na różnych dystansach, nordic walking itp.** Gminny Ośrodek Kultury w Milanowie, godz. 9–14

MAJ 2 — **Wystawa małych form malarskich, rysunkowych i graficznych autorstwa Moniki Matysiak** Galeria Parczewskiego Domu Kultury, godz. 8-18

MAJ 2 — **Film animowany/familijny „Szczęście Mikołajka"** kino w Parczewie, godz. 16

MAJ 2 — **Film akcji/melodramat „Piękna katastrofa".** kino w Parczewie, godz. 20

Dobro jest w nas

PARCZEW: Warsztat Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Siedleckiej oraz Świetlica Socjoterapeutyczna Caritas Diecezji Siedleckiej w Parczewie miały swój dzień otwarty.

Pamiątką z Dnia Otwartego będzie wspólna fotografia uczestników i gości ze Szkolnego Koła Caritas oraz podopiecznych Fundacji VICTOR

Zajęcia z haftu, wspólne pieczenie ciastek, tworzenie kolorowych bransoletek - to tylko kilka propozycji, jakie przygotowały dla swoich gości WTZ.

Dni Dobra to wyjątkowy czas dla wolontariuszy i wszystkich tych, którzy uczestniczą w działaniach Caritas. Dzień Dobra w różnych ośrodkach przybierał różne formy, w Parczewie były to dni otwarte. Jako pierwsi 18 kwietnia swoje drzwi otworzyły Warsztaty Terapii Zajęciowej.

- W ciągi tych kilku godzin nie da się pokazać wszystkiego, co robimy - mówi Elżbieta Zielińska-Gomółka, kierownik WTZ. - Wszystkie nasze warsztaty odbywają się dzięki zaangażowaniu wielu ludzi. W placówce realizowane są dodatkowe zajęcia z arteterapii, biblioterapii, informacji dotyczących aktualnych ofert pracy czy stażu, a także ciekawe warsztaty rozwijające z fotografii, malarstwa, garncarstwa czy lalkarstwa. Dni otwarte były doskonałą okazją do tego, by wymienić się doświadczeniami - podkreśla pani kierownik.

W rozwoju uczestników, a jest ich 32, ogromną rolę odgrywa współpraca z instytucjami oświaty i kultury z miasta oraz powiatu, jak również osobami indywidualnymi.

WTZ podczas dnia otwartego odwiedzili podopieczni Fundacji VICTOR wraz ze swoimi rodzicami. Niespodzianką dla gości było przedpremierowe przedstawienie „Czerwonego Kapturka" w wykonaniu uczestników.

ema

Kto ma wałek, ten ma władzę nad powstającymi ciasteczkami. Warsztaty kulinarne to tylko wstęp do zajęć, jakie prowadzone są w WTZ

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 4ba74e35c2

Będzie nowy plan zagospodarowania w okolicach Laskowskiej i Jana Pawła II

Nowy plan zagospodarowania przestrzennego będzie obowiązywał w rejonie ul. Laskowskiej, Jana Pawła II i Zbożowej w Parczewie. Radni podjęli uchwałę o tzw. przystąpieniu do sporządzenia planu, co otwiera czasochłonną procedurę.

Chodzi o rozległy teren pomiędzy linią kolejową i ul. Laskowską oraz od ul. Jana Pawła II i ul. Zbożowej na północy do południowych granic Parczewa. Dla obszaru obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego, który został uchwalony w 2003 roku.

Przewidywał wówczas m.in. przemysł z dopuszczeniem składów, z dopuszczeniem budownictwa oraz strefę aktywności gospodarczej. Następnie wprowadzane były do niego zmiany, np. w 2018 roku dopuszczalna wysokość zabudowy została ustalona na 30 metrów, a maksymalna liczba kondygnacji na 6.

Nowy plan

Dla tego terenu powstanie nowy plan, a parczewscy radni podjęli już tzw. uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Jak czytamy w tzw. analizie zasadności, która zawsze jest sporządzana w przypadku zmian planistycznych, „obszar dla którego ma być opracowany plan zagospodarowania przestrzennego częściowo jest zainwestowany". W dotychczas obowiązującym planie na tym obszarze obowiązuje tzw. strefa ograniczonego zainwestowania.

Wszczęcie procedury planistycznej nastąpiło na wniosek burmistrza Parczewa, a wcześniej do miasta wpłynęło około 40 wniosków. Jednym z wnioskodawców jest Fabryka Kabli Elpar w Parczewie, która wystąpiła z prośbą o usunięcie tzw. strefy ograniczonego zainwestowania, przez którą zapisów planu nie można realizować.

Sporządzenie planu jest zasadne

Tzw. kierunkowe zagospodarowanie terenu przewiduje „realizację" obiektów produkcyjnych, składowych, magazynowych, rzemiosła produkcyjnego, hurtowni oraz towarzyszącego im zaplecza.

Fot. Dokumentacja planistyczna

Z opracowania został wyjęty teren przy ul. Polnej

W grę wchodzą też usługi publiczne i komercyjne, ponadto dopuszcza się lokalizowanie garaży, dojazdów, parkingów, w tym parkingów dla samochodów ciężarowych, myjni samochodowych, warsztatów samochodowych czy stacji paliw.

Dopuszcza się też rozwój energetyki odnawialnej z wykorzystaniem instalacji fotowoltaicznych. Są to obszary potencjalnie predysponowane do lokalizacji obiektów i urządzeń do wytwarzania energii o mocy przekraczającej 100 kW z wykluczeniem elektrowni wiatrowych. O lokalizacji konkretnych inwestycji rozstrzygnie plan miejscowy.

Zdaniem miejskich urzędników, „wstępna analiza złożonych wniosków oraz dokumentów i materiałów planistycznych wskazuje, że dla obszaru objętego wnioskiem sporządzenie planu jest zasadne". Zanim plan zostanie uchwalony, trzeba będzie sporządzić m.in. prognozę oddziaływania na środowisko.

Grzegorz Rekiel

Fot. Jacek Dejneka

Mirosław Naumiuk
przewodniczący Rady Miejskiej

Południowo-wschodnia część Parczewa

- Przystępujemy do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zlokalizowanych w południowo -wschodniej części Parczewa

Gmina nie przystąpiła do rządowego programu. Chodzi o pomoc niepełnosprawnym

Nie znalazły się osoby spełniające wymagane kryteria lub nie wyraziły potrzeby skorzystania z tej formy pomocy – w taki sposób dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej tłumaczy fakt nieprzystąpienia m.in. do programu „Opieka wytchnieniowa".

Program jest prowadzony przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, a mogą do niego przystępować poszczególne samorządy. Głównym celem jest wsparcie członków rodzin lub opiekunów sprawujących bezpośrednią opiekę nad dziećmi z orzeczeniem o niepełnosprawności lub dorosłymi osobami niepełnosprawnymi mającymi orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Do domu osoby niepełnosprawnej na pewien czas przychodzi np. pracownik socjalny, aby nieco odciążyć opiekunów.

Na realizację programu minister przeznaczył w ramach tegorocznej edycji 150 milionów złotych. Gminy lub powiaty składały wniosek o dofinansowanie do właściwego wojewody do dnia 10 listopada 2022 r.

Radny Łukasz Gołąb dociekał, czy w latach 2021-2022 gmina Parczew wnioskowała o pieniądze na opiekę wytchnieniową oraz realizację programu „Asystent osoby niepełnosprawnej". Radny skierował w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego.

Joanna Suchodolska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wyjaśniła, że gmina nie przystąpiła do programów.

– Planowaliśmy ich realizację, podjęliśmy działania związane z ich promocją. Mimo przeprowadzonych czynności nie znalazły się osoby spełniające wymagane w programach kryteria lub nie wyraziły potrzeby skorzystania z tej formy pomocy – tłumaczy Suchodolska.

Kierownik dodała, że z bazy danych ośrodka został wygenerowany raport rodzin z gminy Parczew, w których żyją osoby niepełnosprawne. Pracownicy socjalni kontaktowali się telefonicznie lub osobiście z potencjalnymi uczestnikami, przedstawiając im warunki przystąpienia do programu.

Pracownicy socjalni kontaktowali się telefonicznie lub osobiście z potencjalnymi uczestnikami, przedstawiając im warunki przystąpienia do programu

Grzegorz Rekiel

Problem jest, ale pieniędzy nie ma

Gmina dostrzega problem, ale w tym roku zadanie nie zostanie zrealizowane – mowa o modernizacji części ulicy Łąkowej w Parczewie.

Ul. Łąkowa to boczna ul. Lubartowskiej, czyli drogi wojewódzkiej numer 815. Radny Łukasz Gołąb prosił o utwardzenie 200-metrowego odcinka, a także budowę chodnika i oświetlenia. Skierował w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego.

Kędracki przyznał, że gmina dostrzega potrzebę modernizacji odcinka drogi, ale zadanie nie zostanie wprowadzone do tegorocznego budżetu.

– Priorytetem są inwestycje dofinansowane z pieniędzy rządowych. Zadanie powinno być zresztą poprzedzone wykonaniem dokumentacji projektowej i uzyskaniem stosownych zezwoleń na jego realizację – odpowiedział Kędracki.

Fot. Google Street View

Ulica Łąkowa w Parczewie (zdjęcie sprzed kilku lat)

Z kolei z kosztorysu przedstawionego przez Grzegorza Kazanowskiego, kierownika referatu inwestycyjno-technicznego wynika, że koszt robót budowlanych przy założeniu, że zostaną postawione lampy solarne wyniósłby 170 tysięcy złotych. Z kolei opracowanie dokumentacji projektowej pochłonęłoby 8 tys. złotych.

Grzegorz Rekiel

PAR

Groźny pożar niedaleko Parczewa

Fot. OSP Wierzchowiny Stare

Druhowie sprawnie poradzili sobie z pożarem

Pożar nieużytków rolnych oraz krzewów wybuchł w miejscowości Wierzchowiny Nowe (gmina Siemień), na obrzeżach powiatu parczewskiego.

Ogień pojawił się przy drodze powiatowej łączącej Wierzchowiny Nowe i Stare, a służby ratunkowe dostały zgłoszenie w piątek, 21 kwietnia przed godziną 20.

– Po przybyciu na miejsce zdarzenia podaliśmy jeden prąd gaśniczy z tzw. linii szybkiego natarcia na źródło pożaru, po opanowaniu sytuacji przystąpiliśmy do przelania pogorzeliska – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzchowinach Starych, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniowali druhowie z Siemienia. *GR*

Poranny pożar w Siemieniu

Pożar trzciny gasili w Siemieniu miejscowi druhowie.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie we wtorek, 25 kwietnia, przed godziną 9.

– Do naszych działań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia i ugaszenie pożaru za pomocą tzw. szybkiego natarcia oraz tłumic – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, którzy jako jedyni pracowali na miejscu.

Pożary traw to istna plaga w sezonie wiosennym, a ich przyczyną są zazwyczaj podpalenia.

– Od pokoleń wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalenie trawy spowoduje szybszy i bujniejszy jej odrost, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Jest to całkowicie błędne myślenie. Wypalanie traw prowadzi do nieodwracalnych, niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym, np. ziemia wyjaławia się – wyjaśnia Państwowa Straż Pożarna.

GR

eprasa.pl 4ba74e35c2

Po spotkaniu politycznym mamy budowlane spięcie

Andrzej Tarkowski: Słowa, które padły na spotkaniu Koalicji Obywatelskiej godzą w moje dobre imię

Mamy spięcie po publikacji artykułu z poprzedniego numeru „Wspólnoty Radzyńskiej" pt. „W Zajeździe Wiedeńskim zajazd na PiS". Publikowaliśmy w nim wypowiedzi osób uczestniczący w spotkaniu przedwyborczym z posłami Koalicji.

Budynek wielorodzinny przy ul. Armii Krajowej wybudowany przez firmę TAP–BUD Andrzeja Tarkowskiego od początku jest powodem dużego zainteresowania mediów i opinii publicznej

Wypowiedź prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej DOM Jacka Piekutowskiego, o niszczeniu polskiej spółdzielczości w zamian za dawanie forów deweloperom, uraziła Andrzeja Tarkowskiego, właściciela przedsiębiorstwa TAP-BUD, który wybudował blok mieszkalny przy ul. Armii Krajowej (słynny blok przy ZUS-ie), a teraz buduje dwa bloki przy TOPAZIE.

O co chodzi? O podanie właściwej ceny za metr kwadratowy mieszkania.

- Powiem od razu, że mam z Jackiem Piekutowskim dobre relacje, mam o nim dobre zdanie, to jest mój kolega i mimo że różnią nas poglądy, nie mamy do siebie animozji, lecz nie mogę nie zareagować. Jak czytam, że on zarzuca deweloperowi z Radzynia (a ja jestem jedynym i jestem pewny, że mówi o mnie), że oddawał mieszkania po 6 tys. zł za mkw. i zarobił potężne pieniądze, dodając przy tym, że jego budynek jest najnowocześniejszy w Radzyniu, to nie mogę nie zareagować. To co Jacek powiedział, godzi bezpośrednio w moją firmę i dlatego chcę się odnieść do jego słów wyjaśniając Czytelnikom, jak naprawdę to wyglądało - tłumaczy Andrzej Tarkowski.

SM DOM - 3850 zł/m², TAP-BUD - 3900 zł/m²

- W momencie, kiedy Spółdzielnia Mieszkaniowa DOM budowała budynek wielorodzinny na os. Młodzieżówka i sprzedawała nabywcom lokale mieszkalne w cenie 3 850 zł/m², moja firma w tym samym czasie wykonywała budynek mieszkalny wielorodzinny przy ul. Armii Krajowej i sprzedawała lokale mieszkalne w cenie 3900 zł/m², a więc tylko o 50 zł więcej. Były też takie sytuacje, że lokale mieszkalne sprzedawałem w cenie nawet 3 700 zł/m², jeżeli ktoś nabywał więcej niż jeden lokal - wylicza Tarkowski.

Podkreśla, że to on ma większy standard w bloku przy ZUS i poniósł większe koszty. W cenie mieszkań nie ma balkonów i loggii oraz ogródków zielonych. To nabywcy przy zakupie otrzymywali w gratisie.

Plus koszty działki

- Proszę też zwrócić uwagę, iż ja w celu realizacji tej inwestycji musiałem nabyć działkę w kwocie ponad milion złotych, a Spółdzielnia DOM działkę już posiadała od wielu lat, praktycznie od czasu powstania spółdzielni. Nawet gdyby w cenie metra kwadratowego lokalu mieszkalnego sprzedawanego przez spółdzielnię DOM jednym ze składników ceny była wartość działki, bo może jest, to nie możemy nawet porównywać ze sobą tych elementów, bo przecież wiemy, jakie były ceny działek w latach 80, a jak kształtują się one w chwili obecnej. W moim przypadku do ceny jednego metra kwadratowego sprzedawanego lokalu musiałem doliczyć 190 zł, ażeby pokryć koszty poniesione przy zakupie działki. Czytelnicy szybko przeliczą, że gdybym nie ujął tego składnika w cenie sprzedaży mieszkania, to cena za jeden metr kwadratowy sprzedawanego przeze mnie lokalu mieszkalnego wynosiłaby 3710 zł/m², a więc byłaby niższa, aniżeli w spółdzielni DOM - tłumaczy.

Historycznie miało być inaczej

W rozmowie dowiadujemy się, że pierwsze pozwolenie na budowę przewidywało 80 mieszkań i pięć kondygnacji nadziemnych. Firma, po złożeniu wniosku otrzymała zmianę pozwolenia na budowę, które pozwalało na wybudowanie siedmiu kondygnacji.

- Procedury związane z tą zmianą trwały ponad rok. W tym czasie ceny materiałów budowlanych i usług zaczęły wzrastać, co zmusiło mnie do sprzedaży dodatkowych mieszkań w cenie 4300 zł/m². Należy też powiedzieć, iż jest to cena brutto, z której muszę odprowadzić 8 proc. podatku VAT oraz 19 proc. podatku dochodowego - wyjaśnia Tarkowski.

Przy ul. Zabielskiej będą dwa budynki. Aktualna cena to 6300 zł/m²

Przedsiębiorca pytany, czy nie sprzedaje mieszkań po cenie powyżej 6 tys. za mkw. przyznaje, że tak, ale obecnie, a nie dwa -trzy lata wcześniej. Tłumaczy:

- Obecnie buduję i sprzedaję lokale mieszkalne w budynku wielorodzinnym w Radzyniu przy ulicy Zabielskiej w cenie 6300zł/m², gdzie zyskowność mojej firmy jest mniejsza, aniżeli przy sprzedaży mieszkań przy ulicy Armii Krajowej.

Podkreśla, że jedynym powodem wzrostu ceny za sprzedany lokal jest ogromny wzrost cen materiałów i usług budowlanych, cen paliw, energii itp. i to nie 20 czy też 50 proc., ale 200, 300 proc.

- Przykład to chociażby stal, gdzie jej zakup na budowę przy Armii Krajowej kształtował się w cenie netto 1,9 zł/kg, a na budowę przy Zabielskiej 6zł/netto, cena materiałów ściennych, tj. belit, silka, wzrosła o 250-300 proc., cena usługi związanej z wykonaniem elewacji, tylko jeżeli chodzi o robociznę, z 40zł/m² wzrosła do 100zł/m² - wylicza.

Teraz dużo się zmieniło na rynku mieszkaniowym

Tarkowski przyznaje, że jest duża zmiana na rynku mieszkaniowym związana z inflacją, ze skokiem cen, trudnością do dostępu przez młodych ludzi do kredytu mieszkaniowego. Dlatego korzystając ze sposobności chce ogłosić, że w blokach przy Topazie będzie można wynajmować mieszkania, nie trzeba ich od razu kupować.

- Mam jeszcze mieszkania na sprzedaż i na wynajęcie. Z 27 mieszkań sprzedałem 14, pozostałe będę sprzedawał i wynajmował. Tak, wynajmował, ponieważ młodych ludzi nie stać, jest za drogi kredyt, a bardzo dużo ludzi dzwoni i pyta o wynajem. Nie chce mi się tutaj kadzić, ale biorąc pod uwagę ceny materiałów i perspektywę uzyskania kredytu mieszkaniowego przez młodych ludzi, to sprzedaż mieszkań jest teraz problematyczna i czarno to widzę. Mam tylko nadzieję, że szybko i sprawnie zostanie uruchomiony program „Pierwsze mieszkanie" i korzystne warunki kredytowania, gdzie młodzi ludzie będą sobie mogli pozwolić na zakup mieszkania - prognozuje.

Nie lubię, jak ktoś nazywa mnie deweloperem

Na koniec refleksja: - Raczej uważam się za właściciela przedsiębiorstwa budowlanego, który wybudował w Radzyniu budynek mieszkalny wielorodzinny, a teraz buduje dwa kolejne. Słowo deweloper źle mi się kojarzy. Budowanie daje mi dużą satysfakcję, zwłaszcza, że korzystają z tego ludzie, a ile to kosztuje zdrowia, wyrzeczeń itp. to wiedzą tylko ci, co podjęli te wyzwania. Krzywdzące są nie tyle dla mnie, co dla mojej firmy stwierdzenia, jakich używa pan Jacek Piekutowski na spotkaniu w zajeździe, mógł się pomylić, przeprosił mnie i przyjąłem przeprosiny, ale najbardziej dziwi mnie fakt, iż przysłuchują się temu inni nasi wspólni koledzy, nawet niektórzy mający się za dobrych moich kolegów, doskonale znających moją działalność i nikt nie reaguje na jego słowa, przecież mogliby tam na miejscu zwrócić mu uwagę, że się pomylił. Znając Jacka sprostowałby swoją wypowiedź. Kończąc stawiam pytanie uczestniczącym w „Zajeździe na PiS": Już nie moi koledzy, czy politykę warto jest robić za cenę dotychczasowej przyjaźni? - podsumowuje retorycznie Andrzej Tarkowski.

Monika Mackiewicz

Jacek Piekutowski
prezes SM DOM

Odpowiedź jest w liczbach

- Dzwonił do mnie Andrzej Tarkowski w tej sprawie, przeprosiłem go za nieścisłości. Może i przeholowałem, ale chcę wyjaśnić. Ja mówiłem o cenie za metr kwadratowy mieszkań, o której mi mówili ludzie, kupcy. Byli tacy co i u mnie rezygnowali z mieszkań, i u niego. Być może ta cena, którą ja zapamiętałem, była ceną wystawioną już nie przez jego firmę, tylko przez tego, kto odsprzedawał mieszkanie. Za to go przepraszam. Mi chodziło tylko o to, że teraz stworzono sytuacje, gdzie spółdzielnie mieszkaniowe specjalnie się niszczy, a deweloper bierze za metr, ile chce. A dodam, że ja w 2022 roku oddałem w tym bloku na Młodzieżówce 56 mieszkań, łącznie z założeniem fotowoltaiki, za 3870 zł za mkw.

Andrzej Tarkowski
właściciel przedsiębiorstwa budowlanego TAP-BUD

Ja się czuję mocno urażony

- Nie można tak mówić. Poza tym zostałem wkręcony w kampanię polityczną. Na jakiś spotkaniu politycznym jest podawane, że jakiś deweloper tak strasznie się bogaci w Radzyniu. Nikomu nie pozwolę na wystawianie mi publicznie takiej noty

Andrzej Tarkowski o nowoczesności:

*w poziomie zera budynku znajdują się dwa garaże na ponad 60 pojazdów samochodowych, miejsca parkingowe na jednoślady oraz komórki piwniczne, na zewnątrz parkingi na samochody z nawierzchnią z kostki brukowej;

*zadbano również o ochronę środowiska, gdzie wody z dachu, z garażu oraz z parkingów i placów na zewnątrz odprowadzane są przez dwa separatory ścieków do odbiornika naturalnego;

*dwa budynki, jeden o pięciu kondygnacjach, drugi o siedmiu, gdzie z szóstego piętra odsłania się panorama naszego miasta bez żadnego przesłaniania;

*rzucająca się elewacja budynku z systemem nowoczesnej osłony balkonów i loggii, gdzie drugiej takiej nie ma w naszym mieście;

*na stropie pierwszej kondygnacji pomiędzy budynkami znajduje się patio, które służy jako teren do spaceru, wypoczynku, można wyjść z mieszkania, zapalić papierosa, bez możliwość wejścia osób z zewnątrz;

*w każdej klatce schodowej znajduje się winda, a przy niej pomieszczenia na wózki dziecięce i rowery. Na parterze budynku znajdują się lokale usługowe i też po to, ażeby ułatwić i pomóc mieszkańcom w ich codziennym funkcjonowaniu;

*sklep spożywczy (nie trzeba jechać po zakupy do najbliższego sklepu oddalonego od budynku około 700 m, a wystarczy zjechać windą na dół), przedszkole, gabinet lekarski, lokal gastronomiczny zyskujący coraz większą popularność, samo miejsce, gdzie nie ma tzw. blokowiska. Czyż nie są to elementy budynku świadczące o jego atrakcyjności?

RAD

eprasa.pl 4ba74e35c2

Sołtys z gminy Parczew: społecznik to moje drugie imię

– Nie przypuszczałam, że jako sołtys będę mieć tyle papierkowej pracy, segregatory już się zapełniają – mówi Elżbieta Mazurek, sołtys Brudna koło Parczewa, która niedawno została sołtysem wsi na czwartą kadencję.

W Od ilu lat jest Pani sołtysem Brudna?

– Od 2011 roku, dopiero teraz uświadomiłam sobie, że za mną już 12 lat pracy na rzecz wsi. Co ciekawe, nie planowałam zostać sołtysem, w zebraniu wiejskim, na którym zostałam wybrana po raz pierwszy, wzięło udział sporo osób, a zgłoszenie mojej kandydatury do tej funkcji było dla mnie ogromnym wyróżnieniem, zwłaszcza że pochodzę z miejscowości Leitnie w gminie Dębowa Kłoda. Mieszkanką Brudna jestem od czerwca 2000 roku.

Elżbieta Mazurek sołtysem Brudna jest nieprzerwanie od 12 lat

W Sprawowanie funkcji sołtysa to nie tylko wyróżnienie, ale też odpowiedzialność.

– Najtrudniejsze jest rozwiązywanie konfliktów, bo w efekcie trzeba coś wybrać i opowiedzieć się po czyjejś stronie, chociażby rozdzielając fundusz sołecki na remonty dróg. Niestety zły stan dróg albo nawet ich brak, to problem wielu miejscowości, wydawałoby się, że w XXI wieku asfalt powinien być już standardem dla mieszkańców, a nie przywilejem, ale niestety realia są, jakie są. Na szczęście w naszej wsi udało się już w znacznej mierze położyć nakładki asfaltowe, mamy jeszcze dwie drogi do remontu, w sumie około 500 metrów, niby niewiele, ale jednak dużo. Wiele miejscowości, w tym również nasza, fundusz sołecki od kilku lat przeznacza właśnie na remonty dróg. Bardzo dobrze, że ten fundusz funkcjonuje, choć były zakusy, aby go zlikwidować.

W Jak godzi Pani sołtysowanie z pracą na półtora etatu?

– Bywa to trudne, ale mieszkańcy wiedzą, że drzwi sołtysa są zawsze otwarte i w razie potrzeby mogą przyjść. Ja też zawsze mogę liczyć na wsparcie mieszkańców, nie ma przy tym znaczenia, czy trzeba pomalować płot przy świetlicy czy wykosić trawę. Dochodzi jeszcze biurokracja. Nie przypuszczałam, że jako sołtys będę mieć tyle papierkowej pracy, segregatory już się zapełniają...

W Jakie potrzeby zgłaszają mieszkańcy Brudna?

– Przydałoby się nam oświetlenie uliczne, a naszym marzeniem, jest nowa świetlica. Ta, którą mamy, jest już dość leciwa, powstała w 1977 roku ze starej stodoły, którą pokryto eternitem. Póki co, musimy się cieszyć tym, co mamy. Z budynku głównie korzysta młodzież, znajduje się tam stół do tenisa i siłownia. Świetlica to również miejsce spotkań pozostałych mieszkańców i to nie tylko przy okazji zebrań wiejskich.

W Jakie jest Pani najbardziej charakterystyczne wspomnienie związane z pełnieniem funkcji sołtysa?

– Pamiętam, jak pierwszy raz roznosiłam nakazy podatkowe, prawie nikogo nie znałam, poza najbliższymi sąsiadami. Jak już byłam w jednym domu, to pytałam, kto mieszka po sąsiedzku (śmiech – dop. aut.). Dziś znam imiona, numery domów, a do większości mieszkańców mam numer telefonu.

W Jakie są atuty, a jakie słabe strony Brudna?

– Atuty to cisza i spokój, którego potrzebujemy po ciężkim dniu pracy. Mamy bardzo blisko do Parczewa, czyli do szkoły lub sklepu, ale też do lasu. Przez miejscowość przebiega ścieżka rowerowa. W miejscowości prężnie działa gospodarstwo ogrodnicze, gdzie wiele osób z okolicy znalazło pracę. To wszystko sprawiło, że przybywa nam młodych mieszkańców, którzy właśnie w Brudnie kupują działki i budują domy. Co do minusów, to wrócę do budynku świetlicy. Potrzebujemy obiektu z prawdziwego zdarzenia do organizowania spotkań, obok mógłby powstać plac zabaw dla naszych najmłodszych mieszkańców. Mamy nadzieję, że nasze marzenie wkrótce się spełni.

W Czym interesuje się Pani poza działalnością samorządową?

– Społecznik to moje drugie imię, przez ponad 25 lat, odkąd moi synowie Paweł i Maciej chodzili do przedszkola, działałam w Radzie Rodziców. Jako że kobiety nie pyta się o wiek, więc ja mam ciągle 18 lat. W wolnych chwilach, a tych jest niestety bardzo mało, lubię posiedzieć z dobrą książką. Uwielbiam teatr i muzykę, która towarzyszy mi od dziecka, moi dziadkowie pięknie śpiewali, pamiętam jak nieraz dziadek sadzał mnie na kolana i uczył piosenek. Tak mi zostało, muzyka zajmuje dużo miejsca w moim życiu, działam w kapeli ludowej i chórze kościelnym. Moje dzieci są już dorosłe, więc teraz, mimo niedoboru czasu, mogę w większym stopniu oddawać się swoim pasjom.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Ofensywa drogowa powiatu przebiega z trudnościami. Umowa podpisana, ale trzeba było dołożyć

Przebudowany zostanie odcinek drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką oraz będąca w fatalnym stanie jezdnia z Podedwórza do Puchowej Góry. Starosta Janusz Hordejuk podpisał już opiewający na 12,5 miliona złotych kontrakt z wykonawcą.

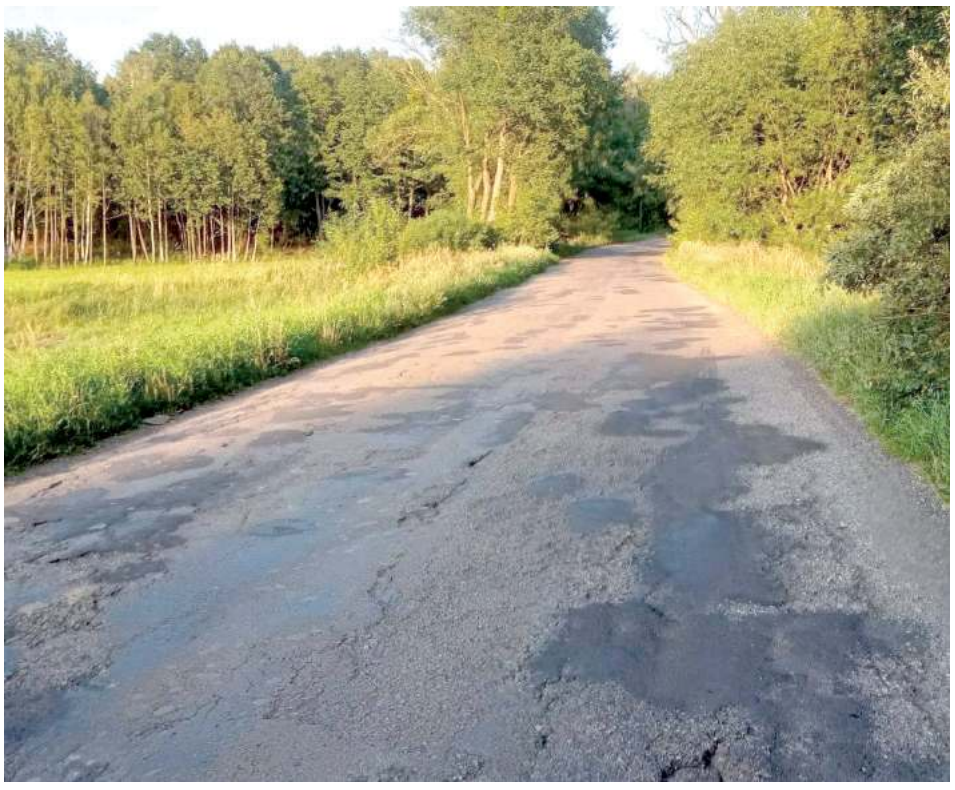

Droga z Podedwórza do Puchowej Góry jest w fatalnym stanie

Zadanie zostało podzielone na dwa odcinki. W ramach jednej przebudowany ma zostać będący w kiepskim stanie fragment drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką. Latem jezdnia jest uczęszczana przez licznych turystów zmierzających nad jezioro Bialskie. W tym przypadku chodzi o odcinek liczący około kilometra długości, mniej więcej od stawów hodowlanych do początku miejscowości Białka.

Zakres robót

W planie jest m.in.: wykonanie warstwy wyrównawczej, wiążącej oraz warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego; wykonanie robót rozbiórkowych czy poszerzenie istniejącej konstrukcji w miejscach, gdzie jezdnia nie ma odpowiedniej szerokości.

Zatoki autobusowe oraz chodnik zostaną przebudowane. Zakres inwestycji obejmuje też: budowę ścieżki rowerowej, przebudowę istniejących zjazdów do posesji, doświetlenie projektowanych przejazdów rowerowych, przebudowę istniejących skrzyżowań z drogami bocznymi czy przebudowę istniejących przepustów pod koroną drogi.

W ramach tego samego zadania przebudowana zostanie będąca w katastrofalnym stanie, licząca 3,5 kilometra długości, droga łącząca Podedwórze z miejscowością Puchowa Góra w gminie Jabłoń. W planie jest nie tylko wymiana nawierzchni, ale też: miejscowe poszerzenie drogi, budowa i przebudowa zjazdów, przebudowa istniejących skrzyżowań z drogami bocznymi, przebudowa istniejących elementów odwodnienia czy remont istniejących mostów. Prawdopodobnie nie obejdzie się bez wycinki drzew.

Umowa podpisana

Wszystko ma być gotowe w ciągu 19 miesięcy od podpisania umowy, co miało miejsce w połowie kwietnia. Opiewający na 12,5 miliona złotych kontrakt trafił do Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Lubartowie.

Do przetargu stanęła jeszcze spółka Track Teck Construction z Wrocławia, która zaproponowała 13 milionów złotych. Samorząd powiatu parczewskiego zarezerwował 10,4 mln złotych. Urzędnicy mieli zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwsze rozwiązanie.

Przy wyborze zwycięzcy liczyła się przede wszystkim cena (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 proc.). Obie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena. Nie trzeba było wnosić wadium.

> **Wszystko ma być gotowe w ciągu 19 miesięcy od podpisania umowy, co miało miejsce w połowie kwietnia**

Zadanie zostanie dofinansowane z Programu Inwestycji Strategicznych. To fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Miał być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku 2022 roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy", ale mniej środków „wraca" do budżetów samorządowych).

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 4ba74e35c2

Puławscy radni w obronie papieża Polaka. Ale nie wszyscy

Nie wszyscy miejscy radni z Puław zagłosowali za stanowiskiem w obronie dobrego imienia Jana Pawła II. Niektórzy uważają, że postać papieża jest wykorzystywana do walki politycznej, a oni nie chcą przykładać do tego ręki.

Fot.Kamil Węsik

Waldemar Kowalczyk, puławski miejski radny

Co takiego dzieje się, że musimy takie stanowisko przyjmować?

Z propozycją podjęcia stanowiska w obronie dobrego imienia Jana Pawła II do Rady Miasta Puławy zwrócił się radny Ignacy Czeżyk. On też przygotował jego treść. Wydawać by się mogło, że dla puławskiej rady będzie to tylko formalność. Niestety nie wszyscy uznali, że przyjmowanie go to dobre posuniecie.

- Rada miasta nie powinna zajmować się sprawą przyziemną. Sacrum to sacrum, profanum to profanum. Nie będziemy brać udziału w tym głosowaniu - zakomunikowała już na samym początku radna Ewa Wójcik z Klubu „Samorządowców" stwierdzając:

- Jedyne zdanie z tego stanowiska, które podsumowuje dyskusję na ten temat, to to, aby nie brać Św. Jana Pawła II i używać go do celów i dysput politycznych.

Spore wątpliwości miał także inny radny.

- Jakie wydarzenia w Rzeczypospolitej wydarzyły się, które uzasadniałyby konieczność mieszania autorytetu Rady Miasta Puławy w takie stanowisko. Bo takim stanowiskiem my nic nie zdziałamy, nie osiągniemy nic - podnosił z kolei radny Waldemar Kowalczyk.

- Postać Św. Jana Pawła II, wielkiego Polaka, jest to postać wielka dla wszystkich, wierzących i niewierzących. Jest to nasza racja stanu - próbował tłumaczyć radny Czeżyk.

- Ja to stanowisko odbieram bardziej jako świadectwo wiary. Ale czyje? Bo nie moje. Ja takiego świadectwa nie dam, ponieważ na wiarę niczego nie wezmę. Jestem człowiekiem, który ma zbyt mało wiedzy, bo wydawać osądy w tej sprawie - przekonywał Kowalczyk podkreślając, że Jan Paweł II sam obroni się swoją przeszłością.

- Temat papieża staje się walką polityczną i ja także do tego ręki nie chciałbym przykładać - dorzucił radny Michał Zakrzewski.

W obronie stanowiska stanął radny Paweł Matras.

- Czy to stanowisko coś zmieni, być może tak, być może nie. Przyjmowaliśmy jako RM Puławy stanowisko w sprawie wojny w Ukrainie. Czy ono coś zmieniło, wojna trwa nadal. Może nie wchodźmy w taką retorykę - przekonywał.

Na 20 obecnych radnych, 8 zagłosował „za" , 1 „przeciw", 1 „wstrzymał się", a 10 nie wzięło udziału w głosowaniu.

Marta Pietroń

Mieszkanka gm. Kazimierz Dolny oszukana na BLIKa

2,5 tys. zł straciła z konta mieszkanka gm. Kazimierz Dolny. Kobieta uwierzyła w wiadomość o pożyczce, wysłaną przez oszustów z konta znajomej na portalu społecznościowym.

Fot.Dominik Kęsik

kom. Ewa Rejn-Kozak, KPP Puławy

Pamiętajmy, że zanim zdecydujemy się pomóc znajomej osobie skontaktujmy się z nią osobiście lub telefonicznie i ustalmy, czy faktycznie potrzebuje pomocy

Do oszustwa doszło w ubiegłym tygodniu. O wszystkim policję zawiadomiła 35 - letnia mieszkanka Puław. Okazało się, że ktoś włamał się na jej konto na Facebooku i rozesłał do znajomych wiadomość z prośbą o pożyczkę. Gdy otrzymały ją pierwsze osoby, podejrzewając, że to oszustwo, poinformowały o wszystkim kobietę. Ta od razu próbowała zalogować się na swoje konto w mediach społecznościowych, by ostrzec innych, by nie wierzyli w poprzednią wiadomość. Niestety początkowo nie mogła tego zrobić, a gdy w końcu się udało, od jednej ze znajomych z gm. Kazimierz Dolny dostała informację zwrotną, z której wynikało, że wysłała oszustom dwa kody BLIK na kwotę 2,5 tys. zł. Jak się okazało pieniądze zostały wypłacone w Warszawie.

- Pamiętajmy, że zanim zdecydujemy się pomóc znajomej osobie skontaktujmy się z nią osobiście lub telefonicznie i ustalmy, czy faktycznie potrzebuje pomocy! Nie zapominajmy również o tym, aby zatwierdzając wypłatę sprawdzić, gdzie jest dokonywana. Jeśli spodziewamy się wypłaty na terenie naszego miasta, nie akceptujmy wypłat na drugim końcu Polski - przypomina kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Uczniowie I LO najlepsi w Mistrzostwach Ratownictwa Medycznego

Drużyna z I LO im. Adama Jerzego Czartoryskiego w Puławach najlepiej poradziła sobie z zadaniami i wygrała powiatowe eliminacje Mistrzostw Ratownictwa Medycznego. Teraz będzie reprezentować nasz powiat na etapie wojewódzkim.

Fot.Medyczne Studium Zawodowe w Puławach

Teraz drużyna z I LO im. Adama Jerzego Czartoryskiego będzie reprezentowała nasz powiat na mistrzostwach na szczeblu wojewódzkim

Organizatorem Mistrzostw był puławski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Zmagania zorganizowano w Medycznym Studium Zawodowym w Puławach. Do rywalizacji zgłosiło się trzy pięcioosobowe zespoły z miejscowych szkół - I LO im. Ks. A.J. Czartoryskiego, ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej i IV LO w Puławach. - Etap rejonowy składał się z krótkiego testu wiedzy o pierwszej pomocy i wiedzy ogólnej o Polskim Czerwonym Krzyżu oraz 3 stacji praktycznych, na których młodzież musiała zareagować na 3 nagłe przypadki: zawał serca, ciężka niewydolność dróg oddechowych, uraz ręki - odcięcie dłoni, dwóch poszkodowanych (sprawca w szoku i osoba ranna) - informują organizatorzy. Wykonanie zadań oceniało jury, które uznało, że najlepiej spisała się drużyna z „Czartorycha", która 13 maja będzie reprezentować nasz powiat na zawodach wojewódzkich w Lublinie.

Marta Pietroń

Puławianin wpadł z narkotykami

Fot.KPP Puławy

W mieszkaniu 32- latka było tyle narkotyków, ile potrzeba na przygotowanie ok. 600 porcji dilerskich

18 paczek z narkotykami, w większości z suszem marihuany znaleźli policjanci w mieszkaniu 32-letniego puławianina. Mężczyzna został zatrzymany, stanie przed sądem.

To efekt wspólnej akcji funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Puławach i Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Mundurowi podejrzewali, że 32-letni puławianin może posiadać narkotyków. W ubiegłym tygodniu weszli do jego mieszkania.

- W trakcie przeszukania lokalu, funkcjonariusze znaleźli 18 paczek z narkotykami, w większości był to susz marihuany. Z ilości zabezpieczonej u 32-latka można byłoby wytworzyć 600 porcji dilerskich - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna został zatrzymany, trafił do aresztu. Będzie odpowiadał przed sądem za posiadania znacznej ilości środków odurzających. Grozi mu nawet 10 lat więzienia.

Marta Pietroń

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PRZYCHODNIA
PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070
PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA
PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)
PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)
PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 4ba74e35c2

Co zrobić, aby przyciągnąć do miasta eventy?

Puławska hala za 100 mln zł świeci pustkami

Od momentu otwarcia jesienią 2021 r. w obiekcie odbyło się zaledwie kilka większych wydarzeń, w tym trzy koncerty. - Oczekiwania były inne. To miejsce ma potencjał - podkreśla Michał Zakrzewski, puławski radny miejski, który zwraca uwagę na problem.- Dziś bardzo ciężko pozyskać firmy na organizację eventów - tłumaczy Andrzej Śliwa, dyrektor MOSiR.

Fot.MP

Budowa nowej hali sportowo - widowiskowej kosztowała 105 mln zł. Niestety na razie w obiekcie niewiele się dzieje. Dyrekcja MOSiR, która nadzoruje obiekt, podkreśla, że po pandemii i wybuchu wojny w Ukrainie oraz w czasie szalejącej inflacji nie jest łatwo znaleźć firmy, które chciałby tu organizować eventy

Po co Puławom była nowa hala?

Decyzja o tym, aby budować nowy obiekt zapadła, gdy Puławami rządził obecny radny, a wcześniej prezydent Janusz Grobel. Hala przy ul. Partyzantów okazała się za mała na organizację niektórych wydarzeń, cierpieli także piłkarze ręczni Azotów Puławy, bo obiekt nie pozwalał na prowadzenie transmisji telewizyjnych meczów rozgrywanych tam przez szczypiornistów. Upragniony obiekt, którego budowa kosztowała 105 mln zł, powstał na terenie po dawnym tartaku i targowisku miejskim. Hala może pomieścić ponad 3300 osób – 1436 miejsc stałych i pozostała część na składanych teleskopowo trybunach. Budynek jest dostosowany m.in. do organizacji targów, koncertów oraz innych imprez. Sztuczne oświetlenie na głównej arenie pozwala na przeprowadzanie transmisji telewizyjnych w formacie HD. W obiekcie powstały dwie sale konferencyjne, zaplecze gastronomiczne, a na zewnątrz miejsca parkingowe dla 288 samochodów osobowych, 12 – dla osób niepełnosprawnych, 5 dla autokarów.

Oficjalnego otwarcia nowej hali widowiskowo - sportowej dokonano z pompą w październiku 2021 r., a sponsorem tytularnym została Grupa Azoty.

Gdzie te wydarzenia, koncerty?

I tu dobre informacje kończą się. Utrzymanie obiektu to spore koszty, tymczasem wydarzeń, które mogłyby przynieść zyski z wynajmu obiektu, jak do tej pory odbyło się niewiele.

Do tej pory, przez 1,5 roku od momentu oddania obiektu do użytkowania, odbyło się w nim zaledwie kilka dużych wydarzeń, m.in. trzy koncerty - Sanah, Krzysztofa Zalewskiego i Sylwii Grzeszczak, trzy imprezy kabaretowe. Kilka razy odbywały się gale MMA oraz mecze naszych szczypornistów, a także mniejsze wydarzenia. W kolejnych miesiącach podobnie nie wygląda to dobrze - w maju dwa wydarzenia sportowe, w czerwcu dwie imprezy o zasięgu lokalnym - gala szkoły tańca i Olimpiada Przedszkolaka, a jesienią występ kabaretu Neonówka. Z obiektu w głównej mierze korzystają miejscowi sportowcy i zawodnicy lokalnych klubów. To jednak nie przynosi wielkiego zysku, bo decyzją władz miasta otrzymują oni 80-procentową zniżkę na wynajem pomieszczeń hali. Podobnie jak miejskie szkoły czy przedszkola. Niestety nie wygląda to różowo.

Mamy dużą konkurencję

Jak informuje dyrektor Andrzej Śliwa w całej Polsce hal podobnych do puławskiej jest 145, 54 to obiekty mogące pomieścić ponad 5 tys. osób. Najbliższe, stanowiące dla niej konkurencję znajdują się w Lublinie, Radomiu, Ostrowcu Świętokrzyskim czy w Warszawie. Do większości organizatorów odbywających się tam wydarzeń swoje oferty skierował puławski MOSiR, proponując współpracę i wynajem naszego obiektu. MOSiR chciał również zatrudnić specjalistę do promocji i organizacji imprez. Niestety żaden z kandydatów nie spełnił oczekiwań urzędników.

Na panewce spaliły także plany kierownictwa co do wynajmu pomieszczenia siłowni w hali Grupy Azoty Arena. Mimo kilku przetargów i sukcesywnego obniżania wysokości miesięcznego czynszu, od kilku miesięcy siłownia dalej stoi pusta i nie przynosi zysków. Jak tłumaczy dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach na taką sytuację wpływ miała najpierw epidemia koronawirusa, potem wojna w Ukrainie oraz galopująca inflacja.

- Dziś bardzo ciężko pozyskać firmy na organizację eventów. Pod tym względem sportowo wygląda to u nas dobrze. Gorzej jest z eventami kulturalnymi - mówi Andrzej Śliwa i podkreśla, że MOSiR skierował swoją ofertę do wielu firm, wszedł również we współpracę z Halą Globus w Lublinie oraz obiektem w Radomiu. Są one większe, niż puławska hala, dlatego, kiedy ich kontrahenci potrzebują nieco mniejszego obiektu, chętnie proponują im Puławy. Jednak, jak wskazuje dyrektor Śliwa, często problem w przyciągnięciu eventu do puławskiej Grupa Azoty Areny stanowi np. zbyt mała liczba mieszkańców w mieście.

- Próbujemy wszelkich działań. Robimy, co w naszej mocy. Jednak jeszcze uczymy się działać na takim rynku, bo od niedawna jesteśmy właścicielami takiej hali - podnosi szef MOSiR. Jak tłumaczy Andrzej Śliwa, niektóre wydarzenia zaplanowane w Puławach nie odbywają się ostatecznie np. ze względu na zbyt małe zainteresowanie odbiorców i niewystarczającą liczbę sprzedanych biletów. Tak było chociażby z koncertem zespołu Golec uOrkiestra. - Sprzedali u nas ok. 700 biletów i stwierdzili, że to nie jest dla nich opłacalne. Tak jest z wieloma innymi firmami - mówi dyrektor MOSiR. Z drugiej strony powodzeniem cieszy się np. Polska Noc Kabaretowa. - Mamy przez nich już zarezerwowany termin w roku 2024. - informuje Andrzej Śliwa. Aby jeszcze bardziej wykorzystać nową halę widowiskowo - sportową MOSiR myśli o organizacji imprez sportowych z koszykówki czy siatkówki. Puławska hala wystąpi także w spocie promocyjnym przygotowywanym przez Urząd Marszałkowski w Lublinie. O rocznych kosztach utrzymania dyrektor puławskiego ośrodka sportu nie chce mówić i zapowiada opublikowanie wkrótce raportu. Czy hala zarabia na siebie? - pytamy.- Staramy się i robimy wszystko, aby ta hala przynosiła zyski. Jednak takie obiekty w 100% nie zarobią na siebie. Obiekty miejskie mają również inny cel, mają służyć mieszkańcom, klubom sportowym dzieciom. A wtedy niestety do ich utrzymania trzeba dołożyć - podkreśla dyrektor Śliwa.

Fot.Kamil Wesik

Michał Zakrzewski, puławski miejski radny
Mieszkańcy oczekują, żeby coś tam się działo. Jeżeli słyszę na komisji w marcu, że główną atrakcją był turniej siatkówki strażaków, to ciężko się nie zaśmiać

Andrzej Śliwa, dyrektor MOSiR Puławy
Próbujemy wszelkich działań. Robimy, co w naszej mocy. Jednak jeszcze uczymy się działać na takim rynku, bo od niedawna jesteśmy właścicielami takiej hali

Działajmy, ten potencjał trzeba wykorzystać

Temat funkcjonowania nowej hali sportowo- widowiskowej był poruszany także na obradach komisji rady miasta. To, co wtedy przekazał dyrektor MOSiR zaniepokoiło radnych. Jednak zdaniem radnego Michała Zakrzewskiego, który złożył w tej kwestii interpelację, działania podejmowane przez MOSiR to za mało.

- Szczerze mówiąc nie wygląda to dobrze. Z racji tego, czym się zajmuję, wiem, co trzeba zrobić, by zdobyć klienta. Jeżeli wysyłane są głównie maile z załącznikiem w postaci króciutkiej gazetki, to szczerze mówiąc ja jako potencjalny kontrahent, nie do końca traktowałbym taką ofertę poważnie- przyznaje Michał Zakrzewski i dodaje:

- Trzeba dobrze się ubrać, wsiąść w auto i po prostu jeździć i spotykać się z ludźmi.

- Potencjał tego miejsca jest dużo większy i oczekiwania też. Mieszkańcy oczekują, żeby wiele więcej tam się działo. Jeżeli słyszę na komisji, że główną atrakcją był turniej siatkówki strażaków, to dla mnie jest to zdecydowanie za mało. To rozczarowujące, tak nie może być. Myślę, że władzom miasta, które podejmowały decyzję o budowie hali, nie o to chodziło. Być może potrzebne jest jakieś świeże spojrzenie - podkreśla.

Przewodniczący komisji promocji w radzie miasta zapewnia, że sprawy nie zostawi.

- Będziemy zapraszać Pana dyrektora Śliwę na komisję promocji, żeby pokazać, że interesujemy się sprawą, aby uświadomić, że to, jak w tej chwili hala funkcjonuje, nie do końca nam się podoba - zaznacza.

- podmiana wypowiedzi w główce Michała Zakrzewskiego na tę: Jeżeli słyszę na komisji, że główną atrakcją był turniej siatkówki strażaków, to dla mnie jest to zdecydowanie za mało.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 4ba74e35c2

Procesy samorządowców ciągle w miejscu: sprawa burmistrza Kamionki nierozstrzygnięta od pięciu lat i końca nie widać

POWIAT LUBARTOWSKI: Burmistrz Kamionki i wójt Firleja mieli w kwietniu stanąć przed sądem. Po rocznej przerwie. Tak się nie stało.

Samorządowcy: ówczesny wójt gm. Kamionka (dziś burmistrz, bo miejscowość nabyła prawa miejskie) i sekretarz gminy zostali oskarżeni o przestępstwo korupcyjne z jesieni 2015 roku. Szef urzędu o żądanie dla siebie części przyznanej nagrody, sekretarz o jej danie. Nie przyznawali się. Proces samorządowców rozpoczął się w marcu 2018 r. To oznacza, że niedawno minęło pięć lat od rozpoczęcia procesu.

Jak przebiegał?

Nie było prokuratora i oskarżonych

Wyrok zapadł w lutym 2019 r. Wójt został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Miał też zakaz sprawowania funkcji wójta przez trzy lata. Sekretarz otrzymał wyrok dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz zakaz sprawowania funkcji sekretarza na trzy lata.

> **Obrońcy oskarżonych oświadczyli, że nie zgadzają się na ewentualne wyłączenie do odrębnego postępowania sprawy burmistrza**

Obrońcy oskarżonych złożyli apelacje. Wskazywali na naruszenie przez Sąd Rejonowy reguł rzetelnego i bezstronnego postępowania, do jakiego mieli prawo oskarżeni. Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację.

W listopadzie 2019 r. Sąd Rejonowy w Lubartowie wnioskował do Sądu Najwyższego o przeniesienie procesu do innego sądu, ale nie uzyskał zgody.

Ponowny proces miał się rozpocząć w marcu 2020 r. Wybuchła jednak pandemia koronawirusa i wszystkie rozprawy zostały odwołane. Kolejny termin wyznaczono na listopad 2020 r. Wtedy też proces nie ruszył, bo mecenas Jadwiga Piątkowska broniąca sekretarza gminy oświadczyła, że jej klient zbyt późno podpisał pełnomocnictwo i nie zdążyła przygotować się do rozprawy. W grudniu 2020 r. sekretarz gminy złożył kolejne zwolnienie lekarskie.

Kolejny raz proces miał się rozpocząć 9 marca 2022 r. W sądzie stawili się obrońcy obydwu oskarżonych. Samych oskarżonych nie było. Sekretarz nie mógł się stawić, ze względu na stan zdrowia, burmistrz nie stawił się, nie miał takiego obowiązku.

Przez kolejne miesiące proces nie mógł ruszyć z powodu zwolnienia lekarskiego sędzi. 12 kwietnia, ponad rok od poprzedniego terminu na rozprawie nie stawił się prokurator - sprawę prowadzi prokuratura w Rykach. Przyszli tylko ich obrońcy oskarżonych. Burmistrz został zawiadomiony prawidłowo, sekretarz nie odebrał zawiadomienia. Jego adwokat poprosiła o usprawiedliwienie go, ponieważ jest na zwolnieniu lekarskim, oczekuje na badania. Na pytanie sądu obrońcy oskarżonych oświadczyli, że nie zgadzają się na ewentualne wyłączenie do odrębnego postępowania sprawy burmistrza. Wówczas sprawa zostałaby podzielona na dwa procesy a oskarżeni sądzeni odrębnie. Stan zdrowia sekretarza nie wstrzymywałby rozpoznania sprawy burmistrza.

Sąd odroczył rozprawę bezterminowo.

Rozprawa odwołana

Nie ruszyła też sprawa wójta gminy Firlej.

28 października ub. roku wieczorem policja prowadziła kontrole drogowe w okolicach cmentarzy i stacji paliw. Było to związane ze zbliżającym się dniem Wszystkich Świętych. W okolicach stacji paliw w Firleju, przy drodze w kierunku Kocka, patrol zatrzymał do kontroli toyotę, kierowaną przez 35-letniego mieszkańca gminy Firlej. Nie byle jakiego - wójta tej gminy. Okazało się, że miał w organizmie poniżej 0,5 prom. alkoholu (dokładnie 0,34 prom). Policja skierowała do sądu wniosek o ukaranie za wykroczenie. Zatrzymano mu prawo jazdy.

Wójt na naszych łamach odniósł się do swojej wpadki.

- Popełniłem wykroczenie. To był błąd, za który przepraszam. Jednocześnie zobowiązuję się ponieść wszelkie konsekwencje swojego postępowania i deklaruje współpracę ze wszystkimi służbami wykonującymi czynności w tej sprawie - napisał.

Do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o ukaranie wpłynął 3 listopada. Złożyła go policja.

8 listopada sąd wydał wyrok nakazowy. Jak podaje Biuro Prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie, orzeczono grzywnę 2,5 tys. zł, zakaz prowadzenia pojazdów przez rok i zatrzymanie prawa jazdy. Wójtowi przysługiwało prawo do wniesienia sprzeciwu i z tego prawa skorzystał.

17 listopada do sądu wpłynął sprzeciw wobec wyroku. Oznacza to, że tego orzeczenia już nie ma w obrocie prawnym. Sprawa miała być rozpoznana przez Sąd Rejonowy w Lubartowie 26 kwietnia. Została jednak wcześniej odwołana. Nowego terminu sąd jeszcze nie wyznaczył.

Marcin Kusyk

Poszukiwana wpadła, gdy przyniosła ubrania poszukiwanemu na komisariat

W środę (26 kwietnia) policjanci namierzyli poszukiwanego 30-letniego mieszkańca Lublina, za którym wydano list gończy. Mężczyzna ukrywał się u byłej konkubiny. Był poszukiwany za kradzieże.

- 30-latek, zanim trafił do zakładu karnego, został przewieziony na komisariat. Niedługo później do dyżurnego zgłosiła się 29-latka. Kobieta oświadczyła, że jest obecną partnerką zatrzymanego i przyniosła mu świeże ubrania. Policjanci rutynowo wylegitymowali mieszkankę miasta. Ku ich zdziwieniu okazało się, że ona również była poszukiwana - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

30-latek spędzi w więzieniu ponad dwa lata. Natomiast kobieta ma do odbycia karę blisko pół roku za udział w bójce.

Joanna Niećko

Koniec śledztwa w sprawie dramatu w Stasinowie. Najpierw zmarł syn, potem matka

Radzyńska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznej śmieci 49-latka ze Stasinowa (gm. Radzyń Podlaski), który stracił życie po upadku ze schodów. Zdaniem śledczych do tragedii nie przyczyniły się osoby trzecie.

Dramat rozegrał się w nocy z 2 na 3 października ubiegłego roku. Z ustaleń śledczych wynikało, że 49-letni mężczyzna pił alkohol w domu swojego brata, który mieszka w niewielkim domku tuż obok. Wracając do swojego pokoju, 49-latek prawdopodobnie wywrócił się na schodach i doznał poważnych obrażeń głowy. Wszystko odkrył jego brat, który wezwał pogotowie, ale życia 49-latka nie udało się uratować.

Na tym jednak nie koniec dramatu. – Gdy matka denata, 86-letnia kobieta mieszkająca w tym samym domu, dowiedziała się o zdarzeniu, wówczas jej stan się pogorszył, została do niej wezwana karetka, ale kobieta również zmarła – relacjonował starszy aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim prowadziła śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. W decyzji o wszczęciu śledztwa zawsze przyjmowana jest jakaś kwalifikacja prawna, choć nic nie wskazywało na udział osób trzecich. Sekcja zwłok wykazała, że tragicznie zmarły mężczyzna miał uraz głowy, czyli kości czaszki oraz organów znajdujących się w czaszce, a te obrażenia rzeczywiście mogły powstać na skutek upadku z wysokości.

Radzyńscy śledczy podjęli już decyzję. – Postępowanie zostało przez nas umorzone wobec braku znamion czynu zabronionego. Nie stwierdziliśmy, aby do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Janusz Syczyński, szef Prokuratury Rejonowej w Radzyniu Podlaskim.

W przypadku starszej kobiety prokuratura nie zarządzała sekcji zwłok, bo nie miała wątpliwości co do przyczyn jej zgonu.

Grzegorz Rekiel

Wpadł na jeździe na „podwójnym gazie"

42-latek wpadł na terenie gminy Żyrzyn. Policjanci z komisariatu w Kurowie patrolowali akurat podległy im teren, kiedy ich uwagę przyciągnęła osobowa kia. Kierowca wyraźnie nie trzymał toru jazdy. Mundurowi postanowili działać. Zatrzymali auto do kontroli. Okazało się, że przeczucie ich nie myliło, bo od razy od kierowcy poczuli woń alkoholu. Badanie alkomatem potwierdziło przypuszczenia. Urządzenie wskazało 2,6 promila. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy.

Marta Pietroń

Samochód sam wezwał pomoc

Na drodze ekspresowej S17 doszło do zderzenia samochodu osobowego z dzikiem. Kierowca wyszedł cało. Zwierzę padło.

Do zdarzenia doszło w nocy z wtorku na środę. O godz. 1.18 służby otrzymały sygnał o tym, że coś stało się na drodze ekspresowej z Warszawy do Lublina. Zgłoszenie wysłał automatycznie samochód. Gdy policja i strażacy dotarli na miejsce, okazało się, że na pasie w kierunku Lublina na wysokości Osin doszło do zderzenia dzika z osobowym mercedesem. Zwierzę nagle wtargnęło przed maskę osobówki kierowanej przez 35-latka z Krasnegostawu. Kierowcę przebadała załoga karetki pogotowia, na szczęście nic mu się nie stało. Ucierpiał za to samochód oraz sam winowajca kolizji - dzik - padł na miejscu. Truchło zostało oddane do utylizacji.

Fot.OSP KSRG Żyrzyn

Służby ratunkowe zawiadomił automatycznie samochód, który brał udział w kolizji z dzikiem. Zwierzę niestety padło

Marta Pietroń

Prowadził z niemal 4 promilami i dożywotnim zakazem kierowania

W trakcie obchodu dzielnicowy z radzyńskiej komendy w miejscowości Kąkolewnica zauważył kierującego samochodem marki Opel Zafira. Jego styl jazdy wskazywał, że może być pod działaniem alkoholu. Funkcjonariusz zatrzymał go do kontroli drogowej.

- Za kierownicą auta siedział 34-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica. Przypuszczenia mundurowego okazały się słuszne. Miał niemal 4 promile alkoholu. Na jaw wyszedł również fakt, że 34-latek posiada dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 4ba74e35c2

Puławy: Radni zrugali prezydenta za wystąpienie na spotkaniu z posłami w sprawie Azotów

Zdaniem opozycji Paweł Maj bronił związkowców, a nie interesów miasta. Radni mają mu także za złe, że nie poinformował ich o propozycji Grupy Azoty Puławy odnośnie wspólnej budowy spalarni śmieci.

Fot.mp

Paweł Maj, prezydent Puław
Propozycje Grupy Azoty Puławy były dla nas kompletnie nie do przyjęcia

Fot.Marcin Jakubik

Ewa Wójcik,
była wiceprezydent i puławska radna miejska
Traktuje pan radę tylko jako zło konieczne, które zbyt długo obraduje i się czepia nie wiadomo za co

Fot.Kamil Wąsik

Grzegorz Bińczak, puławski radny miejski
Arbitralna decyzja pana prezydenta i niepoinformowanie o tym fakcie Rady Miasta Puławy są karygodne

Prezes, związkowcy i prezydent u parlamentarzystów

20 kwietnia w sejmie odbyło się posiedzenie Lubelskiej Grupy Parlamentarnej. Głównym tematem obrad była sytuacja Grupy Azoty Puławy. Spółka, będąca największym pracodawcą w regionie, borykając się ze skutkami wojny na Ukrainie, a wcześniej wysokimi cenami gazu używanego do produkcji wstrzymała pracę kilku swoich instalacji. Do posłów Ziemi Lubelskiej zaczęły docierać także informacje od związkowców, jakoby zatrudnienie w Puławach miało w przyszłości stracić nawet 500 osób. Zaniepokojeni zaprosili do dyskusji Ministra Aktywów Państwowych Jacka Sasina, któremu podlegają puławskie Azoty, kierownictwo spółki, związki zawodowe oraz lokalne władze. W imieniu tych ostatnich w spotkaniu wziął udział prezydent Puław Paweł Maj. Mówił o marginalizacji puławskiego zakładu w Grupie Azoty, obawach związkowców, czy trudnej współpracy z kierownictwem spółki.

Kogo bronił Paweł Maj?

I właśnie to, jak wypowiadał się, ukuło miejskich radnych, którzy nie omieszkali mu wypomnieć tego podczas ostatniej sesji. - Zabierając głos, podniósł pan problemy, które bardziej były problemami związków zawodowych, natomiast nie zwrócił pan uwagi w swoich wypowiedziach na istotę współpracy i współzależności naszego miasta w kontekście zakładów azotowych i w innych aspektach, chociażby podatkowych - podnosiła była wiceprezydent Puław, a obecnie radna Ewa Wójcik i dodawała:

- Miałam wrażenie, że nie jest pan prezydentem miasta, a jednym ze związkowców. Jednak zdaniem byłej wiceprezydent Puław czarę goryczy przelało to, co usłyszała pod koniec ponad dwugodzinnej debaty, nie z ust Pawła Maja, ale tłumaczącego się przez zebranymi wiceprezesa Grupy Azoty Puławy, Jacka Janiszka.

- Zauważył, że Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy proponował wspólną budowę spalarni, na co z ust pana prezesa padała taka informacja, że pan odmówił, ponieważ pan będzie ją budował sam - informowała zebranych Ewa Wójcik.

- Abstrahując od tego, jaki to miał być rodzaj spalarni czy odpadów niebezpiecznych, bo o takie również chodzi, czy byłaby to bardziej uniwersalna spalarnia, zdecydował pan sam, że nie. A organem stanowiącym jest rada - stwierdziła.

Przypominała, że możliwości składowania odpadów na miejskim wysypisku są ograniczone, a mieszkańcy produkują coraz więcej śmieci. - Informacja o tym, że taką ofertę dostaje miasto, rada powinna otrzymać i móc się z nią zapoznać i wyrazić w tej kwestii swoją opinię. Tak się nie działa, nie robi - grzmiała Ewa Wójcik, podnosząc kwestię braku szacunku do radnych.

- Traktuje pan radę tylko jako zło konieczne, które zbyt długo obraduje i się czepia nie wiadomo za co, bo ma jakieś zupełnie inne poglądy na życie społeczne naszego miasta - skwitowała.

Prezydent: Propozycja nie do przyjęcia

Wyjaśniając swoje stanowisko, włodarz Puław tłumaczył, że decyzję o odmowie współpracy z Azotami w kwestii budowy spalarni podjął po konsultacji z prezesem Zakładu Usług Komunalnych. - Były dla nas kompletnie nie do przyjęcia - oceniał propozycje Grupy Azoty i dodawał:

- Jeśli chcecie państwo zajmować się marginalnymi pustyniami Kantelbacha i spalarniami odpadów niebezpiecznych, to będę państwa informował. Usprawiedliwiając swoje posunięcie, przypomniał również, że w poprzedniej kadencji, kiedy był radnym, padła podobna propozycja, dotycząca budowy spalarni odpadów niebezpiecznych na terenie zakładów azotowych.

- Jak państwo pamiętacie, wyraziliśmy wtedy poważny sprzeciw - podnosił Paweł Maj. **W Tarnowie można, a w Puławach nie?**W podobnym tonie, jak radna Ewa Wójcik wypowiadał się Grzegorz Bińczak. - Jeżeli prezydent miasta nazywa potencjalną inwestycję budowy spalarni wspólnie z zakładami azotowymi, w której cały strumień odpadów miejskich byłby zagospodarowany, marginalną, to śmiem twierdzić, że nie jest to decyzja marginalna i projekt marginalny, a projekt strategiczny z punktu widzenia interesów naszego miasta - mówił radny z Klubu PiS, dziwiąc się podejściu prezydenta.

- W Tarnowie taka współpraca jest możliwa, bo tam miasto Tarnów razem z Grupą Azoty wspólnie budują spalarnię. Arbitralna decyzja pana prezydenta i niepoinformowanie o tym fakcie Rady Miasta Puławy są karygodne - skwitował.

Marta Pietroń

Po zmroku nie włączył świateł w aucie. Tak zaczęły się poważne problemy kierowcy z Lubartowa

PARCZEW: 38-latek poszukiwany listem gończym wpadł, bo nie miał włączonych świateł oraz „zachowywał się agresywnie na drodze". Mężczyzna miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu, odpowie również m.in. za nielegalne posiadanie amunicji.

W piątek, 28 kwietnia przed godziną 22 dyżurny parczewskiej komendy otrzymał zgłoszenie o Mitsubishi Pajero, które porusza się ulicami miasta bez włączonych świateł oraz „zachowuje się agresywnie", popełniając liczne wykroczenia drogowe.

Skierowani na miejsce policjanci drogówki zauważyli pojazd na ulicy Kościelnej w Parczewie. – W zatrzymanym Mitsubishi znajdował się 38-letni mieszkaniec gminy Lubartów, od którego policjanci wyczuli silną woń alkoholu. Ponadto w policyjnych bazach danych okazało się, że jest poszukiwany listem gończym przez Sąd Rejonowy w Lubartowie – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Fot.Policja Parczew

38-latek odpowie m.in. za nielegalne posiadanie amunicji

38-latek miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu. Nie miał również prawa jazdy, a na jego koncie widniał zakaz prowadzenia pojazdów.

– Jakby tego było mało w trakcie przeszukania auta, policjanci znaleźli nielegalną amunicję. Pojazd, którym poruszał się mężczyzna, został zabezpieczony na policyjnym parkingu – dodaje Semeniuk.

38-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz złamanie sądowego zakazu, nielegalne posiadanie amunicji oraz wykroczenia w ruchu drogowym. W więzieniu ma do odsiedzenia 125 dni za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji.

GR

REG

Osobówka wjechała wprost pod pociąg. Kierowca auta jechał z synem

W czwartek (27 kwietnia) w miejscowości Tuligłowy (gmina Krasnystaw) samochód osobowy na przejeździe kolejowym zderzył się z pociągiem.

Fot.KWP Lublin

Osobówka wjechała wprost pod pociąg. Kierowca auta jechał z synem

- 49-letni mieszkaniec gminy Siennica Różana, który podróżował wraz z synem samochodem osobowym marki Volvo, nie zastosował się do znaku drogowego STOP i wjechał na niestrzeżony przejazd kolejowy w chwili kiedy torami jechał szynobus relacji Lublin – Zamość. Na szczęście nikt nie ucierpiał w wyniku tego zdarzenia - informuje podkomisarz Jolanta Babicz z KPP w Krasnymstawie.

49-latek został ukarany mandatem karnym w wysokości 1300 zł i dostał 10 punktów karnych.

Joanna Niećko

eprasa.pl 4ba74e35c2

Nie chcą, aby unijna kasa przeszła im koło nosa. Samorządy prostują swoje dokumenty

POWIAT OPOLSKI: Radni z Poniatowej zmienili stanowisko w sprawie LGBT+. Radni z Opola Lubelskiego uchylili Samorządową Kartę Rodziny.

Oba dokumenty przyjęte zostały w 2019 roku. Po ponad trzech latach radni rakiem się z nich wycofali. Bo wystraszyli się, że ich gminy trafią na czarną listę i nie dostaną unijnych środków na rozwój.

Poniatowa nie jest już anty-LGBT

W sierpniu 2019 roku Rada Miejska w Poniatowej jednogłośnie podjęła stanowisko, w którym przeciwstawiła się promowaniu w gminie ideologii LGBT+. Rada powoływała się przy tym na konstytucyjne prawo rodziców do wychowania dziecka i chrześcijańskie tradycje. Określiła też, co zamierza robić, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się jej.

I choć dwa lata temu do Rady Miejskiej w Poniatowej wpłynęła petycja wzywająca do uchylenia podjętego stanowiska, które uznane zostało za dyskryminujące, to wówczas radni nie widzieli potrzeby majstrowania przy treści stanowiska. Petycję odrzucili.

Ewa Baranowska,
przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej
- Celem stanowiska nie było naruszenie praw i wolności żadnych osób, ani ich dyskryminacja

Dariusz Stachowicz,
przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim
Ta sprawa dotyczy środków zewnętrznych, środków które rozdziela Unia Europejska, a tak naprawdę Komisja Europejska

Janusz Nowomiejski,
wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej,
Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. To drugie stanowisko przyjęte zostało, bo możemy nie dostać żadnych pieniążków z Unii Europejskiej

Zdanie zmienili dopiero 15 marca br. Rada Miejska w Poniatowej podjęła nowe stanowisko w tej samej sprawie. A tłumaczyła to tym, że w sferze publicznej zaistniała błędna interpretacja poprzedniego stanowiska, wskazująca na inne cele i wartości niż te, które w rzeczywistości jej przyświecały.

- Zdecydowanie podkreślić należy, że celem stanowiska nie było naruszenie praw i wolności żadnych osób, ani ich dyskryminacja – zwraca uwagę Ewa Baranowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej. – Rada kierowała się poczuciem odpowiedzialności za wszystkich mieszkańców gminy oraz potrzebą wzmocnienia i ochrony instytucji rodziny jako podstawowej wspólnoty społecznej, która stanowi optymalne środowisko rozwoju człowieka – tłumaczy.

Z nowego stanowiska zniknęły kontrowersyjne treści. Co do niego radni byli podzieleni. Za przyjęciem stanowiska w nowym brzmieniu opowiedziało się ośmiu radnych, przeciwko było trzech, tyle samo wstrzymało się od głosu.

- Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. To drugie stanowisko przyjęte zostało, bo możemy nie dostać żadnych pieniążków z Unii Europejskiej. Zostało to krótko powiedziane przez górę, czyli województwo – mówi Janusz Nowomiejski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej, który tym razem głosował przeciwko stanowisku.

Opole wyrzuca do kosza Kartę Praw Rodziny

24 marca Rada Miejska w Opolu Lubelskim uchyliła Samorządową Kartę Praw Rodziny, którą przyjęła w listopadzie 2019 roku. Przyjmowała ją jako wyraz ochrony wartości poświadczonych w Konstytucji RP, w tym tożsamości małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, ochrony rodziny i rodzicielstwa, prawa do ochrony życia rodzinnego, prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami oraz prawa dziecka do ochrony przed demoralizacją.

Radny Marcin Buczek zwraca uwagę, że karta praw rodzin była deklaracją istotnych treści konstytucyjnych.

- Niewygodny dla władz zapis definiujący małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny stanowił ochronę fundamentalnych wartości konstytucyjnych dotyczących praw rodzin. Bez jakichkolwiek konsultacji, w pośpiechu, wbrew deklaracjom, jeszcze na przedostatniej sesji burmistrz i radni manifestowali swoje oddanie pewnym wartościom, dziś wyrzekają się tego pod groźbą utraty pieniędzy z UE – komentuje Buczek.

O uchylenie uchwały wnioskował sam burmistrz. Jako powód wskazywane było pismo, jakie otrzymał od marszałka województwa lubelskiego.

- Mamy w tej sprawie jasne i zdecydowane stanowisko Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. Trzeba podkreślić, że ta sprawa dotyczy środków zewnętrznych, środków, których rozdziela Unia Europejska, a tak naprawdę Komisja Europejska – uzasadniał na sesji Dariusz Stachowicz, przewodniczący RM w Opolu Lubelskim. – Tak naprawdę, jeżeli chodzi o stronę aksjologiczną, stronę wartości, z niczego nie rezygnujemy, a dostosowujemy nasze prawo miejscowe do stanowiska wyrażonego przez marszałka Jarosława Stawiarskiego – dodał.

A marszałek poinformował burmistrza, że Komisja Europejska podczas negocjacji umowy partnerskiej na lata 2021 – 2027 sformułowała uwagę informującą o tym, że instytucje, które przyjęły uchwałę przeciwko ideologii LGBT lub Samorządowe Karty Praw Rodziny, nie są zdolne do zagwarantowania horyzontalnej zasady niedyskryminacji. W praktyce oznaczać to może, że złożone przez gminę wnioski o dofinansowanie odpaść mogą na starcie, czyli etapie oceny formalnej.

Uchyloną Kartę Praw Rodziny opolscy radni zastąpili stanowiskiem w sprawie ochrony podstawowych praw i wolności. Podjęli go na tej samej sesji. Wnioskował o to burmistrz.

Rada Miejska w Opolu Lubelskim wyraziła w tym stanowisku sprzeciw wobec pojawiających się w sferze publicznej działań naruszających podstawowe prawa i wolności gwarantowane w aktach prawa międzynarodowego, kwestionujące wartości chronione w polskiej Konstytucji, a także ingerujących w autonomię wspólnot religijnych. Poparła też wszelkie postawy dążące do poszukiwania prawdy, przejawiające troskę o rozwój moralny młodego pokolenia, instytucję rodziny oraz szkoły. Dostrzegła również szczególną potrzebę ochrony szkoły i rodziny oraz prawo każdego człowieka do samostanowienia. I wsparła prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami.

Za podjęciem stanowiska było dwunastu radnych, jeden był przeciwko, dwóch wstrzymało się od głosu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zdemolował cztery auta. Niebawem kolejna rozprawa

Pod koniec maja na wokandę ma wrócić sprawa 19-latka z Parczewa, który zdaniem śledczych uszkodził cztery samochody.

W marcu ubiegłego roku dyżurny parczewskiej komendy otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie, który na jednym z parkingów niszczył zaparkowane pojazdy. Mężczyzna kopał i rysował karoserię samochodów.

Uszkodzone zostały łącznie cztery pojazdy. W jednym z nich wandal dokonał także uszkodzeniu bocznego lusterka.

Kilka ulic dalej policjanci zauważyli mężczyznę odpowiadającego podanemu opisowi przez zgłaszającego. Był wulgarny. W kieszeni miał śrubokręt.

Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji
Początkowo zaczął obrażać interweniujących policjantów, próbował się z nimi szarpać i odepchnął jednego z nich. Po chwili został obezwładniony

Zabezpieczenie tego przedmiotu wywołało w młodym mężczyźnie jeszcze większą agresję. Początkowo zaczął obrażać interweniujących policjantów, próbował się z nimi szarpać i odepchnął jednego z nich. Po chwili został obezwładniony.

Zdaniem mundurowych wandalem był 19-letni obecnie Jakub N. z Parczewa. Miał prawie 2 promile alkoholu. Mundurowi zabezpieczyli nagranie, na którym widać, jak 19-latek uszkadza jeden z pojazdów.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko Jakubowi N. akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Zdaniem śledczych w jednym z aut śrubokrętem miał zarysować lakier przednich drzwi od strony pasażera, tylnych prawych drzwi od strony pasażera i prawej bocznej części bagażnika. W innym z aut młody mężczyzna miał również porysować karoserię za pomocą śrubokrętu, uszkadzając lewe drzwi od strony kierowcy. Cztery poszkodowane osoby oszacowały łączne straty na 10 tysięcy złotych.

Prokuratura oskarżyła też Jakuba N. o naruszenie nietykalności cielesnej jednego z policjantów, odpychanie go oraz obrażanie wulgarnymi słowami.

Sprawa toczy się już przed radzyńskim sądem.

– Termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na 23 maja – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Za uszkodzenie mienia grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia, a za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego – grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 3 lat pozbawienia wolności.

Prokuratura zastosowała wobec mężczyzny dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju.

Grzegorz Rekiel

Ciężarówka wiozła bydło bez odpoczynku, karmy i wody

Ponad 30 sztuk bydła przewożono bez wymaganego odpoczynku oraz karmienia i pojenia. W ciężarówce brakowało wody, karmy i ściółki dla zwierząt.

W piątek (21 kwietnia) na drodze krajowej nr 68 koło Koroszczyna w powiecie bialskim patrol Inspekcji Transportu Drogowego zatrzymał do kontroli pojazd z krowami.

- Zestawem należącym do polskiej firmy przewożono 34 sztuki bydła z Węgier do Uzbekistanu. W trakcie kontroli danych z tachografu stwierdzono, że krowy były w podróży przez 21 godz. Kierowca ciężarówki ominął punkt odpoczynku zwierząt, który był zaplanowany w dzienniku podróży w okolicach Łukowa. Krowom nie zapewniono zatem wymaganego odpoczynku poza pojazdem, podczas którego powinny być m.in. karmione oraz pojone. Pomimo zaplanowanej podróży na odległość 4 800 km, kierowca nie zabrał ze sobą również właściwej ilości wody, karmy i ściółki dla zwierząt - informuje Główny Inspektorat Transportu Drogowego.

Transport został wstrzymany. Inspektorzy skierowali zestaw ciężarowy do najbliższego punktu. Tam przewożone bydło mogło zostać rozładowane w celu minimum 24-godzinnego odpoczynku, pojenia i karmienia.

Kierowca dostał mandat w wysokości 500 zł za niewłaściwe wykonywanie obowiązków związanych z obsługą zwierząt. Z kolei wobec przewoźnika będzie wszczęte postępowanie administracyjne z ustawy o transporcie drogowym. Grozi mu 7 tys. zł kary. Konsekwencji może spodziewać się zarządzający transportem w firmie. Grozi mu kara w wysokości 3 tys. zł.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 4ba74e35c2

Na samej Lubelszczyźnie powstaje ponad 1000 nowych miejsc dla osadzonych.

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Więzienie się rozrasta. Po części sponsorują to sami skazani

Opole Lubelskie: Nowy budynek pomieścić ma 258 osadzonych, a planowo prace zakończyć się mają pod koniec przyszłego roku. Dzięki tej inwestycji powstaną nowe miejsca pracy dla mieszkańców powiatu opolskiego, a chętnych do wstąpienia w szeregi Służby Więziennej nie brakuje.

W uroczystości uczestniczyli Michał Woś, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Jan Kanthak Sekretarz Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, gen. Andrzej Leńczuk, Zastępca Dyrektora Generalnego SW, Bolesław Gzik, wicewojewoda lubelski, mjr Piotr Kozłowski, dyrektor Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, Dariusz Piotrowski, starosta opolski, Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, a także przedstawiciele duchowieństwa.

W poniedziałek, 24 kwietnia na terenie Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim wbudowano kamień węgielny pod nowy pawilon.

- To kolejna zapowiadana inwestycja, która sprowadza kolejne miliony złotych na Lubelszczyznę - mówił Michał Woś, wiceminister sprawiedliwości. - Po sądzie, piękny budynek sądu już widać, już cieszy oko mieszkańców, powstaje tutaj kolejna ważna inwestycja, która jest niezwykle istotna z perspektywy wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Lublinie, bo powiększa możliwości kwaterowe (...) - dodał.

Na samej Lubelszczyźnie powstaje ponad 1000 nowych miejsc dla osadzonych.

Jak dodał wiceminister, nie ma lepszego sposobu na resocjalizację niż nauczenie kogoś pracy. Pokazanie, że chodząc do pracy, można też zarobić, zarobić na siebie, spłacać swoje długi, spłacać alimenty. Ale też duża część z tych środków, wypracowanych przez więźniów, trafia do Funduszu Aktywizacji Zawodowej, który z kolei zasila budowę w całej Polsce hal produkcyjnych, powstało ich już ponad 50, czy właśnie budowę pawilonów mieszkalnych.

Jan Kanthak,
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych

Opole Lubelskie staje się pewnego rodzaju kolebką wymiaru sprawiedliwości, który składa się z trzech instytucji: sądu, prokuratury i w ostateczności zakładu karnego. Praca dla więźniów spowodowała, że po części sami opłacają oni swój pobyt w ZK, a po drugie więźniowie opłacają budowę nowej infrastruktury.

Michał Woś,
wiceminister sprawiedliwości

Kiedy zaludnienie takiej jednostki wzrasta, wzrasta też w sposób oczywisty bieżące utrzymanie. No przecież ktoś musi te produkty, płody rolne dostarczyć i one są brane od lokalnych dostawców. To są też miejsca pracy. Dodatkowy pawilon, tych ponad 200 osadzonych musi być pilnowanych przez dodatkowych funkcjonariuszy, którzy tutaj, na miejscu mogą znaleźć zatrudnienie i stąd rekrutujemy do SW wszystkich chętnych, a na Lubelszczyźnie ich nie brakuje.

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

To ważna inwestycja dla Opola Lubelskiego. To nowe miejsca pracy, ale to również wzrost dochodów naszego budżetu, nie wspominając o korzyściach, które mamy już dziś - to praca osadzonych na rzecz naszych mieszkańców. Są to prace porządkowe, modernizacyjne. Każdego dnia kilku osadzonych wykonuje te prace, niezależnie od pory roku. Jest to wsparcie naszej jednostki samorządowej w realizacji naszych zadań. Były obawy przy budowie Zakładu Karnego. Dzisiaj przy rozbudowie już ich nie ma.

- W Opolu Lubelskim, sponsorem tego wydarzenia nie jest tylko polski podatnik, ale także sami osadzeni. Otóż od programu „Praca dla więźniów" wprowadzonego decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości i dzięki jego świetnej realizacji, niemal każdy osadzony, który może, pracuje. Przed 2015 r. była to raptem 1/3 osadzonych, w tej chwili mamy 97 proc. tych, którzy mogą pracować i pracują - zaznaczył Woś.

Koszt nowego pawilonu wynieść ma ok. 35 milionów złotych, z czego część zarobili więźniowie dzięki programowi „Praca dla więźniów".

Agnieszka Gołębiowska

Komuś nie spodobały się policyjne zdjęcia podejrzanych o pobicie na stacji paliw? Dziennikarka dostała SMS: Załatwimy to inaczej...

Zdjęcia mężczyzn zatrzymanych za pobicie dwóch mieszkańców powiatu lipskiego wykonała opolska policja. Publikowane były przez wszystkie media. A nie spodobały się komuś, jak opublikowała je Wspólnota Opolska

Fot.Policja

POWIAT OPOLSKI: SMS to pokłosie bulwersującej sprawy pobicia dwóch mieszkańców powiatu lipskiego, do którego doszło w Wielkanoc w Opolu Lubelskim. Potraktowaliśmy go jako groźbę. Sprawą zajmuje się już policja.

Pobicie opisywaliśmy dwa tygodnie temu w artykule zatytułowanym „Tłukli przyjezdnych, bo nie spodobały im się obce tablice rejestracyjne... a prokuratura obeszła się z nimi po ojcowsku". Wówczas opublikowaliśmy też zdjęcia zatrzymanych w sprawie mężczyzn, które udostępniła opolska policja. Nie tylko nam, ale wszystkim mediom.

Policja już sprawdza

I, jak zawsze, tradycyjnie w poniedziałek wieczorem na naszym portalu fejsbukowym ukazała się zapowiedź najnowszego, wtorkowego wydania Wspólnoty Opolskiej. Była nim, jak zawsze, pierwsza strona. 17 kwietnia, dwie i pół godziny po publikacji najnowszej okładki, na telefon służbowy redakcji przyszła wiadomość SMS.

Odczytaliśmy ją następnego dnia rano. Autor wiadomości nie podpisał się. Wyświetlił się za to jego numer telefonu. Nadawca SMS-a zarzucił nam wypisywanie głupot i pokazywanie chłopaków na zdjęciach bez ich zgody i wbrew RODO.

„(...) widze ze musimy to załatwić inaczej pięciu było a wy pokazujecie zdjęcia trzech bez zgody" – tak kończy się wiadomość SMS (pisownia oryginalna).

Potraktowaliśmy ją jako groźbę i o całej sprawie 18 kwietnia powiadomiliśmy organy ścigania.

- W mediach pracuję już kilkanaście lat. Ale do tej pory nie otrzymałam takiej wiadomości, po przeczytaniu której bałabym się. Tym razem po słowach „musimy załatwić to inaczej" poczułam obawę o własne życie i zdrowie, dlatego też zgłosiłam sprawę policji – mówi Agnieszka Ciekot-Hunek, redaktor prowadząca tygodnik Wspólnota Opolska.

Zawiadomienie złożone zostało w Komisariacie Policji w Poniatowej.

- Prowadzimy czynności w celu ustalenia wszystkich okoliczności objętych zgorszeniem. W ich trakcie policjanci będą ustalać, czy doszło do gróźb i kto był ich sprawcą - informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pobili i są wolni

Przypomnijmy. Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się 9 kwietnia br. na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim. Trójka młodych ludzi z powiatu lipskiego zajechała w nocy na stację Eterna. Zatrzymali się na parkingu. Tu zostali napadnięci przez sześcioosobową grupę młodych mieszkańców powiatu opolskiego i kraśnickiego.

Napastnicy rozbili szybę w samochodzie przyjezdnych oraz dotkliwie bili i kopali ich po głowie, gdy ci leżeli na ziemi. Oszczędzili tylko kobietę, która była z nimi.

Śledczy wykluczają porachunki jako podłoże całego zajścia, bo jedna i druga strona nie znała się. Miejscowym miały nie spodobać się obce rejestracje samochodu, którym zajechali mieszkańcy powiatu lipskiego.

Policjantom udało się od razu namierzyć pięciu podejrzanych o pobicie. Jeden ukrywał się. Wszyscy zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w pobiciu, za co grozi im do trzech lat więzienia. Trójka z nich dodatkowo odpowie za uszkodzenie samochodu. Natomiast 20-latek za posiadanie narkotyków.

Opolska prokuratura z podejrzanymi o pobicie obeszła się po ojcowsku. Nie zastosowała wobec nich żadnej sankcji, mimo iż policja wnioskowała o dozór.

- W mojej ocenie nie było podstaw do zastawania środków zapobiegawczych – utrzymywał w rozmowie ze Wspólnotą Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 4ba74e35c2

Śledczy ustalili, że Karol G. miał skrytkę na narkotyki w pniu drzewa nad brzegiem rzeki Wieprz w Łęcznej. Trzymał tam słoiki...

Karol odpowiada za zabójstwo Daniela. „Po prostu nie mogę patrzeć na tego człowieka”

21-letni mieszkaniec Ludwina jest oskarżony o śmiertelne ugodzenie nożem swojego znajomego. - To ty powinieneś być na jego miejscu! - mówiła do Karola G. partnerka zmarłego. - Nie pyskował mi nigdy, opiekował się siostrą - zachwalała syna matka oskarżonego.

Jak ustalili śledczy, w nocy z 27 na 28 marca 2022 roku, Daniel M. i Karol G. spędzali czas w domu tego drugiego w Ludwinie. Gdy skończył im się alkohol, pojechali rowerami po uzupełnienie zapasów na pobliską stację benzynową. Następnie pili obok miejscowego stadionu piłkarskiego.

Tam między mężczyznami doszło do bójki. Po niej Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. Po krótkiej wymianie zdań Karol G. miał otworzyć drzwi i zadać mocny cios 30-centymetrowym nożem kuchennym Danielowi M. w brzuch.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. walczył w szpitalu o życie przez kilka dni. Zmarł w nocy z 7 na 8 kwietnia.

- Niech oskarżony nie siedzi podparty w ten sposób. Proszę zachować powagę, to nie jest pub - strofowała Karola G. sędzia Barbara Markowska.
- Nadwyrężyłem łopatkę podczas ćwiczeń i jak tak siedzę, to mnie mniej boli - tłumaczył się 21-latek

> **partnerka Daniela M.**
> **Oskarżony co chwilę robił kreski, jeszcze sama mu dowód pożyczałam. To pewnie był mefedron. W Łęcznej tylko to jedzą**

„To pewnie był mefedron. W Łęcznej tylko to jedzą”

W środę w sali rozpraw na pytania sędziów odpowiadała partnerka zamordowanego Daniela.

- Po prostu nie mogę patrzeć na tego człowieka. To ty powinieneś być na jego miejscu! Żałuję, że go wtedy puściłam. Całe życie miał przed sobą, pomyślałeś o tym?! - mówi w kierunku Karola G. ze łzami w oczach.

Mężczyznę oskarżono także o to, że dwa dni przed tragicznym zdarzeniem w Ludwinie pobił do nieprzytomności partnerkę Daniela M., okładając ją pięściami i kopiąc po głowie i tułowiu. Do tego pobicia miało dojść na cmentarzu w Rudniku w gm. Wólka. Kobieta m.in. z krwiakiem przymózgowym trafiła do szpitala w Łęcznej.

- To on dawał narkotyki Danielowi, a Daniel nie chciał ich brać. Sam oskarżony brał narkotyki, na tylnym siedzeniu, jak jechaliśmy samochodem z Łęcznej do Warszawy. Co chwilę robił kreski, jeszcze sama mu dowód pożyczałam, żeby mógł je zrobić. Daniel nie brał, bo dał mi słowo, że nie weźmie. To pewnie był mefedron. W Łęcznej tylko to jedzą - relacjonowała kobieta.

Śledczy ustalili, że Karol G. miał skrytkę na narkotyki w pniu drzewa nad brzegiem rzeki Wieprz w Łęcznej. Trzymał tam słoiki z substancją o nazwie klefedron. W sumie 35 gramów. Oskarżony przekonywał, że narkotyki należały do Daniela M.

> **Śledczy ustalili, że Karol G. miał skrytkę na narkotyki w pniu drzewa nad brzegiem rzeki Wieprz w Łęcznej**

Kobieta została pobita przez Karola G. już po eskapadzie z Warszawy. Według jej relacji oskarżony zażądał od niej kluczyków do auta Daniela M. i telefonu. Gdy odmówiła - wyprowadził pierwszy cios.

„Zaczął mnie uderzyć pięściami, potem mnie kopał po żebrach i głowie. Daniel go odciągnął. Zawieźli mnie do szpitala. W aucie co chwilę traciłam przytomność” - odczytano w sądzie jej wyjaśnienia.

Gdy doszła do siebie, wyrwała sobie wenflon od kroplówki. Uciekła do auta, w którym pod szpitalem czekali na nią Daniel i Karol G. Bała się, że lekarze powiadomią policję o jej pobiciu. Mężczyźni odwieźli ją do domu. Dzień później doszło do tragedii.

Raz go przyłapali z marihuaną

W sądzie w roli świadków wypowiadali się w środę także rodzice Karola G. O tragicznym zdarzeniu nie byli w stanie powiedzieć zbyt wiele.

- W żadnym wypadku nie jest konfliktowy. Gdy siostra się urodziła, to się w niej po prostu zakochał. Nie pyskował mi nigdy, opiekował się siostrą. Opiekował się kotem, psem, sobie robił jeść, nie musiałam go niańczyć. Pomagał siostrze w lekcjach, kupował jej słodycze. Nie odmawiał, gdy trzeba było zrobić coś w domu. Stronił od alkoholu, nigdy go nie widziałam pod wpływem - zarzekała się w sali rozpraw matka Karola G. Oskarżony został doprowadzony do sądu z aresztu. Był skuty w kajdanki, pilnowali go policjanci. Nie zabierał głosu, siedział spokojnie. Nie wyglądał na przejętego...

- Niech oskarżony nie siedzi podparty w ten sposób. Proszę zachować powagę, to nie jest pub - strofowała Karola G. sędzia Barbara Markowska.

- Nadwyrężyłem łopatkę podczas ćwiczeń i jak tak siedzę, to mnie mniej boli - tłumaczył się 21-latek.

Bajka o nieznajomych z BMW

Podczas śledztwa oskarżony próbował wmówić policjantom, że za sprawą ugodzenia Daniela M. stali nieznani napastnicy. Karol G. powiedział mundurowym, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku koło jego domu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn. 21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta. Według jego relacji mężczyźni zażądali papierosa, a gdy usłyszeli odmowę, pobili go. Opisał dokładnie, w jaki sposób. Kluczowym elementem opowieści Karola G. był ten, w którym jeden z anonimowych napastników wyjął nóż i ugodził Daniela M. Po wszystkim trzech agresorów miało wsiąść w BMW i odjechać. Później przyznał, że to zmyślił.

> **Oskarżony nie zabierał głosu, siedział spokojnie. Nie wyglądał na przejętego...**

Karol G. przekonywał śledczych, gdy składał wyjaśnienia podczas śledztwa, że działał w obronie koniecznej swojej i siostry, która była w domu, do którego miał dobijać się Daniel M.

Oskarżony i ofiara znali się od dziecka. W młodości mieszkali obok siebie w blokach w Łęcznej. Kilka lat temu pierwszy z nich przeprowadził się wraz z rodziną do domu jednorodzinnego w Ludwinie. Młodzi mężczyźni utrzymali jednak kontakt. Jak ustalili śledczy, koledzy spożywali razem substancje psychoaktywne.

21-latek nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo Karolowi G. grozi od ośmiu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

Soboń przyjechał z dobrą nowiną: 7,5 miliona dla puławskiego szpitala

Ministerstwo Finansów przyznało SP ZOZ w Puławach dodatkowe środki na dokończenie trwającego od kilku lat remontu. Zostaną przeznaczone m.in. na termomodernizację szpitala.

Minister przyjechał z dobrą nowiną

To świeża decyzja, podjęta w ministerstwie w poniedziałek 24 kwietnia. Dobre wieści do Puław przywiózł wiceminister Artur Soboń, informując o dodatkowych środkach przyznanych puławskiej lecznicy na dokończenie prowadzonej modernizacji. Po to, aby realizować projekt poprawy jakości funkcjonowania szpitala poprzez m.in. inwestycję w instalację wodno - kanalizacyjną. Po to, aby mógł pełnić on swoje usługi na najwyższym poziomie i oferować je mieszkańcom całego regionu puławskiego - mówił podczas specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej w Starostwie Powiatowym w Puławach. Podkreślił zaangażowanie w przyznanie środków Starosty Danuty Smagi oraz posła Krzysztofa Szulowskiego. Chwalił także kierownictwo szpitala, jako placówki wysoko ocenianej przez ministerstwo.

Dobrą nowinę samorządowcom z powiatu puławskiego przywiózł wiceminister finansów Artur Soboń

Szpital to nasze oczko w głowie

- Wizyta ministrów w Puławach zawsze oznacza dobre wieści - zadowolenia nie ukrywał poseł Krzysztof Szulowski i dziękował za finansowe wsparcie, które popłynęło ze stolicy do powiatu. - Szpital zawsze był i jest naszym oczkiem w głowie, które służy dobrze mieszkańcom, a za ostatnie lata zasługuje na szczególne podziękowania, za czas covidowy i zadania, które spełniał. Te pieniądze będą dobrze wykorzystane w projekt termomodernizacji, który polepszy warunki leczenia i przebywania pacjentów w szpitalu, ale także w perspektywie czasowej wpłynie na ekonomizację placówki.

Remont oddziałów i zmiany na zewnątrz

Za wsparcie dziękowała również starosta Smaga. - Jest szansa na to, że teraz w szybkim czasie dokończymy inwestycję, która jest realizowana od 2020 r. Mówimy tu o szeroko pojętej termomodernizacji szpitala - tłumaczyła.

Metamorfozę przechodzą kolejne oddziały. W planach władz powiatu jest także ocieplenie szpitalnych obiektów i wykonanie nowej elewacji. Jednak okazuje się, że w międzyczasie konieczne było poszerzenie zakresu prac, dlatego tym bardziej samorządowcom przydadzą się dodatkowe środki. - Te 7,5 mln zł to ważne wsparcie dla naszego szpitala. Ta inwestycja poprawi jakość przebywania pacjentów, ale też i wizualnie szpital nabierze kolorytu, jakiego byśmy oczekiwali. Z zewnątrz nie do końca wszystko widać, wszystkie zadania są realizowane w środku. Jeśli w 100 proc. będzie dokończona termomodernizacja, to efekt będzie imponujący - podkreślała. Jej słowa potwierdzał Marek Paździor, wicedyrektor SP ZOZ w Puławach i informował, że nowa elewacja powinna pojawić się jeszcze w tym roku. Koszty całej inwestycji, realizowanej przez powiat i kierownictwo placówki od 2020 r. to ok. 40 mln zł.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 4ba74e35c2

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Hania Zdunek z tatą, Radzyń Podlaski,
ur. 25 kwietnia, g. 9:45, 2910 g, 55 cm
Rodzice: Ania i Artur (na zdjęciu)
Brat: Antoś (3 lata)

Sara Pyła, Sobianowice,
gmina Wólka, powiat lubelski
ur. 25 kwietnia, g. 10:35
Rodzice: Klaudia i Łukasz

Filip Świerkowski,
Biała Podlaska
ur. 25 kwietnia, g. 11:49, 3,80 kg, 54 cm
Rodzice: Edyta i Tomasz
Siostra: Wiktoria (17 miesięcy)

Bruno Brzyszko,
Chojeniec, gmina Siedliszcze, pow. chełmski
ur. 25 kwietnia, g. 19:34, 3250 g
Rodzice: Paulina i Radosław

Klara Gałecka,
Międzyrzec Podlaski
ur. 25 kwietnia, g. 16:45, 3,80 kg, 59 cm
Rodzice: Karolina i Kamil

Jasio Kęska,
Wandzin, k. Lubartowa,
ur. 22 kwietnia, g. 17:03, 2430 g, 52 cm
Rodzice: Anna i Łukasz
Brat: Hubert (2 lata)

Igor Pilipiuk,
Zalesie, pow. bialski,
ur. 27 kwietnia, g. 9:39, 3130 g, 55 cm
Rodzice: Maria i Mateusz

Robert Jeżewski,
Lubartów
ur. 25 kwietnia, g. 21:11, 4,03 kg, 57 cm
Rodzice: Magdalena i Kamil
Siostra: Alicja (9 lat)

córeczka Kobyłka,
Szczekarków, k. Lubartowa,
ur. 26 kwietnia, g. 11:42, 4,75 kg, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Mateusz
Rodzeństwo: Amelia (8 lat), Filip (12 lat)

Imieniny obchodzi Stanisława z Łęcznej

Żono kochana,
Mamo kochana,
Babciu kochana
Tobie składamy
życzenia
z samego rana.
Życzymy Ci dużo,
dużo zdrowia,
szczęścia
i radości,
a uśmiech na buzi
niech zawsze
gości.
Dużo prezentów
i wspaniałych
gości.
Te życzenia,
choć są skromnie
ułożone,
to dla Ciebie
przeznaczone.

REG

Beata Kozidrak ogłosiła, że jest zaręczona. „Cztery karaty szczęścia"

Wokalistka zespołu Bajm pokazała pierścionek zaręczynowy. Beata Kozidrak przyznała swoim fanom, że powiedziała „tak" swojemu ukochanemu.

Beata Kozidrak (zdj. archiwalne)

Fot.Łukasz Prusak

Beata Kozidrak rozwiodła się z Andrzejem Pietrasem w 2016 roku. Byli małżeństwem przez 37 lat. Od tamtej pory liderka zespołu Bajm była samotna i unikała wypowiedzi na temat relacji z mężczyznami. Jednak podczas jednego z ostatnich wywiadów piosenkarka zrobiła wyjątek i zdradziła, że w jej życiu pojawił się ktoś wyjątkowy.

- Po rozwodzie szukałam swojego miejsca, innej przestrzeni. Znalazłam miłość, upiłam się nią jak w piosence i budowałam siebie. I zawarłam w muzyce tamten czas. Teraz pokazuję siebie z innym doświadczeniem, z pewnymi błędami. Człowiek jest tylko człowiekiem. Pewien wspaniały aktor powiedział mądrze: „Nie trać swojej wartości, jesteś kimś wyjątkowym, błędy są częścią naszego życia". Ale to jest fajne, żeby wyciągać wnioski i iść do przodu, bawić się życiem, celebrować każdą chwilę - mówiła artystka w rozmowie z viva.pl.

Lubelska piosenkarka w tym samym wywiadzie podkreśliła, że nie zamierza formalizować swojego związku.

- Na pewno nie wyjdę za mąż, chociaż mój partner bardzo się stara, ja nie chcę. Żyje mi się bardzo fajnie. Bo w związku, który nie polega na tym, że ktoś mnie będzie kontrolował. Kiedy chcę, to jadę z moimi przyjaciółkami na jakąś imprezę, gdzieś do ciepłych krajów. A jednocześnie czuję jego miłość, zrozumienie i że jest blisko mnie - mówiła Beata Kozidrak.

Beata Kozidrak przekazała radosną nowinę. „Nikt się nie spodziewał"

Beata Kozidrak najprawdopodobniej zmieniła zdanie. Podczas jednej z ostatnich imprez postanowiła pochwalić się swoim fanom, że jest zaręczona.

- Cztery karaty szczęścia! - powiedziała, pokazując pierścionek. Jej fani zareagowali, śpiewając „Sto lat".

- Nikt się nie spodziewał, że wyrażę swoje „yes" - dodała piosenkarka.

Patryk Pytlak

eprasa.pl 4ba74e35c2

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoniu, sukcesy militarne i nie tylko - cz. III

Kiedyś dzielny żołnierz, potem komiczny pantoflarz

Przystojny, młody oficer, opromieniony sławą pogromcy Austriaków w Galicji, Piotr Strzyżowski wżenił się w Potockich. Wprawdzie Emma nie była ani specjalnie piękna, ani nawet młoda, a posażny majątek w Jabłoniu i okolicach poważnie zaniedbany, dla żołnierza był to ogromny awans społeczny. Z zagospodarowaniem włości poradził sobie świetnie, gorzej z samą Emmą...

Pułkownik Piotr Strzyżowski cieszył się towarzyskim powodzeniem, uznawano go za miłego kompana. Uległość wobec kaprysów małżonki uznawana była jednak powszechnie za śmiesznostkę. Miniatura pędzla J.B.J. Augustina

Stojący do dziś pałac Zamoyskich został pobudowany na początku XX wieku na miejscu pałacu, jaki Piotr zbudował Emmie. Fakt, że nie podjęto żadnej próby przebudowy czy wykorzystania, świadczy, że nie było to nic szczególnie imponującego. Najpewniej na pierwotnym założeniu opierał się za to ogród i park utrzymany w stylu angielskim. Zdjęcie wykonał około 1916 żołnierz niemiecki

Po zawartym w 1811 roku ślubie do Jabłonia zjechali w 1815 roku. Strzyżowski zdjął mundur, w armii Królestwa Polskiego miejsca dla niego nie było. Dość łatwo, jak się wydaje, zaadoptował się do nowej sytuacji. Nawykłemu do niewygód i wyrzeczeń, położona na granicy Podlasia i Polesia wioska wydawała się pewnie oazą spokoju. Inaczej było z Emmą. Dla niej to był koniec świata: na skraju czterdziestokilometrowego pasa bagien bez pałacyku, bez ogrodów, bez bliskości Puław, Końskowoli, Celejowa (tam jej mama, księżna Anna Sewerynowa Potocka miała urokliwą siedzibę), życia towarzyskiego i kulturalnego, możliwości potańczenia, pogadania, poplotkowania, namotania jakiejś drobnej intrygi... Wprawdzie w sąsiednich miejscowościach uposażone zostały pozostałe córki Seweryna Potockiego, ale jednak różnica była ogromna. Kilka razy odwiedziły ją takie gwiazdy socjety jak Izabela Czartoryska i Anna Wąsowiczowa, które doradzały przy urządzeniu ogrodu, jednak Emma, kiedy tylko mogła i pod lada jakim pretekstem, coraz częściej wyjeżdżała. Dusiła się w tym Jabłoniu. Nic, że Piotr postawił pierwszy pałacyk, że obmyślał, co już to nowe atrakcje...

Pod koniec lat dwudziestych w Puławach była niemal na stałe. A Piotr rzucał wszystko - te całe swoje 1600 hektarów - i jechał za nią.

Pobyty te szczegółowo opisuje pamiętnikarka Sabina Grzegorzewska, która przez dziesięć dni gościła u Czartoryskich w 1828 roku.

Budowa pierwszego pałacu w Jabłoniu rozpoczęła się w 1812 roku

Emma trochę śmieszna i pretensjonalna

W liczbie osób, z któremi ten pierwszy dzień w Puławach spędziłam, byli także państwo Strzyżewscy. Muszę tu coś o nich powiedzieć, jako o powszechnie znanych w warszawskiem towarzystwie postaciach. Pani Emma (tak bowiem chciała, aby ją nazywano, gdyż według niej nazwisko, jakie nosiła, mniej świetnie brzmiało), pani Emma była trochę śmieszną, pretensyonalną i niestosownie się na wiek swój ubierała, ale gdy nie występowała, jak mówiła, „na scenie wielkiego świata", była łatwa, mówiąca, a nawet czasami przyjemna. (...) Pani Sewerynowa Potocka mieszkała kiedyś w Celejowie, w sąsiedztwie Puław i częstym tu z córkami swojemi, których miała kilka, bywała gościem. W braku lepszej partyi i w czasie gdy napoleońscy bohaterowie tak wielką aureolą sławy wieńczeni bywali, pułkownik, adjutant jeżeli się nie mylę Księcia Józefa (to akurat mylna informacja - przyp. ZS), *waleczny, wesoły, zręczny światowiec, zwrócił na siebie uwagę nie młodej już i nie zbyt majętnej panny Emmy.*

Zręczny salonowiec, pobłażliwy mąż swojej żony

Żyjąca wówczas jeszcze babka, księżna Sapieżyna, nie widząc innej dla wnuczki partyi, dala przyzwolenie i trafiło się to, co się nie często trafia, że narzeczony pod elegancką powierzchownością salonowca ukrywał prawdziwe zalety człowieka, był dobrym i pobłażliwym małżonkiem, uczynnym i uprzejmym w pożyciu, pełnym wylania i poświęcenia krewnym i sąsiadem, a przy tych wszystkich zaletach miał doskonałą głowę do interesów. Że wszakże nie ma na Bożym świecie doskonałości, przymioty te pan Strzyżewski przyciemniał wadą śmieszności, której uniknąć nie zdołał; był niezmiernie próżny ze świetnego ożenienia i przybrał z własnej woli zawsze upokarzające stanowisko „męża swojej żony".

Pod pantoflem, z szaliczkiem w ręku

Jako przede wszystkim człowiek rozumny, niefortunne to położenie krasił uprzejmością i że się tak wyrażę zalotnością, odnoszącą się do wszystkich dam, utrzymując, że mężowie byli tylko pierwszymi sługami żon swoich i on pierwszy z siebie dawał przykład. Mówił o żonie swojej Madame, tout court: Madame t voulu Madame va ordonne (w skrócie: twoja wola, twój rozkaz!) w rzadkich chwilach, gdy razem byli, był z nią, jakby się dopiero starał o jej rękę, nosił za nią szal, parasolik, rękawiczki, wiązał jej trzewiki i t. p. oddawał jej usługi. Pani Emma te uprzejmości męża zawdzięczała przyjmowaniem jego usług, a po cichu mawiała do swych bliskich, że w ówczesnem towarzystwie było trzech officiers de fortune: Wąsowicz, mąż pani Aleksandrowej Potockiej, Zielonka, mąż pani z Sanguszków Mokronowskiej i jej mąż.

Dar wymowy Piotra nie sprowadzał się tylko do umiejętności zabawiania pań: w 1806 Stanisław Małachowski powierzył mu przemowę do Napoleona, z czego wywiązał się celująco

Lubiany w towarzystwie

Śmiesznostki żony nie ujmowały wcale pułkownikowi Strzyżewskiemu dowcipu i przytomności, w których celował. Miał talent tego, co Francuzi nazywają esprit de repartie (umiejętność riposty - ZS). Powiedziałam wyżej, że był dla dam szczególnie uprzedzający. . Jeden z poczciwych ziemian naszych, mający kiedyś pretensyę być w wojsku i mieniący się być kapitanem, w swojej manii tytułowania nazwał pułkownika Strzyżewskiego jenerałem. „Ale, majorze, niechże cię uściskam" — powiedział Strzyżewski. — „Kiedy ja majorem nigdy nie byłem". — „Tak samo, jak ja jenerałem". — Jednem słowem dowcip, wesołość i prawdziwie obywatelskie zasługi jednały Strzyżewskiemu potrzebne uznanie i współczucie.

cdn.: Bawi się hucznie babsko!

Zbigniew Smółko

REG

Z pamiętnika pani Grzegorzowskiej:

Pani Emma nic mężowi nie przyniosła, oprócz świetnych kolligacyj i dóbr bezrządem zniszczonych, zadłużonych i żadnego prawie czystego dochodu nieprzynoszących, które później pułkownik doskonałym ładem, i gospodarstwem do kwitnącego doprowadził stanu. Nie była ona piękną, jak to powiadają, kobietą, ale miała un port de reine, była wysoka i na swój wzrost dość kształtna, ubierała się efektownie, doskonale umiała wchodzić na książęce pokoje, potrójny oddawać ukłon, odpowiadać na czcze i powtarzane frazesa i zapytania. Czegóż było potrzeba na monotonnym i z austryacka etykietalnym toskańskim dworze? ... Inaczej było w Puławach, choć się tu prawie wychowała. Dom Księżnej Jenerałowej, jakkolwiek pański, miał w sobie coś patryarcliałnego, prostego i, że się tak wyrażę, prawdziwego; tu forma nie wystarczała, konwencyonałnych i oklepanych wyrazów ani słuchano, ani wymagano; ze szczególnem za to uznaniem bywał przyjmowany ten, kto przywiózł z sobą właściwą sobie indywidualność i inicyatywę. Na Puławach kształciły się celniejsze intelligencye kraju, wychowujące się po większej części pod cieniem ich gajów, czystem ich karmione powietrzem. Pani Emma Strzyżewska nie miała nic z niemi wspólnego...

Założony przez Piotra dla Emmy obszerny park angielski, przetrwał w częściach do dzisiaj - jest to obszar przylegający do dzisiejszego pałacu

eprasa.pl 4ba74e35c2

O nieistniejącej kurowskiej synagodze - spisana w Izraelu Księga Pamięci (cz. I)

Kiedyś nie było ulicy Nowej. Była Bożnicza

Fot.z archiwum teatru NN

Dzisiejsza ulica Nowa kiedyś była Bożniczą. Jej linia wyznacza bok nieistniejącej synagogi i jest jedynym po niej materialnym śladem

W 1939 roku Kurów (pow. puławski) liczył prawie pięć tysięcy mieszkańców. Po wojnie została mniej niż połowa. Nie było już Żydów, nie było synagogi, nie było cmentarza. Ci, którzy znaleźli się szczęśliwie w Nowym Jorku, Tel Avivie, Buenos Aires, w latach pięćdziesiątych spisali wspomnienia. O kolorowym miasteczku garbarzy, szewców, kupców bez własnego sklepu, miasteczku pobożnych i komunistów...

Nie znamy konkretnej daty, kiedy pierwsza żydowska rodzina osiedliła się w Kurowie. Nie był to fakt wart jakiegoś specjalnego odnotowania, bo było to zupełnie naturalne - gdzie zalążek miasta tam i żydowski kupiec. W 1568 r. utworzona zostaje gmina, co oznacza, że społeczność musiał liczyć kilkadziesiąt osób: musieli być już w stanie utrzymać rabina, może kantora, pewnie rytualnego rzezaka, łaźnię, z całą pewnością szkółkę dla chłopców z nauczycielem. Po potopie szwedzkim zostało około 50 osób, więc przed nim musiało być ich kilka razy więcej: czy to najazdy kozackie, czy inwazja szwedzko -węgierska - to Żydzi stanowili zwykle pierwsze ofiary. Solidną, murowaną synagogę udało się wybudować w połowie XVIII wieku, rozbudowa trwała cały czas - ostateczny kształt otrzymała w końcówce kolejnego stulecia. Ponieważ stała na wzgórzu, od południa ściany miały przypory. Dach dość skomplikowany, dwukondygnacyjny. Babiniec oddzielony od głównej sali drewnianą ścianą.

cdn.

Zbigniew Smółko

Żydzi stanowili połowę mieszkańców Kurowa. Zwykle w mieście urzędowało co najmniej dwóch rabinów, niektórzy z nich cieszyli się autorytetem sięgającym poza granice miasta. Ponadto było kilka mniejszych miejsc modlitwy, zwykle powiązanych z grupami rzemieślniczymi

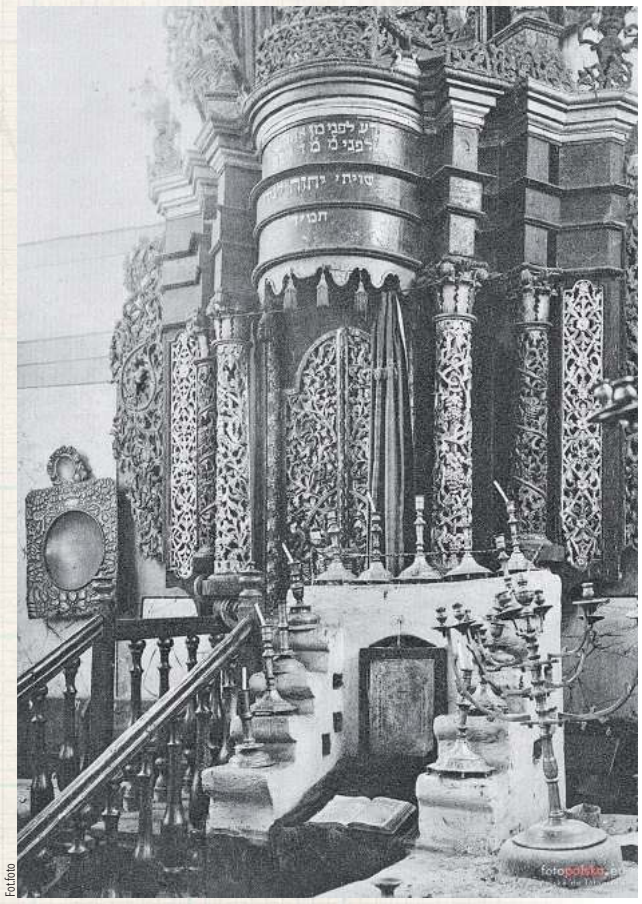

Fot.fotopolska.eu

Jednym z powodów do dumy społeczności był okazały, piętrowy, misternie wykonany Aron Ha-Kodesz - najważniejsze miejsce w synagodze, umieszczona w ścianie wnęka, w której przechowywano największą świętość: zwoje Tory. Umieszczano ją w ścianie skierowanej na Jerozolimę

W Kurowie urodził się (i został ochrzczony!) Wojciech Jaruzelski. Ojciec przyszłego pierwszego sekretarza i prezydenta Władysław na początku lat dwudziestych zarządzał tu majątkiem, ale już 1925 roku wyjechali. Natomiast na miejscu jest żywa tradycja, jakoby mieszkali tu do II wojny światowej i opowiadano mi nawet, że ojciec późniejszego przywódcy komunistycznego miał osobiście rozganiać, organizowane przeważnie przez żydowską biedotę, pochody pierwszomajowe

Bezcennym źródłem wiedzy o życiu przedwojennego Kurowa jest Księga ku pamięci naszego rodzinnego Kurowa (Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurow) wydana w Tel Avivie w 1955 roku, zawierająca relacje tych, którzy wyjechali przed wojną albo udało im się przetrwać Holocaust. Oryginalnie napisana po hebrajsku i w ijdysz w dużej części została przetłumaczona na angielski i jest dostępna w internecie pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/kurow/kurow.html

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Z wdzięczności za powrót spod Wiednia

Wnętrze kościoła św. Anny w Kijanach na początku XX wieku. Nie ma oczywiście ołtarza tzw. soborowego. W głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej Kijańskiej pochodzący z końcówki XVI wieku. To przed nim Atanazy Miączyński miał ślubować, że jeśli wróci cało z wyprawy wiedeńskiej, to postawi kościół. Dzieła dokończył ok. 723 roku jego syn Piotr. Mimo zmian, kolejnych remontów (także ratunkowych, po poważnym uszkodzeniu świątyni w czasie wojny) zachował barokowy charakter.

REG

Ze starych gazet: na zimę życie polityczne w Łukowie zamierało

Sto lat upłynęło, w gazecie dalej to samo

Uwielbiam lekturę przedwojennej lokalnej prasy. Za język, polot, odwagę, pyskatość, bliskość sprawom naprawdę lokalnym. Co jedna baba drugiej babie, ile kosztuje utrzymanie szkoły, kto zorganizował zabawę a kto akademię ku czci. A jak dziennikarz uważał polityka za głąba albo szuję, to otwarcie o tym pisał. Najwyżej szli potem prywatnie do sądu. Ot, proszę, parę wycinków z Gazety Łukowskiej z lutego 1926 roku...

Życie polityczne: W ubiegłym miesiącu nie było żadnych przejawów życia politycznego. Deszcze, a następnie śniegi i mrozy, widocznie nie bardzo zachęcająco wpływają na „wydelikacone" persony poselskie, to też i wiece ucichły. Powinni skorzystać z tego spokoju wyborcy — bez względu na zabarwienie partyjne — i przygotować się na przyszłe wiece z uwagami, lecz... pod adresem „szanownych" posłów; z poglądową nauką, co oni mają robić, a nie my, bo my pracujemy bardzo ciężko, bez wytchnienia. Trzeba im kazać się zredukować, zmniejszyć sobie przecholowane pensyjki poselskie, darmowe rozjeżdżanie się kolejami, trzeba im kazać więcej pracować dla Polski, więcej szacunku okazywać dla narodu, trzeba im powiedzieć, że w przeciwnym razie przynoszą wstyd i są ciężarem dla Polski. Na terenie Sejmu zaszła ta zmiana, że posłowie z naszego okręgu: prof. Jemielewski i rolnik Zalewski wystąpili z zupełnie już skompromitowanego „Wyzwolenia" i przystąpili do nowo utworzonego Stronnictwa Chłopskiego. Jaką się ta partja okaże — pokażą jej czyny.

A poza tym to wybuchł pożar we wsi Hordzieżka gm. Gułów, spłonął dom, należący do Nowickiego i Cąkały, przyczyn nie ustalono. A w nocy z 30 na 31 grudnia okradziono restaurację Fajgi Kamienieckiej w Łukowie przy ul.Międzyrzeckiej 35, a w nocy z 8 na 9 stycznia nieznani sprawcy skradli z niezamkniętej stajni Antoniego Bobonia z Krynki, gm. Dąbie, konia wartego 100 zł.

Po stu latach różnica jest taka, że dziś wydarzenia z ostatniego akapitu znalazłyby się na okładce. Bo to w sumie ciekawsze niż posłowie zmieniający partie.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4ba74e35c2

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik przegrał ważny mecz

Górnik wrócił na tarczy z Tychów. Piłkarze pierwszoligowca z Łęcznej przegrali w sobotę na wyjeździe z GKS-em 1:2. Obie drużyny mają teraz tyle samo punktów, balansując tuż nad strefą spadkową Fortuna 1. Ligi.

Sobotni mecz dobrze zaczął się dla łęcznian, bo już w 12. minucie piłka wpadła do bramki gospodarzy. Wbił ją do własnej siatki Kamil Szymura, który niefortunnie interweniował po dośrodkowaniu z rzutu rożnego autorstwa Damiana Gąski.

Zielono-czarni strzelili drugiego w 25. minucie, gdy Gąska trafił z kilkunastu metrów. Tak się przynajmniej wydawało. Sędzia, po analizie VAR, dopatrzył się jednak faulu jednego z łęcznian w akcji bramkowej.

GKS wyrównał w 32. minucie. Płaskie dośrodkowanie z lewej strony strzałem z bliska wykończył Daniel Rumin. Do przerwy było 1:1.

Po zmianie stron gospodarze atakowali dalej. Dopięli swego w 55. minucie, kiedy Patryk Mikita wykończył akcję tyszan precyzyjnym strzałem głową z pola karnego.

Piłkarze Górnika próbowali zagrozić bramce GKS-u po stałych fragmentach gry. Najbliżej szczęścia był Miłosz Kozak, który oddał mocny strzał z dystansu z rzutu wolnego, ale z tym uderzeniem poradził sobie bramkarz miejscowych.

Górnik przegrał w Tychach z GKS-em 1:2. To 11. porażka „Górników" w tym sezonie. Dziewięć z tych przegranych zielono-czarni ponieśli w delegacjach.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika Łęczna

Walka będzie trwała do ostatniej kolejki

Ciężko jest mi zaakceptować ten wynik, bo wydawało mi się, że do pewnego momentu, choć nie lubię tego określenia, kontrolujemy ten mecz. Prowadziliśmy 1:0, później sędzia nie uznał nam bramki. Następnie, już przy 1:1, sytuację bramkową miał Dawid Tkacz, a wystarczyło tylko strącić piłkę głową. Popełniliśmy duży błąd taktyczny przy drugiej bramce - nie ustawiliśmy drugiej strefy w polu karnym i rywal to ładnie wykończył. Gospodarze byli mocno skuteczni, choć nie mówię o ostatnich minutach, gdy mogli podwyższyć wynik, kiedy my się otworzyliśmy. W drugiej połowie, przy większym posiadaniu piłki, stworzyliśmy mniej sytuacji. Przegraliśmy bardzo ważne spotkanie. Trzeba mocno pracować, żeby tę ligę utrzymać, bo poza dwoma zespołami, wszystkie inne punktują i walka będzie trwała do ostatniej kolejki.

GKS Tychy - Górnik Łęczna
2:1 (1:1)

Bramki: Rumin 32`, Mikita 55` - Szymura 12` (s).
Tychy: Jałocha (46` Odyjewski) - Machowski, Buchta, Tecław, Szymura, Wołkowicz - Skibicki (75` Połap), Radecki, Żytek, Mikita - Rumin.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo, Dziwniel (77` Biernat) - Kozak, Pawlik (70` Podliński), Kryeziu, Tkacz (65` Szramowski), Krykun - Gąska.
Żółte kartki: Wołkowicz, Odyjewski - de Amo, Gąska.
Sędziował: Radosław Trochimiuk (Ciechanów).
Widzów: 1968.

Dominik Smagała

PODBESKIDZIE TAKIE Z ŁĘCZNĄ...

Starcia Podbeskidzia z Górnikiem od pewnego czasu stanowią, nieco prześmiewczy, symbol polskiej piłki ligowej. Hasło „Ale bym obejrzał Podbeskidzie takie z Łęczną", które kilka lat temu umieszczono w jednym z internetowych memów, zyskało dużą popularność. Odnosiło się do przeciętności widowiska. Niemniej, teraz oba kluby używają hasła do promowania starć drużyn z Bielsko-Białej i Łęcznej. Trudno wskazać faworyta najbliższego meczu. Dość powiedzieć, że Podbeskidzie ostatni raz wygrało na wyjeździe we wrześniu. W pierwszym spotkaniu tych zespołów w tym sezonie, w Bielsko-Białej, górą byli gospodarze, którzy wygrali 1:0

„Skała" skruszył KKS. Zwycięstwo w ostatniej chwili

Była czwarta minuta doliczonego czasu gry. Przemysław Skałecki udowodnił, że jest zawodnikiem od zadań specjalnych!

Radość w szatni Wisły po wygranej w Kaliszu

Przed spotkaniem większe szanse można było dawać gospodarzom, którzy do boju z wybrańcami Mariusza Pawlaka wygrali osiem spotkań przed własną publicznością, notując ponadto cztery remisy i dwie porażki. Trzeba pamiętać, iż podopieczni Bartosza Tarachulskiego jeszcze niedawno byli liderem tabeli, a także rewelacją Pucharu Polski. Na obiekcie przy ul. Łódzkiej przegrywały takie ekipy jak: Widzew Łódź, Olimpia Elbląg czy Górnik Zabrze. Dopiero Legia Warszawa znalazła sposób na kaliszan, zwyciężając 1:0 w półfinale zmagań o krajowy puchar.

Na początku spotkania dwie groźne akcje wypracowali gospodarze. Najpierw strzał Piotra Giela odbił Łukasz Wiech, a chwilę później Michał Borecki uderzył nad poprzeczką. Na ataki rywali odpowiadała również Wisła, jednak brakowało dokładności. Ważnym momentem była 21. minuta. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartką ukarany został zawodnik gospodarzy. Od tego momentu nasi starali się przycisnąć przeciwników. W 33. minucie strzelał Jakub Czajkowski, a minutę później głową uderzał Adrian Paluchowski. W 36. minucie szczęścia szukał także Przemysław Skałecki, lecz ostatecznie nic z ich starań nie wynikło. Do przerwy widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron podopieczni trenera Mariusza Pawlaka ruszyli do ataku. W 47. minucie strzał Kamila Kargulewicza obronił bramkarz, a cztery minuty później niebezpieczną akcję Adriana Paluchowskiego zatrzymał Mateusz Gawlik. Mimo gry w dziesięciu Kakaesiacy nie odpuszczali. W 62. minucie byli nawet bliscy bramki, ale Nestor Gordillo nie trafił w piłkę na piątym metrze. Gra stała się wyrównana. Obie ekipy dążyły do przechylenia szali na swoją korzyść.

Wybiła 90. minuta i wydawało się, że mecz zakończy się remisem, ale w doliczonym czasie gry Robert Janicki dośrodkował z rzutu rożnego do Przemysława Skałeckiego, który głową zapewnił nam trzy punkty. Finalnie Wisła Grupa Azoty Puławy pokonała KKS Kalisz 1:0. Dla „Skały" była to czwarta bramka w tym sezonie.

KKS Kalisz - Wisła Grupa Azoty Puławy
0:1 (0:0)

Bramka: Skałecki 90+4`.
KKS Kalisz: Krakowiak - Głaz (46` Smajdor), Smoliński, Gawlik, Lipkowski, Kamiński, Koczy, Wysokiński (88` Gęsior), Borecki (77` Łuszkiewicz), Gordillo (88` Putno), Giel (82` Wilczyński).
Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Błyszko, Czajkowski (80` Przywara), Banach (72` Kaczmarek), Skałecki, Janicki, Ryszka, Kargulewicz, Paluchowski.
Żółte kartki: Głaz, Smajdor, Kamiński, Putno - Wiech.
Czerwona kartka: Kamiński 21`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Różycki (Łódź).

Przyjaźń tylko na trybunach

W sobotę puławianie powalczą o kolejną pełną pulę w meczu z Pogonią Siedlce.

Z pewnością można spodziewać się święta na trybunach. Fani obu ekip przyjaźnią się. Da się odczuć przyśpiewki sławiące Wisłę oraz Pogoń, ale na boisku nie będzie „przeproś". Gospodarze są w walce o awans do I ligi. W tym momencie nasi mają miejsce gwarantujące grę w barażach, ale również zaledwie cztery punkty straty do Stomilu Olsztyn i Kotwicy Kołobrzeg, które zajmują odpowiednio drugie i trzecie miejsce. Mistrz oraz wicemistrz będzie cieszyć się z bezpośredniego awansu na zaplecze Ekstraklasy. Jest o co walczyć!

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 29. kolejki:
Tychy - Górnik 2:1
Katowice - Skra 0:1
Arka - Puszcza 1:1
Resovia - Stal 1:2
Sandecja - Ruch 0:1
Wisła - Chojniczanka 3:0
Zagłębie - ŁKS 1:0
Podbeskidzie - Termalica 2:2
Odra - Chrobry (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	29	56	51-31
2.	Ruch Chorzów	29	53	40-28
3.	Wisła Kraków	29	51	50-32
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	29	49	45-33
5.	Puszcza Niepołomice	29	48	41-32
6.	Arka Gdynia	29	44	50-37
7.	Stal Rzeszów	29	43	52-39
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	29	42	46-37
9.	GKS Katowice	29	37	33-32
10.	Chrobry Głogów	28	37	39-49
11.	Górnik Łęczna	29	34	35-38
12.	GKS Tychy	29	34	42-47
13.	Zagłębie Sosnowiec	29	34	29-39
14.	Resovia	29	32	32-41
15.	Skra Częstochowa	29	31	18-42
16.	Odra Opole	28	30	35-42
17.	Sandecja Nowy Sącz	29	23	26-45
18.	Chojniczanka Chojnice	29	22	27-47

Następna kolejka (5-8.05.):
Górnik - Podbeskidzie (6.05., g. 20), Termalica - Zagłębie, ŁKS - Wisła, Chojniczanka - Sandecja, Ruch - Resovia, Stal - Arka, Puszcza - Odra, Chrobry - Katowice, Skra - Tychy

dsm

eWINNER II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
KKS Kalisz - Wisła 0:1
Śląsk II - Jastrzębie 2:1
Stomil - Znicz 0:0
Pogoń - Lech II 3:0
Górnik - Siarka 4:1
Olimpia - Radunia 3:1
Garbarnia - Kotwica 0:1
Polonia - Zagłębie II 1:1
Motor - Hutnik 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	29	55	49:31
2.	Stomil Olsztyn	29	51	46:27
3.	Kotwica Kołobrzeg	29	51	40:28
4.	Znicz Pruszków	29	49	42:32
5.	Wisła Puławy	29	47	45:34
6.	KKS Kalisz	29	46	53:38
7.	Motor Lublin	29	44	44:35
8.	Olimpia Elbląg	29	44	37:28
9.	Pogoń Siedlce	29	40	36:38
10.	Hutnik Kraków	29	37	40:45
11.	GKS Jastrzębie	29	37	33:40
12.	Lech II Poznań	29	37	39:50
13.	Radunia Stężyca	29	33	43:52
14.	Górnik Polkowice	29	32	40:45
15.	Śląsk II Wrocław	29	30	36:48
16.	Garbarnia Kraków	29	29	45:54
17.	Zagłębie II Lubin	29	28	37:62
18.	Siarka Tarnobrzeg	29	28	32:50

NASTĘPNA KOLEJKA (06.05., godz. 17:00):
Wisła - Pogoń, GKS Jastrzębie - Polonia, Zagłębie II - Garbarnia, Kotwica - Olimpia, Radunia - Górnik, Siarka - Motor, Hutnik - KKS Kalisz, Lech II - Stomil, Znicz - Śląsk II.

mp

REG

eprasa.pl 4ba74e35c2

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 3:2 (2:1). Przełamali złą passę

Wygrana wbrew wszystkim przeciwnościom

Seria ośmiu meczów bez zwycięstwa, słabe spotkanie z Podlasiem w Pucharze Polski, do tego z rozgrzewki z grymasem bólu zszedł jeden z liderów drużyny, Michał Kobiałka, a w szóstej minucie bramkarz puścił prosty strzał z wolnego... Orlęta podniosły się spod gradu ciosów i odwróciły losy meczu.

Fot.FB Orlęta

Orlęta miały powód do świętowania. Trener Babiarz skomentował: Przeżyliśmy dużo dobrych emocji. W tygodniu rozmawialiśmy o tym, że nie potrafimy strzelić pierwsi gola, jak widać, nie wszystkie problemy da się rozwiązać od razu. Cieszy, że dobrze zareagowaliśmy, graliśmy od początku w piłkę, w drugiej połowie już było więcej wyrachowania. Nie chcę nikogo wyróżniać, ale nie zamierzam też specjalnie surowo ganić bramkarza za stratę pierwszej bramki. Damian świetnie pracuje na treningach, ma dobry charakter do futbolu i duże umiejętności, nie zamierzam z niego rezygnować

Kobiałka już w piątek narzekał na uraz, ale w sobotę próbował przełamać niemoc. Na rozgrzewce jednak dalej cierpiał i do składu wskoczył Kacper Roguski.

Złe miłego początki

Mecz zaczął się dla Orląt fatalnie. Damian Maksymowicz nie poradził sobie z kozłującą mu przed rękami piłką i goście objęli prowadzenie. Orlęta jednak nie załamały rąk i szybko starały się odrobić straty. Dobrą partię rozgrywała Alex Tafara Madembo, aktywni byli obaj boczni obrońcy, dobrze grę kreowali Roguski i Igor Szczygieł, dobrze zabezpieczani przez Szymona Kamińskiego. Na efekt trzeba było czekać pół godziny, ale było warto: Kamińskiego podał rewelacyjnie do Tafary a Alex w pełnym biegu pewnie rąbnął do siatki. Przed przerwą Orlęta na prowadzenie wyprowadził po solowej akcji, rozgrywający najlepszy swój mecz od dawna, Paweł Chaliadka.

Niepotrzebne nerwy w końcówce.

Po przerwie goście próbowali odrobić straty, a Orlęta mogły grać z kontry. Kilka razy niewiele zabrakło Karolowi Rycajowi, potężnym strzałem postraszył Patryk Szymala. W 64. min. po przejęciu piłki przed polem karnym rywala w dogodnej pozycji znalazł się Tafara, ale dostrzegł jeszcze lepiej ustawionego Arkadiusza Maja i wyłożył mu piłkę do pustej bramki i napastnik mógł przełamać trwającą od jesieni złą passę.

Mimo kilku szans Orlętom nie udało się podwyższyć i o mały włos biało-zieloni nie zapłacili za to wysokiej ceny. W 91. min. z rzutu wolnego pięknie przymierzył Hubert Antkowiak i zrobiło się nerwowo. W końcówce dobrą interwencją za wcześniejszy błąd zrehabilitował się Maksymowicz, potem jeszcze przy rzucie rożnym w polu karnym gospodarzy zagościł nawet bramkarz Podhala, jednak wynik nie uległ zmianie.

Przerwa bardzo potrzebna

Za tydzień piłkarze Orląt mają wolne, za mecz z Łagowem, który wycofał się z rozgrywek, punkty otrzymają bez gry. Przerwa przychodzi w najlepszym możliwym momencie. Nie dość, że trener Babiarz będzie miał czas na spokojne popracowanie z drużyną i przekazanie swoich autorskich pomysłów, bo do tej pory prowadził z konieczności „rozpoznanie bojem". Czas potrzebny jest też rekonwalescentom: Piotrowi Zmorzyńskiemu, Przemysławowi Koszelowi, Ernestowi Skrzyńskiemu i Kobiałce, w sobotę do końcowego gwizdka tylko siłą woli i adrenaliny dotrwał Szymala, który pewnie też będzie musiał odwiedzić fizjoterapeutę. Pomyślnie przebiega leczenie Piotra Kuźmy, który do gry będzie gotów za jakiś miesiąc.

Kolejnym rywalem będzie KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Drużyna ta ma w historii nawet epizod w Ekstraklasie, ale w ostatnich sezonach mocno spuściła z tonu. W tym sezonie punktuje głównie u siebie: na wyjeździe wygrała tylko dwa z trzynastu spotkań. W meczu 13 maja o godzinie 17 na Warszawskiej trudno będzie wskazać faworyta.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ
3:2 (2:1)

Bramki: Tafara Madembo 35, Chaliadka 42, Maj 64 - Antkowiak 6, 90+1
Orlęta: Maksymowicz - Szymala, Błasik, Duchnowski, Chaliadka, Madembo, Roguski (82 Żukowski), Kamiński, Szczygieł (69 Korolczuk), Rycaj (75 Zając), Maj (82 Walków)
Podhale: Szymajda - Michota (65 Hajdara), Czmelenko, Bezpalec, Żołądź (82 Rubiś), Drobnak, Szynka (46 Burzyński), Karmański (68 Rogala), Burnat (46 Ustupski), Antkowiak, Płatek
Żółte kartki: Maksymowicz, Szczygieł, Madembo, trener Babiarz - Czmełenko
Sędziował: Gwiazda
Widzów: 300

Podlasie z punktem. Skuteczni „Lepi" i „Jaro"

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w spotkaniu z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Gola na wagę punktu dla Podlasia zdobył Jarosław Kosieradzki. Obok Marcin Pigiel (fot. Gerard Maksymiuk)

Biało-zieloni zaczęli od mocnego uderzenia. Do siatki trafił Damian Lepiarz. Napastnik pozyskany przed sezonem z ŁKS-u Łagów wykorzystał dogranie Erwina Bahonko i mając przeciwnika na plecach, obrócił się z piłką, a następnie pokonał Jakuba Burka. Dla 28-latka to siódme trafienie w sezonie, a piąte w barwach Podlasia.

Goście odpowiedzieli po kilku minutach. Po rzucie rożnym Michał Nawrot przyjął piłkę na przedpolu i pewnym strzałem pokonał Rafała Misztala. - W pierwszej połowie mieliśmy swoje problemy. Rywale zmienili ustawienie, żeby wychodzić spod naszej pressingu. W tym okresie mecz był otwarty. Mógł się podobać - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Po nieco godzinie gry goście z Ostrowca Świętokrzyskiego cieszyli się z prowadzenia. Ołeksij Majdanewycz z bliskiej odległości trafił do siatki, po dośrodkowaniu z prawej strony Kamila Bełczowskiego i zbiciu piłki Misztala. Futbolówka trafiła w Mateusza Podstolaka. Bialczanie musieli gonić wynik. Udało się to w 83. minucie. Po zablokowanym strzale Krzysztofa Salaka do piłki dopadł Jarosław Kosieradzki i lewą nogą trafił niemal w okienko. Dla 26-latka to czwarte ligowe trafienie.

- Możemy żałować, że skończyło się remisem. Druga połowa toczyła się pod nasze dyktando. Mieliśmy wszystko pod kontrolą, a w najbardziej nieoczekiwanym momencie KSZO zadało nam cios. Zdołaliśmy wyrównać, ale patrząc na grę po przerwie, straciliśmy dwa punkty. Pozostał niedosyt. Forma „Lepiego" i „Jara"? Przecież ktoś musi brać odpowiedzialność za strzelanie goli - dodaje Renkowski.

Będą powroty

W najbliższym spotkaniu szkoleniowiec bialczan powinien mieć większe pole manewru.

Do gry wróci Artur Balicki, który doznał kontuzji kolana w spotkaniu finału Pucharu Polski oraz Wiktor Niewiarowski, dochodzący do siebie po naciągnięciu mięśnia dwugłowego.

Podlasie Biała Podlaska - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski
2:2 (1:1)

Bramki: Lepiarz 9`, Kosieradzki 83` - Nawrot 16`, Majdanewycz 67`.
Podlasie: Misztal - Salak, Arak, Kot, Kozłowski, Kurowski, Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kosieradzki, Lepiarz.
KSZO: Burek - Jarzynka, Majdanewycz, Zdyb (63` Mazurek), Brągiel, Dumaniuk (63` Bełczowski), Mężyk, Nawrot, Dziubiński (63` Lipka), Kafel, Chernii (79` Mażysz).
Żółta kartka: Kot.
Sędziował: Chmielewski (Zakroczym).
Widzów: 900.

Trzeba uważać na Wisłę

W sobotę bialczanie po raz drugi z rzędu zagrają przed własną publicznością.

Do grodu nad Krzną przyjedzie Wisła Sandomierz. - Nie możemy patrzeć, że to zespół ze strefy spadkowej. Gracze Roberta Chmury walczą o życie. Nie możemy podejść do tego starcia z nastawieniem, że samo się wygra. Patrząc na wyniki naszych sobotnich rywali, to trzeba pamiętać, iż potrafili pokonać Cracovię II Kraków czy Unię Tarnów. Wierzę, że kibice zobaczą Podlasie walczące, dobrze operujące piłką, jak to miało miejsce w drugiej połowie - mówi Renkowski.

mp

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Podlasie - KSZO 2:2
Bramki: Lepiarz 9`, Kosieradzki 83` - Nawrot 16`, Majdanewycz 67`.

Orlęta - Podhale 3:2
Bramki: Madembo 35`, Czeladko 42`, Maj 64` - Antkowiak 7`, 90+2`.

Unia - Wieczysta 1:3
Bramki: Biały 74` - Mišák 26`, Majewski 30`, Torres 56`.

Cracovia II - Korona 1:4
Bramki: Strzeboński 82` (s) - M. Kiełb 36` (k), Szulc 42`, P. Lisowski 59`, Płocica 90`.

Lublinianka - Avia 0:3
Bramki: Kalinowski 60`, Popiołek 80`, Zając 90+2`.

Stal - Czarni 2:1
Bramki: Banach 30`, Kowalski 72` (k) - Kardyś 28`.

Sokół - ŁKS Łagów 3:0
Walkower. Goście wycofali się z ligi po rundzie jesiennej.

Wisła - Chełmianka 2:2
Bramki: Etoundi 17`, 55` (k) - Bobrow 36`, Knap 42`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	26	56	61:25
2.	Stal Stalowa Wola	26	55	45:24
3.	Avia Świdnik	26	48	38:19
4.	Cracovia II Kraków	26	43	57:34
5.	KSZO Ostrowiec Św.	26	43	46:28
6.	Orlęta Radzyń Podl.	26	39	37:39
7.	Podlasie Biała Podlaska	26	37	37:32
8.	Czarni Połaniec	26	37	35:42
9.	Korona II Kielce	26	36	49:34
10.	Wisłoka Dębica	26	36	37:36
11.	Sokół Sieniawa	26	33	42:54
12.	Chełmianka Chełm	26	30	36:37
13.	Podhale Nowy Targ	26	30	34:39
14.	Unia Tarnów	26	30	31:55
15.	KS Wiązownica	26	26	34:48
16.	Wisła Sandomierz	26	22	30:59
17.	Lublinianka Lublin	26	17	32:64
18.	ŁKS Łagów	26	37	27:39

NASTĘPNE KOLEJKI
(06/07.05): Podlasie - Wisła (sob., godz. 17:00), KSZO - Sokół, Podhale - Stal, Czarni - Lublinianka, Avia - Cracovia II, Korona II - KS Wiązownica, Wisłoka - Unia, Wieczysta - Chełmianka, ŁKS Łagów - Orlęta 0:3 (wo).
(13/14.05): Orlęta - KSZO (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisła - Wieczysta, Chełmianka - Wisłoka, Unia - Korona II, KS Wiązownica - Avia, Cracovia II - Czarni, Lublinianka - Podhale, Stal - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

mp

REG

eprasa.pl 4ba74e35c2

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Młodzież z Lubartowa przetestowana przez Granit

W spotkaniu z Granitem Bychawa, trener lubartowian wystawił w pierwszym składzie aż pięciu juniorów. I choć to Lewart jako pierwszy strzelił bramkę, spotkanie wysoko przegrał.

Już w trzeciej minucie piłkę do bramki gości skierował Aleks Aftyka. Zrobił to za sprawą precyzyjnego strzału z rzutu wolnego. Piłka odbiła się jeszcze od słupka i wpadła obok interweniującego bramkarza gości. Od 30. minuty zawodnicy Grzegorza Białka musieli radzić sobie z grą w dziesiątkę, z uwagi na czerwoną kartkę, którą otrzymał Jakub Niewęgłowski. Obrońca gospodarzy próbował ochronić swój zespół od utraty bramki i dotknął piłkę ręką. Futbolówka wpadła jednak do siatki, a sędzia w tej sytuacji wskazał na jedenasty metr, jednocześnie wyrzucając Niewęgłowskiego z boiska. Pewnym wykonawcą rzutu karnego okazał się Cezary Pęcak, który w pierwszej części gry dorzucił jeszcze dwa trafienia.

- W tej rundzie chcę dać szansę młodzieży i dzisiaj wyszliśmy aż pięcioma juniorami. W meczu z Granitem ten skład był nieco inny, niż zwykle, ale do momentu czerwonej kartki chłopaki radzili sobie całkiem nieźle. Mogli nawet podwyższyć, jednak Bednarczyk nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Gra w dziesięciu w połączeniu z młodym składem nałożyła się na siebie i skończyło się wysoką porażką - powiedział trener Lewartu Lubartów.

W drugiej połowie piłkarze Białka próbowali zagrozić bramce gości, jednak jak powiedział nam trener, gol na 1:4 pozbawił ich złudzeń, a Granit kwadrans przed końcem spotkania dorzucił jeszcze dwa gole.

- Najlepszym podsumowaniem tego spotkania jest sytuacja z ostatnich minut, gdzie Bartek Koneczny położył bramkarza, położył obrońcę i mając przed sobą tylko bramkę, trafił w słupek. Skończyło się 1:6, teraz przed nami Krasnystaw i koncentrujemy się na spotkaniu ze Startem - podsumował Grzegorz Białek.

Lewart Lubartów - Granit Bychawa
1:6 (1:3)

Bramki: Aftyka 3` - Pęcak 30`, 35`, 41`, Czuba 55`, Brzozowski 75`, Sprawka 80`.
Lewart: Tutaj - Pęksa (56` Michałów), Niewęgłowski, Majewski, Urban, Duda (36` Kuzioła), Pikul, Sulowski (75` Ciechański), Bednarczyk (56` Rejmak), Aftyka (80` K. Zieliński), Koneczny.
Żółta kartka: Pikul.
Czerwona kartka: Niewęgłowski (29` - za zagranie ręką w polu karnym).

Radosław Grabowski

Rezerwy Górnika postrzelały po przerwie

Górnik II Łęczna bez większych problemów pokonał Spartę Rejowiec Fabryczny 3:0. Rezerwy wsparte graczami z pierwszego zespołu strzelanie rozpoczęły zaraz po przerwie.

Sparta przyjechała do Łęcznej przede wszystkim z chęcią bronienia i wywiezienia chociażby punktu z trudnego terenu, na którym przyszło się im spotkać z kilkoma graczami na co dzień występującymi w pierwszej lidze. Sił wystarczyło do 52. minuty, kiedy stracili pierwszą bramkę i musieli otworzyć się na odrabianie wyniku. Wykorzystali to jednak gospodarze, którzy strzelili dwie kolejne bramki, pewnie wygrywając i umacniając się w bezpiecznej strefie, niegrążącej spadkiem z czwartej ligi.

- Byliśmy zasileni dużą grupą graczy z pierwszego zespołu, więc nasza dominacja była widoczna. Organizacja i kultura gry, a także jakość poszczególnych zawodników była na pewno po naszej stronie. Ciężko było nam tak naprawdę rozpocząć strzelanie, bo przeciwnik ograniczył się tak naprawdę do bardzo niskiej obrony. Z każdą kolejną minutą Sparta nabierała wiary, że jakieś punkty można urwać, jednak po zdobyciu pierwszej bramki ten mecz się bardziej otworzył i pojawiały się kolejne sytuacje do zdobycia bramek - podsumował spotkanie trener Górnika II Łęczna, Daniel Rusek.

Górnik II Łęczna - Sparta Rejowiec Fabryczny
3:0 (0:0)

Bramki: Bednarczyk 52`, Żabiński 66`, Szramowski 90`.
Górnik II: Woźniak - Kwiatkowski (65` Pluta), Steszuk (78` Kocyła), Turek, Biernat (46` Mołodecki), Lykhovydko (80` Khurshid), Szramowski, Wachowicz (60` Golba), Pierzak, Żabiński, Bednarczyk.

Radosław Grabowski

Powiślak nie pasuje do grupy spadkowej. Pogrom z Różańcem

Podopieczni Radosława Muszyńskiego idą od zwycięstwa do zwycięstwa, umacniając się na pierwszym miejscu w grupie spadkowej. Tym razem rozbili Grom Różaniec aż 6:1.

- Mecz mieliśmy tak naprawdę przez cały czas pod kontrolą i już w pierwszej połowie powinniśmy go zamknąć. Pozwoliliśmy jednak wrócić przeciwnikowi do gry, który w sporym zamieszaniu po stałym fragmencie wyrównał. Później dążyliśmy już jednak do tego, by powiększać przewagę, czego efektem były kolejne strzelone bramki - powiedział trener Powiślaka. Opiekun gospodarzy tego spotkania zaznaczył również, że rozmiary zwycięstwa mogły być zdecydowanie wyższe, gdyby lepsza skuteczność pod bramką Gromu.

- Strzeliliśmy aż sześć bramek, jednak z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że spokojnie mogliśmy dorzucić jeszcze 5-6 trafień. Mówiłem już przed startem grupy spadkowej, że będziemy w niej jedną z silniejszych drużyn, więc liczę na to, że do końca sezonu wygramy wszystkie spotkania - zakończył Muszyński.

Powiślak Końskowola - Grom Różaniec
6:1 (2:1)

Bramki: Miśkiewicz 14`, Milcz 40` (k), Stępień 48`, Kwiatkowski (sam.) 82`, Bernat 87`, Drzazga 90` - Paćkowski 31`
Powiślak: Zagórski – Łuczkowski, Gede, Gontarz, Przychodzień, Sułek (65` Zdunek), Stępień (70` Kośka), Piasek (60` Drzazga), Miśkiewicz (65` Bernat), Figura (60` Gil), Milcz (70` Szady)

Radosław Grabowski

Pewne zwycięstwo Opolanina mimo nie najlepszej gry

Opolanin zwyciężył z ostatnim zespołem grupy spadkowej i oddalił się od miejsca zagrożonego degradacją do niższej ligi. Mimo trzech strzelonych bramek trener gospodarzy nie był do końca zadowolony z postawy swoich zawodników.

Strzelanie w 23. minucie rozpoczął Michał Wszołek. Tuż przed przerwą fantastycznym uderzeniem popisał się Paweł Adamczuk i gospodarze schodzili do szatni z dwubramkową zaliczką. Druga część spotkania to zdecydowanie mniej akcji. Jedna z nich zakończyła się faulem w polu karnym gości, a pewnym wykonawcą „jedenastki" okazał się Pałka.

- Najważniejsze w takich spotkaniach są trzy punkty i to udało się osiągnąć. Powiedziałem jednak chłopakom, że dzisiejszy mecz był w ich wykonaniu na bardzo przeciętnym poziomie. Z każdą kolejną wygraną jesteśmy coraz bliżej utrzymania, ale Błękitni okazali się słabym zespołem i nasza gra powinna stać na wyższym poziomie. Cieszy na pewno to, że nie straciliśmy jeszcze bramki. Mimo wszystko wciąż musimy pracować nad tym, by nasza gra wyglądała zdecydowanie lepiej - powiedział tuż po spotkaniu trener Opolanina, Daniel Koczon.

Opolanin Opole Lubelskie - Błękitni Obsza
3:0 (2:0)

Bramki: 23` Wszołek, 41` Adamczuk, 87`(k) Pałka.
Opolanin: Kubacki - Jakimiński, Wszołek, Górniak (55` Leziak), Adamczuk, Pusiak, Banachiewicz (80` Adamczyk), Pałka, Misztal, Lipiński (85` Strawa), Wadowski.
Żółta kartka: Banachiewicz.

Radosław Grabowski

Brak piłkarskiego szczęścia po stronie Stali

Jedna bramka przesądziła o porażce Stali Poniatowa z wiceliderem z Tomaszowa. Mimo dobrej drugiej połowy zawodnicy Konrada Szmyrgały nie zdołali wywieźć choćby punktu.

- Można powiedzieć, że znów zabrakło trochę szczęścia, bo tracimy w tej rundzie niewiele bramek, ale nie potrafimy wykończyć dogodnych sytuacji. W pierwszej połowie bardzo dobry strzał Damiana Ścibiora obronił bramkarz gospodarzy, by w drugiej również popisać się doskonałą interwencją po strzale Huberta Poleszaka tuż przy samym słupku. Teraz mamy przed sobą wyjazd do Kraśnika i oby w końcu to piłkarskie szczęście nam dopisało - podsumował trener Stali.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Stal Poniatowa
0:1 (0:1)

Bramka: Ostrovskyi 42`
Stal: Szczucki - Gąsiorowski (85` Kędra), Filipczuk (63` Parada), Poleszak, Wlizło, Skrzypek, Kucharczyk (77` Radziejewski), Żurek, Ścibior, Juchna (69` Baran), Pyda

Radosław Grabowski

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 3. KOLEJKI
Lewart - Granit 1:6
Huragan - Gryf 1:0
Motor II - Stal K. 1:1
Tomasovia - Stal P. 1:0
Świdniczanka - Start 1:1

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka	3	53	9:2
2	Tomasovia Tom. L.	3	49	4:3
3	Start Krasnystaw	3	47	6:3
4	Stal Kraśnik	3	41	5:3
5	Lewart Lubartów	3	39	4:8
6	Stal Poniatowa	3	37	0:2
7	Huragan Międzyrzec	3	37	2:6
8	Granit Bychawa	3	34	8:7
9	Motor II Lublin	3	34	3:5
10	Gryf Gm.Zamość	3	33	0:2

NASTĘPNA KOLEJKA
(06/07.05.): Granit - Motor II (niedz., godz. 13:00), Gryf - Świdniczanka (sob., godz. 17:00), Stal K. - Stal P. (sob., godz. 11:00), Start - Lewart (niedz., godz. 13:00), Tomasovia - Huragan (niedz., godz. 15:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 3. KOLEJKI
Opolanin - Błękitni 3:0
Orlęta - Kryształ 0:1
Bug - POM Iskra 3:0
Górnik II - Sparta 3:0
Powiślak - Grom 6:1

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Powiślak	3	34	9:2
2	Górnik II Łęczna	3	28	11:1
3	Opolanin Opole L.	3	24	7:0
4	Sparta Rejowiec	3	18	4:11
5	Grom Różaniec	3	18	6:15
6	Bug Hanna	3	16	15:6
7	Kryształ Werb.	3	16	1:8
8	Iskra Piotrowice	3	15	2:6
9	Orlęta Łuków	3	13	5:5
10	Błękitni Obsza	3	10	1:7

NASTĘPNA KOLEJKA
(06/07.05.): Kryształ - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Błękitni - Bug (sob., godz. 17:00), POM Iskra - Górnik II (sob., godz. 17:00), Grom - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Sparta - Orlęta (sob., godz. 15:00).

Radosław Grabowski

PUL

eprasa.pl 4ba74e35c2

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Trzy finały Mariusza Dydo i Zbigniewa Kuźmiaka

W ostatnich dniach odbył się V turniej tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Tym razem rywalizowano w indywidualnych i deblowych zmaganiach open oraz grupach wiekowych.

Za zawodnikami piąty turniej tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puławy w tenisie stołowym

O miano najlepszych podczas niedzielnych bojów mocno rywalizowali: Mariusz Dydo i Zbigniew Kuźmiak. Obaj zgodnie wygrali swe grupy wiekowe, a następnie spotkali się w finale debla, gdzie lepszy okazał się Kuźmiak z partnerem Andrzejem Głodkiem, ale Dydo zrewanżował mu się w finale indywidualnego turnieju open. W najstarszej grupie 56 lat i starsi najlepszy okazał się Sylwester Jasiocha.

WYNIKI KOŃCOWE
MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT
1. Mariusz Dydo (Puławy), 2. Piotr Bocian (Puławy), 3. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 4. Paweł Rodak (Dęblin), 5-6. Rafał Gzubicki (Dęblin), Andrzej Król (Leopoldów), 7-8. Emil Matraszek (Końskowola), Damian Kamiński (Bełżyce), 9-11. Bartosz Walasek (Krasnogliny), Mateusz Sikora (Puławy), Adam Janoszczyk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT
1. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 4. Artur Zając (Puławy), 5-6. Krystian Mateusiak (Wojciechów), Jarosław Drozdowski (Miłocin), 7-8. Piotr Mitruczuk (Puławy), Tomasz Ciurkowski (Puławy), 9-10. Ryszard Zawadzki (Puławy), Krzysztof Kubak (Ryki).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI
1. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 2. Bogdan Grzybek (Chodel), 3. Andrzej Głodek (Żelechów), 4. Krzysztof Moszczyński (Skoki), 5-6. Zbigniew Ciołek (Wojciechówka), Sławomir Skrzęta (Końskowola), 7-8. Stanisław Kowalczyk (Puławy), Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN
1. Mariusz Dydo (Puławy), 2. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 3. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Bogdan Grzybek (Chodel), Emil Matraszek (Końskowola), 7-8. Radosław Poświatowski (Puławy), Jarosław Drozdowski (Miłocin), 9-12. Zbigniew Ciołek (Wojciechówka), Andrzej Król (Leopoldów), Rafał Gzubicki (Dęblin), Damian Kamiński (Bełżyce), 13-16. Krzysztof Moszczyński (Skoki), Krystian Mateusiak (Wojciechów), Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), Andrzej Głodek (Żelechów), 17-24. Artur Zając (Puławy), Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Ryszard Zawadzki (Puławy), Piotr Bocian (Puławy), Bartosz Walasek (Krasnogliny), Paweł Rodak (Dęblin), Stanisław Kowalczyk (Puławy), Sławomir Skrzęta (Końskowola), 25-29. Mateusz Sikora (Puławy), Adam Mitruczuk (Puławy), Adam Janoszczyk (Puławy), Krzysztof Kubak (Ryki), Leszek Matraszek (Końskowola).

DEBEL
1. Zbigniew Kuźmiak i Andrzej Głodek, 2. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 3. Krzysztof Moszczyński i Zbigniew Ciołek, 4. Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 5-6. Artur Zając i Sylwester Jasiocha, Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 7-8. Andrzej Król i Krystian Mateusiak, Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, 9-12. Damian Kamiński i Sławomir Skrzęta, Piotr Mitruczuk i Ryszard Zawadzki, Bartosz Walasek i Krzysztof Kubak, Paweł Rodak i Rafał Gzubicki, 13-14. Mateusz Sikora i Adam Janoszczyk, Jarosław Drozdowski i Leszek Matraszek.

Zagraj w maju

Następny turniej odbędzie się 28 maja.

Zmagania rozpoczną się o godz. 10:00 w hali ZSO nr 2 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach.

Chętni będą mogli zmierzyć się w kategoriach wiekowych oraz w kategorii open. Organizatorzy zapraszają wszystkich fanów piłeczki celuloidowej do walki przy stołach.

mp

Nasi wśród nominowanych. Borucki z podwójnym wyróżnieniem

Kapituła złożona z dziennikarzy i ekspertów nominowała najlepszych szczypiornistów PGNiG Superligi, którzy powalczą o miano Gladiatora w sezonie 2022/2023. Poznaliśmy listę nominowanych. Kto z nich ma szansę zyskać miano najlepszego w poszczególnych kategoriach?

Wśród reprezentantów ekipy Roberta Lisa dwa wyróżnienia padły łupem Wojciecha Boruckiego (odkrycie i bramkarz sezonu)

Pięć nominacji otrzymali zawodnicy Azotów Puławy. Wśród reprezentantów ekipy Roberta Lisa dwa wyróżnienia padły łupem Wojciecha Boruckiego (odkrycie i bramkarz sezonu), po jednej przypadło Piotrowi Jarosiewiczowi, Ivanowi Burzakowi i Ignacio Vallesowi.

Już teraz w oficjalnej aplikacji Superligi, dostępnej na smartfony z systemem Android oraz IOS, ruszyło głosowanie, w którym to kibice mogą oddać swój głos na najlepszych w poszczególnych kategoriach. Typy kibiców zostaną skonfrontowane z typami zawodników i sztabów, w stosunku 40 proc. wagi głosów kibiców do 60 proc. wagi głosów szczypiornistów i szkoleniowców. Głosowanie potrwa do 14 maja.

Wyjątkiem od tej reguły są dwie kategorie Gladiatorów. Nominację w kategorii Wybór Sezonu otrzymało 5 szczypiornistów, których kibice najczęściej wybierali do tytułu Gracza Tygodnia. Są to: Mateusz Lellek (Gwardia Opole), Kacper Ligarzewski (Piotrkowianin Piotrków Trybunalski), Krzysztof Misiejuk (Arged KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski), Miłosz Wałach (Torus Wybrzeże Gdańsk) i Jędrzej Zieniewicz (Energa MKS Kalisz). Z kolei tytuł Króla Strzelców otrzyma zawodnik, który w trakcie całego sezonu 2022/2023 będzie miał na swoim koncie najwięcej rzuconych bramek.

Najlepszych poznamy podczas uroczystości wręczenia Gladiatorów, która odbędzie się bezpośrednio po Finale Sezonu, czyli meczu Barlinek Industrii Kielce z Orlenem Wisłą Płock. Mecz zostanie rozegrany w niedzielę, 21 maja o godzinie 17 w kieleckiej Hali Legionów. Transmisja spotkania i ceremonii Gladiatorów w TVP Sport, www.tvpsport.pl, w aplikacji mobilnej oraz aplikacji TVP Sport na smart TV, a także na platformie hybrydowej.

Nominacje do Gladiatorów sezonu 2022/2023:

Odkrycie sezonu (zawodnik do 23 lat)
Jakub Będzikowski, Torus Wybrzeże Gdańsk, Wojciech Borucki, Azoty-Puławy, Marcel Jastrzębski, Orlen Wisła Płock, Maciej Papina, Torus Wybrzeże Gdańsk, Andrzej Widomski, Gwardia Opole

Obrońca sezonu
Przemysław Krajewski, Orlen Wisła Płock, Dylan Nahi, Barlinek Industria Kielce, Miguel Sanchez-Migallon, Barlinek Industria Kielce, Leon Susnja, Orlen Wisła Płock, Mirsad Terzić, Orlen Wisła Płock

Skrzydłowy sezonu
Dmytro Artemenko, Górnik Zabrze, Piotr Jarosiewicz, Azoty-Puławy, Patryk Mauer, Górnik Zabrze, Arkadiusz Moryto, Barlinek Industria Kielce, Dylan Nahi, Barlinek Industria Kielce

Obrotowy sezonu
Ivan Burzak, Azoty-Puławy, Mateusz Jankowski, Gwardia Opole, Artsem Karalek, Barlinek Industria Kielce, Abel Serdio, Orlen Wisła Płock, Nicolas Tournat, Barlinek Industria Kielce

Środkowy rozgrywający sezonu
Piotr Jędraszczyk, Piotrkowianin Piotrków Trybunalski, Igor Karacić, Barlinek Industria Kielce, Paweł Paterek, Chrobry Głogów, Ignacio Valles, Azoty-Puławy, Dmitry Zhitnikov, Orlen Wisła Płock

Boczny rozgrywający sezonu
Alex Dujshebaev, Barlinek Industria Kielce, Tin Lucin, Orlen Wisła Płock, Taras Minotskyi, Grupa Azoty Unia Tarnów, Damian Przytuła, Górnik Zabrze, Szymon Sićko, Barlinek Industria Kielce

Bramkarz sezonu
Wojciech Borucki, Azoty-Puławy, Marcel Jastrzębski, Orlen Wisła Płock, Miłosz Wałach, Torus Wybrzeże Gdańsk, Andreas Wolff, Barlinek Industria Kielce, Piotr Wyszomirski, Górnik Zabrze

Trener sezonu
Talant Dujshebaev, Barlinek Industria Kielce, Mariusz Jurkiewicz/Jakub Bonisławski, Torus Wybrzeże Gdańsk, Witalij Nat, Chrobry Głogów, Maciej Nowakowski, Arged KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski, Xavi Sabate, Orlen Wisła Płock

Zawodnik sezonu
Artsem Karalek, Barlinek Industria Kielce, Tin Lucin, Orlen Wisła Płock, Taras Minotskyi, Grupa Azoty Unia Tarnów, Arkadiusz Moryto, Barlinek Industria Kielce, Nicolas Tournat, Barlinek Industria Kielce

Wybór Sezonu
Mateusz Lellek, Gwardia Opole, Kacper Ligarzewski, Piotrkowianin Piotrków Trybunalski, Krzysztof Misiejuk, Arged KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski, Miłosz Wałach, Torus Wybrzeże Gdańsk, Jędrzej Zieniewicz, Energa MKS Kalisz

mp

PUL

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI (06.05., godz. 18:00)
Piotrkow. - Azoty
MKS Kalisz - Gwardia
GA Unia - Barlinek
Orlen - Ostrovia
MMTS - Zagłębie
Pogoń - Wybrzeże
Górnik - Chrobry

TABELA PGNiG SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	24	72	822:539
2.	Barlinek Industria Kielce	24	69	957:609
3.	Górnik Zabrze	24	51	695:638
4.	Wybrzeże Gdańsk	24	40	631:655
5.	Chrobry Głogów	24	40	659:704
6.	Azoty Puławy	24	38	700:701
7.	Grupa Azoty Unia Tarnów	24	37	640:660
8.	MMTS Kwidzyn	24	32	625:676
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	24	29	634:691
10.	Gwardia Opole	24	22	620:725
11.	Piotrkowianin	24	21	632:697
12.	Energa MKS Kalisz	24	20	589:577
13.	Zagłębie Lubin	24	17	598:726
14.	Pogoń Szczecin	24	16	623:727

OSTATNIA KOLEJKA (18/21.05): Azoty - Pogoń (20.05., godz. 17:00), Chrobry - GA Unia, Zagłębie, - Górnik, Ostrovia - Piotrkowianin, Wybrzeże - Energa MKS Kalisz, Gwardia - MMTS Kwidzyn, Barlinek - Industria.

mp

eprasa.pl 4ba74e35c2

Andrzej Hulajko z dużym wyróżnieniem

Człowiek sportu Parczewa ponownie został członkiem Rady Działalności Pożytku Publicznego Województwa Lubelskiego. Dla niego to druga kadencja w zaszczytnym gronie specjalistów.

Andrzej Hulajko jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, magistrem wychowania fizycznego, nauczycielem dyplomowanym w Zespole Szkół w Parczewie. Ukończył podyplomowe menedżerskie studia z zakresu Zarządzania w Sporcie i Zarządzania Oświatą. Jest ekspertem z listy Ministra Edukacji Narodowej dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy. Ponadto jest sędzią piłki siatkowej WZPS Lublin, ratownikiem wodnym WOPR, inicjatorem i działaczem kultury fizycznej w województwie lubelskim. Mało? Pełni rolę przewodniczącego Zarządu Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie.

27 kwietnia w Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbyło się ostatnie spotkanie, zamykające trzyletnią (2020-2023) kadencję Rady Działalności Pożytku Publicznego Województwa Lubelskiego IV kadencji. Od inauguracji 8 maja 2020 roku rada odbyła 30 posiedzeń, dyskutując i konsultując dziesiątki spraw i projektów uchwał. Wśród tych osób był nasz Andrzej Hulajko.

W ostatnich dniach Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski powołał radę na kolejną kadencję. Wśród wybrańców znalazł się parczewianin. W składzie wyróżnionych znalazło się dziesięć osób z dziesięciu różnych obszarów, wyłonionych w dwóch etapach: na podstawie rekomendacji organizacji pozarządowych oraz głosowania tych podmiotów.

- Mój obszar obejmował organizacje, które prowadzą działalność w zakresie: wspierania i upowszechniania kultury fizycznej oraz działania na rzecz dzieci i młodzieży, w tym wypoczynku dzieci i młodzieży. W ramach głosowania organizacja mogła oddać jeden głos na jednego kandydata z czterech różnych, wybranych obszarów z opublikowanej listy na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego. Cieszę się, że spośród kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów znalazła się moja osoba - mówi Andrzej Hulajko.

mp

ROZMOWA Z Andrzejem Hulajko, członkiem Rady Działalności Pożytku Publicznego Województwa Lubelskiego

Dziękuję wszystkim za głosy na moją osobę

Co dla Ciebie oznacza fakt, iż po raz drugi zostałeś wybrany Rady Działalności Pożytku Publicznego Województwa Lubelskiego?

- To wielkie wyróżnienie znaleźć się w tak zaszczytnym gremium. Cieszę się, że moje działania zostają zauważone i docenione. Aktywnie angażuję się w promocję i rozwój sportu oraz upowszechnianie kultury fizycznej. Warto wysoko stawiać sobie poprzeczkę i być aktywnym na tym polu! Z tego miejsca pragnę serdecznie podziękować wszystkim organizacjom, które oddały na mnie głos!

Jak długo trwa kadencja?

- Rada Działalności Pożytku Publicznego Województwa Lubelskiego składa się dwudziestu członków, a jej kadencja trwa trzy lata, od dnia powołania przez marszałka, przy czym nie krócej niż do dnia pierwszego posiedzenia nowo powołanej rady. Marszałek może powołać i odwołać członka rady w drodze zarządzenia podczas trwania jej kadencji.

Czym zajmuje się rada?

- Rada Pożytku Publicznego stanowi ważne ogniwo łączące sektor pozarządowy z samorządem. Jest najlepszym gwarantem partnerstwa prezentującego dobre praktyki w kształtowaniu polityki społecznej czy rozwoju gospodarczego. Przedstawiciele sektora NGO współdziałają w radzie z reprezentantami samorządu województwa lubelskiego - Sejmiku i Marszałka oraz Wojewody Lubelskiego – wspólnie wyrażając opinie w sprawach dotyczących funkcjonowania organizacji pozarządowych i ich współpracy z samorządem, ale także opiniując projekty uchwał i akty prawa miejscowego, włącznie ze strategią rozwoju województwa. Rada jest kompetentnym i doświadczonym zespołem ludzi, autentycznie zaangażowanych w rozwój partnerstwa sektora pozarządowego z samorządowym mająca na celu wspólne dobro regionu i jego mieszkańców. Sądzę, że to stwierdzenie może być jednocześnie życzeniem jej członków.

REDAKTOR MA GŁOS

Mateusz Połynka
Wspólnota

Właściwy człowiek na odpowiednim miejscu

Człowiek organizacja. Wielokrotnie mówiłem Andrzejowi, że u niego nie ma rzeczy niemożliwych. Wszystkie materiały o sporcie szkolnym, które mam przyjemność redagować i zamieszczać we Wspólnocie, to efekt ciężkiej pracy „Hulaja". Wielokrotnie potrzebowałem jakiejś informacji. Niedziela godzina 21. Telefon do Andrzeja. „Zaraz podeśle" - zawsze słyszałem. Profesor. A jeszcze gdybyście widzieli pliki, które otrzymuję na skrzynkę. Dopracowane do ostatniej kropki. Powiem, a raczej napiszę tak: właściwy człowiek na odpowiednim miejscu. Dzięki za wszystko Andrzejku! A jeszcze trochę prywaty. Znamy się od lat. Posędziowaliśmy wspólnie kilka spotkań. Kilka lat temu z żoną czekaliśmy na lot do Bułgarii. Kogo spotkaliśmy na lotnisku? No Andrzeja z jego wybranką życia. Samolot miał opóźnienie. Wypiliśmy po dobrym napoju gazowanym. Pogadaliśmy. Polecieliśmy na wakacje, chociaż nikt z nas wcześniej nie wiedział, że akurat będziemy podróżować tym samym środkiem transportu.

Licealiści górą. Ekipa Dziuby z awansem!

I LO Parczew reprezentowali: Szymon baryła, Kacper Golecki, Maksymilian Hulajko, Mateusz Juszczyński, Mikołaj Kowalik. Opiekun: Dariusz Dziuba

ZS CKR Jabłoń grał w składzie: Damian Denisiuk, Michał Kochanowski, Daniel Kruk, Bartłomiej Matejuk, Jakub Turowski. Opiekun: Rafał Stańko

Hala Zespołu Szkół w Parczewie była areną zmagań w finale powiatu parczewskiego w koszykówce 3x3 chłopców. Najlepsi okazali się gracze Dariusza Dziuby z I LO.

Szymon Baryła i spółka ograli 10:0 ZS CKR Jabłoń oraz 7:2 ZS Parczew. Jabłonianie wywalczyli drugą pozycję po triumfie 4:3 nad gospodarzami turnieju. Mistrzowie powiatu parczewskiego wywalczyli awans do kolejnej rundy zmagań.

WYNIKI SPOTKAŃ

I LO Parczew - ZS CKR Jabłoń 10:0
ZS CKR Jabłoń - ZS Parczew 4:3
ZS Parczew - I LO Parczew 2:7

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. I LO Parczew
2. ZS CKR Jabłoń
3. ZS Parczew

mp

ZS Parczew reprezentowali: Mateusz Bonik, Oskar Domański, Konrad Kaliszyk, Maciej Krzewski, Kacper Pietruszewski, Aleksander Potapski, Filip Rudnicki. Opiekun: Andrzej Hulajko

Weź udział w Milanowskiej Mili

Wójt gminy Milanów oraz Gminny Ośrodek Kultury zapraszają na VI edycję Milanowskiej Mili. Wydarzenie odbędzie się 2 maja.

PROGRAM ZMAGAŃ

godz. 9:00 Otwarcie biura zawodów, zgłoszenia, zapisy
godz. 10:30 Wspólna rozgrzewka przy muzyce
godz. 11:00 Otwarcie zawodów, składanie okolicznościowej wiązanki kwiatów przy tablicy -obelisku, wspólne odśpiewanie hymnu narodowego
godz. 11:15 Start półmaratonu, biegu na 10 i 30 km kobiet oraz mężczyzn. Podczas rywalizacji zawodnicy będą mieli możliwość składania okolicznościowych zniczy w miejscu selekcji i rozstrzelania mieszkańców Rudna 30 maja 1940 r. w okresie II wojny światowej
godz. 11:30 Start nordic walking na dystansie 7 km
godz. 11:45 Start seniorów w jeździe rowerowej na dystansie 22 km
godz. 12:00 Start na 1 milę
godz. 12:30 Bieg Malucha
godz. 14:00 Podsumowanie biegów, wręczenie nagród

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
516 019 184

PAR

eprasa.pl 4ba74e35c2

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Miejsce do integracji, Dom Ludowy w Lisiowólce oddany do użytku

GM. WOHYŃ Przed majówką mieszkańcy Lisiowólki mogli ucieszyć się z przecięcia wstęgi. Tym razem została ona wywieszona przed wyremontowanym, odświeżonym za ponad 2 mln zł domem ludowym. Wydarzenie było ważne nie tylko dla lokalnej społeczności. Uczestniczyli w nim m.in. wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk oraz poseł na sejm Marcin Duszek.

Fot.UG w Wohyniu

W imieniu społeczności sołectwa Lisiowólka serdeczne podziękowania na ręce wójta oraz przewodniczącego Rady Gminy złożyli: sołtys wsi Lisiowólka, Łukasz Szczęśniak oraz przewodnicząca KGW w Lisiowólce Anna Grudzińska

Swoją obecnością zaszczycili mieszkańców Lisiowólki: poseł na Sejm RP Kamil Duszek oraz wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk. Była to również okazja do podziękowań za pomoc mieszkańcom zaangażowanym na każdym etapie realizacji projektu

Dom Ludowy w Lisiowólce jest jednym z pięciu modernizowanych obiektów w ramach projektu „Dziedzictwo Kulturowe Gminy Wohyń - Przebudowa Domów Ludowych".

Wartość całego projektu wyniosła 2 mln 235 tys. zł, w tym dofinansowanie - 1 mln 276 tys. zł. Gmina dorzuciła do koszyka 504 tysiące. Dzięki tym pieniądzom budynek wygląda naprawdę imponująco.

Zakres prac wykonanych obejmował m.in.: docieplenie stropu poddasza, docieplenie ścian zewnętrznych, izolacji ścian fundamentowych, przebudowę instalacji elektrycznej, gruntowne odnowienie sal, dostosowanie pomieszczeń i WC dla niepełnosprawnych.

Wójt gminy Wohyń Tomasz Jurkiewicz podsumowując realizację projektu, pogratulował mieszkańcom wyrażając nadzieję, że dom ludowy będzie wypełniony aktywnością, aby stał się miejscem licznych spotkań oraz kultywowania pamięci o Unitach.

Po zakończonej części oficjalnej rozpoczęły się występy artystyczne. Swoimi umiejętnościami popisali się uczestnicy Szkoły Tańca i Gimnastyki Diament z Radzynia, Zespół Śpiewaczy „Wohyniacy". Dużą niespodzianką tego spotkania były debiutujące na scenie panie z KGW Kalina z Lisiowólki, dając popis swoich wokalnych umiejętności, a po występach przyszedł czas na zabawę integrację – zgodnie z przeznaczeniem Domu Ludowego.

mm

Fot.UG w Wohyniu

W czasie uroczystości została przecięta symboliczna wstęga otwierająca drzwi do obiektu, a budynek został poświęcony przez wikarego parafii św. Anny w Wohyniu, ks. Artura Petkowicza

Mała ojczyzna na mapie czasu

W Czemiernikach zaczęła się cząstka wspaniałej historii województwa lubelskiego

- Być może, gdyby za czasów Zygmunta III Wazy covid trwał, tak jak za naszych czasów, trzy – cztery lata, to może Czemierniki zostałyby stolicą na zawsze? Taką inspirującą tezę postawił dr Jan Sęk, prezes Fundacji Willa Polonia.

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego do 27 maja trwa wystawa „Czemierniki - dzieje wsi, miasta, gminy", zorganizowana przez bibliotekę, Czemiernickie Towarzystwo Regionalne, Archiwum Państwowe w Lublinie.

Podczas wernisażu odkryto wiele tajemnic tej miejscowości. O niesamowitej karcie z dziejów Czemiernik, a tak naprawdę ważnej sprawy dla województwa lubelskiego, mówił dr Jan Sęk.

Przez kilka miesięcy Czemierniki były niepisaną stolicą Polski

Na przełomie 1625 i 1626 roku (od października do stycznia) z powodu szalejącej w Krakowie zarazy, gościł tutaj król Zygmunt III Waza wraz z najbliższą rodziną i częścią swego dworu. Tej sprawie poświęcił swoje badania dr Jan Sęk.

- Moje zainteresowanie Czemiernikami wynika z faktu, że zbliża się wielka uroczystość. W przyszłym roku miejmy nadzieję, będą huczne obchody powstania województwa lubelskiego. Kilka lat temu zacząłem pracować nad historią tego województwa i miasta Lublin. Moja fundacja razem z Muzeum Niepodległości w Warszawie w rocznicę objęcia Czemiernik przez ród Firlejów, a przede wszystkim przez Henryka Firleja w roku 1620, późniejszego prymasa Polski, przygotowała wystawę pt. „Czemierniki. Zapomniana stołeczność". Okazuje się, że w Czemiernikach zaczęła się cząstka wspaniałej historii województwa lubelskiego - mówił historyk.

Król nie wstąpił do Czemiernik na popas, tylko w nich zamieszkał

Prezes przypomniał, że w historii Polski przez długi okres stolicą było miejsce, w którym przebywał monarcha i władca. Gall Anonim w Kronikach pisze o trzech naszych stołecznościach: Wrocławiu, Krakowie i Sandomierzu.

- Ten proces trwał od pierwszych Piastów i zakończył się podczas królowania Zygmunta III Wazy. I zakończył się na Czemiernikach. Jagiellonowie już nie kontynuowali tej tradycji, aczkolwiek można się sprzeczać i mówić, że Władysław Jagiełło był w Lublinie 22 razy, inni - że 47 razy. To zależy od spojrzenia, w jakim celu monarcha przyjeżdżał do danej miejscowości. Czy wstąpił na popas, czy załatwiał sprawy sądownicze itd. Nawet gdy przebywał dłużej, nie można było uznać, że to miasto stawało się stolicą. Inna sytuacja jest z Czemiernikami (patrz wypowiedź dr. Jana Sęka).

Monika Mackiewicz

Dr Jan Sęk
prezes fundacji Willa Polonia

Jedna z najpiękniejszych miejscowości Rzeczpospolitej

Co przemawia za tym, że to nie był tylko przejazd króla w kierunku Warszawy czy Wilna? Przede wszystkim czas pobytu. Zaczyna się w październiku 1625 r., kończy w styczniu następnego roku. Król przyjeżdża nie sam. Nie z najbliższym kanclerzem, kapelanem, tylko przyjeżdża z tym wszystkim, co reprezentuje majestat władzy. Z żoną, dziećmi. Są duchowni, przyszły prymas Polski Henryk Firlej. Po drugie, w Czemiernikach znajdują się doskonałe warunki do zarządzania państwem. Są wybudowane bramy zamku, po części obronnego. Jest miejsce dla straży przybocznej króla, składającej się co najmniej z kilkudziesięciu osób. Powstaje sytuacja bardzo ciekawa. Te wszystkie elementy, które warunkują dla króla bezpieczeństwo, jest wzbogacona o infrastrukturę, która pozwala żyć bardzo przyzwoicie. Bliskość dróg na Litwę, do Warszawy, Krakowa, Lublina, Lwowa. Stawy rybne. Wspaniałe ogrody. W tym czasie w Czemiernikach istnieje jeden z piękniejszych ogrodów w Polsce. Ogród założony przez ogrodników sprowadzonych z Niderlandów. Istnieje pałac wzorowany na stylu staro włoskim, Pallazo In Fortezza. W tamtym okresie Czemierniki stanowią jedną z najpiękniejszych miejscowości Rzeczpospolitej.

RAD

eprasa.pl 4ba74e35c2

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Przez kilkanaście lat mieszkali w Dublinie. Otworzyli restaurację w Podedwórzu

Dobry kucharz musi kochać gotować

– Tego fachu da się wyuczyć, ale zwykle lepiej smakuje potrawa robiona z pasją i sercem – mówi Justyna Klimczak, która wraz z mężem od kilkunastu miesięcy prowadzi w Podedwórzu cieszącą się dużą popularnością restaurację Smacznego.

Fot. Justyna Klimczak

Największą popularnością cieszy się pizza, ciasto oraz sosy restauracja przygotowuje samodzielnie

W Jak to się stało, że trafiliście do Podedwórza?

– Historia jest nietypowa, bo nie byliśmy związani nigdy z Podedwórzem, ani z powiatem parczewskim. Pochodzę z Andrychowa koło Wadowic, a mąż z Sosnowca. Z Parczewa pochodzi zaś rodzina mojego męża. Wraz z małżonkiem mieszkaliśmy przez 16 lat w Dublinie, czyli w stolicy Irlandii. Mąż zajmował się samochodami, a ja pracowałam m.in. w restauracji. Parę lat temu podjęliśmy decyzję, że chcemy spróbować życia w Polsce, za którą tęskniliśmy. Był to też ostatni dzwonek dla naszego syna, który w momencie powrotu miał 10 lat. Wybraliśmy Podedwórze, gdzie otworzyliśmy restaurację Smacznego.

W Jakie było pierwsze wrażenie po przyjeździe do Podedwórza?

– Gdy pierwszy raz przyjechaliśmy tu na wakacje, zakochaliśmy się w tych stronach. Czas jakby się zatrzymał, a powietrze jest czyste, uwolnione od fabrycznych kominów. Można odnaleźć spokój i harmonię.

W Smacznego, czyli Wasza restauracja, to ważne miejsce dla lokalnej społeczności, gdzie organizowane są liczne imprezy.

– Tak, jest to bardzo przyjazne miejsce, odwiedzają nas ludzie w różnym wieku i co najważniejsze, chcą ponowie wrócić. Panuje tutaj naprawdę świetna atmosfera, można się pośmiać, ale również poważnie porozmawiać. Największą popularnością cieszy się pizza, ciasto oraz sosy robimy sami. Serwujemy także inne przekąski oraz obiady, a w każdy weekend mamy specjalne dania. Zakupiliśmy rożen gazowy, na którym pieczemy pyszne kurczaki, trzeba je jednak zamawiać przynajmniej dzień wcześniej, bo bardzo nie lubimy marnować jedzenia w szczególności w dzisiejszych czasach.

> **Parę lat temu podjęliśmy decyzję, że chcemy spróbować życia w Polsce, za którą tęskniliśmy. Był to też ostatni dzwonek dla naszego syna, który w momencie powrotu miał 10 lat**

> **Panuje tutaj naprawdę świetna atmosfera, można się pośmiać, ale również poważnie porozmawiać**

W Jakie cechy musi mieć dobry kucharz?

– Przede wszystkim musi kochać gotować i traktować gotowanie, jak pasję. Tego fachu da się wyuczyć, ale zwykle lepiej smakuje potrawa robiona z pasją i sercem.

W Jak radzicie sobie z obecną sytuacją na rynku?

– Ceny prądu mocno w nas uderzyły, staramy się, jeśli jest to oczywiście możliwe, ograniczać używanie niektórych urządzeń i kontrolować długość ich pracy, ale tak naprawdę w gastronomii bardzo ciężko jest zaoszczędzić na energii. Klienci muszą mieć światło, a my musimy pracować na zasilanych gazem lub prądem urządzeniach.

W Jakie macie zainteresowania poza kulinarnymi?

– Uwielbiam czytać książki, które chociaż na chwilkę przenoszą mnie w inny świat, natomiast mąż lubi wędkować.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Upamiętnili gehennę sprzed 80 lat

80. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim upamiętniła gminna Biblioteka Publiczna im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy.

Fot. GBP w Sosnowicy

Nie mogło zabraknąć charakterystycznych kotylionów

Placówka po raz drugi włączyła się w akcję społeczno-edukacyjną Żonkile, upamiętniającą rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim.

Przeprowadzone zostały warsztaty z robienia papierowych żonkili – kotylionów. Lekcja biblioteczna dla dzieci została przeprowadzona w filii w Zienkach oraz w świetlicy wiejskiej w Turnie. Ponadto zostały zorganizowane trzy spotkania dla dorosłych.

– Uczestnikom spotkań przybliżone zostały fakty z powstania w getcie warszawskim. Ważnym elementem była projekcja filmu animowanego krótkometrażowego „Zdążyć przed Panem Bogiem" (na podstawie książki autorstwa Hanny Krall – dop. aut.), który na wszystkich zrobił ogromne wrażenie – relacjonują przedstawiciele biblioteki.

Dorośli uczestnicy wykonali własnoręcznie żonkile z krepiny, które mają przypominać o wydarzeniach sprzed 80 lat. Z kolei uczniowie Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy wraz z opiekunami i pracownikami biblioteki złożyli symboliczne kwiaty oraz zapalili znicze pod tablicą znajdującą się w miejscu dawnego getta w Sosnowicy.

Powstanie w getcie warszawskim wybuchło 19 kwietnia 1943 roku i trwało niecały miesiąc. Jak podaje serwis polin.pl, w utworzonym w 1940 roku getcie warszawskim Niemcy zamknęli ponad 400 tys. Żydów. Dziesiątki tysięcy z nich zmarły z chorób i głodu. 22 lipca 1942 roku Niemcy rozpoczęli deportację więźniów getta do obozu zagłady w Treblince. Zginęło tam niemal 300 tys. warszawskich Żydów.

– Jesienią 1942 roku w tzw. getcie szczątkowym pozostało już tylko kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Byli to głównie ludzie młodzi i w sile wieku, bez rodzin, zatrudnieni w niemieckich warsztatach produkcyjnych, tzw. szopach. W tych warunkach, gdy nie pozostawało już nic do stracenia, wśród żydowskiej młodzieży narodziła się myśl o zbrojnym oporze – podaje polin.pl.

Powstanie upadło, a getto zostało zlikwidowane. Po stronie rebeliantów zginęło lub schwytanych zostało około 56 tysięcy osób.

GR

Wyjątkowe zajęcia dla najmłodszych

Do udziału w zajęciach kreatywnych zachęcają najmłodszych przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie.

Fot. GOK Dębowa Kłoda

Dużą rolę odgrywają zajęcia i zabawy z różnego rodzaju przyborami

Zajęcia są przeprowadzane przez doświadczonych w pracy z dziećmi instruktorów.

Dzieci z Planety Asów GOK-u biorą udział w warsztatach kreatywnych, muzycznych, pobudzają swoją wyobraźnię, zdolności plastyczne i dobrze się przy tym bawią.

– Dużą rolę odgrywają zajęcia i zabawy z różnego rodzaju przyborami, także nietypowymi, jak: piasek, kamienie, groch, mąka, sól, wata czy gips. Stosowanie ich wyzwala pomysłowość, dzieci wykorzystują doświadczenia w tworzeniu własnych ćwiczeń i zabaw – tłumaczą przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie.

GR

Ważne spotkanie dla mieszkańców

Na spotkanie informacyjne dla mieszkańców zainteresowanych złożeniem wniosku o dofinansowanie w ramach programu „Czyste powietrze" zaprasza gmina Sosnowica.

– Spotkanie odbędzie się w piątek, 5 maja, w sali konferencyjnej Urzędu Gminy. Początek o godzinie 8 – informuje wójt Sławomir Czubacki.

GR

PAR

eprasa.pl 4ba74e35c2

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu liderem innowacji

Jabłoń: Konkurs „Szkoła Innowacji" to projekt, mający na celu wyróżnianie szkół z województwa lubelskiego, które realizują kreatywne pomysły i inwestują we współpracę międzynarodową.

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie po raz 11 przeprowadziła konkurs „Szkoła Innowacji". Jak co roku, o certyfikaty mogły ubiegać się wszystkie placówki ponadpodstawowe z terenu województwa lubelskiego, w tym licea, technika, zawodówki, a nawet całe zespoły szkół.

21 kwietnia odbyła się uroczysta gala podsumowująca projekt. W pierwszej z kategorii, czyli „Szkoła - Lider Innowacji" nagrodę główną otrzymał ZSCKR W Jabłoniu.

- To dla nas ogromne wyróżnienie - podkreśla Agnieszka Piekarska, dyrektor ZSCKR. - Tak naprawdę to sukces nas wszystkich, bo oceniane było zaangażowanie w różne działania zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Brana była również pod uwagę współpraca naszej szkoły z zagranicznymi ośrodkami i uczelniami wyższymi. Każda nagroda uskrzydla, ale też

i zobowiązuje, jestem przekonana, że jako szkoła idziemy w bardzo dobrym kierunku - dodaje dyrektor Piekarska.

O tytuł lidera innowacji oraz certyfikaty „Szkoły innowacji" walczyło wiele szkół z województwa lubelskiego. Celem konkursu jest budowanie wizerunku certyfikowanych szkół, jako jednostek nowoczesnych, przedsiębiorczych, stawiających na rozwój zainteresowań, inspirujących do rozwijania pasji uczniów, ale też dbających o losy swoich absolwentów.

To projekt mający na celu wyróżnianie szkół z województwa lubelskiego, które realizują kreatywne pomysły, inwestują we współpracę międzynarodową i promują przedsiębiorczość.

Nad tegoroczną edycją patronat honorowy objęli: Minister Edukacji i Nauki, Marszałek Województwa Lubelskiego, Prezydent Miasta Lublin oraz Lubelski Kurator Oświaty.

Nagrody przyznano w siedmiu kategoriach:

„Szkoła – Lider Innowacji"
„Innowacyjna Inicjatywa"
„Dyrektor – Lider Innowacji"
„Nauczyciel – Lider Innowacji"
„Innowacyjna Biblioteka"
„Uczeń – Lider Innowacji"
„Organizacja pomocy psychologiczno-pedagogicznej w szkole"

Wśród wielu szkół, którym przyznano certyfikaty, nagrodę główną - tytuł lidera - otrzymał ZSCKR w Jabłoniu

ema

Przygotowali żywą lekcję historii

Szkoła Podstawowa im. Amelii hr. Łubieńskiej w Kolanie uczciła rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Chcąc przybliżyć wszystkim to ważne wydarzenie z historii naszego kraju, uczniowie klas 4 i 5 przygotowali akademię. Odegrali scenki, w których przypomnieli wydarzenia historyczne z tamtego okresu.

Występujący uczniowie przypomnieli tło historyczne wydarzeń z 3 maja 1791 roku i wyjaśnili, dlaczego ten dzień jest dla nas tak bardzo ważny

Podczas uroczystości wybrzmiały wiersze i piosenki patriotyczne poświęcone temu historycznemu wydarzeniu. Społeczność szkolna uhonorowała ten dzień pięknymi galowymi strojami, kotylionami i biało-czerwonymi chorągiewkami. Była to okazja do refleksji nad wydarzeniami sprzed 232 lat oraz do pielęgnowania patriotyzmu wśród młodego pokolenia.

ema

Będą solary i fotowoltaika

Największym zainteresowaniem cieszyła się fotowoltaika. Każdy, kto się zgłosił w wyznaczonym terminie do gminy, został zakwalifikowany do projektu.

W tej edycji zostanie zamontowanych 29 solarów i aż 119 instalacji fotowoltaicznych, w tym jedna na budynku Urzędu Gminy i Szkole Podstawowej w Juliopolu. Umowa na dostawę i montaż już została podpisana. Zadanie zrealizuje firma Polska Ekologia Przetargi Sp. z o.o. z Raciborza.

A wszystko to w ramach projektu „OZE w Gminie Siemień II", który jest współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

ema

Będą poznawać symbole narodowe

Milanów: Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie otrzymała dotację z Biura „Niepodległa" w programie dotacyjnym „Symbole Narodowe".

Orzeł biały, biało-czerwone barwy i „Mazurek Dąbrowskiego" to symbole Rzeczypospolitej Polskiej znajdujące się pod szczególną ochroną prawną.

- Bardzo się cieszymy, że znaleźliśmy się w gronie instytucji dofinansowanych z tego projektu - mówi Ewa Dąbrowska, dyr. Gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie. - To dla nas ogromne wyróżnienie, bo konkurencja była duża. Teraz kierujemy nasze działania do naszych najmłodszych mieszkańców - dodaje dyrektor.

Projektem objętych jest 120 dzieci w wieku przedszkolnym i 198 osób dorosłych.

Dofinansowanie otrzymało 128 wnioskodawców, wśród nich znalazła się GBP w Milanowie z kwotą dofinansowania 6160 zł, łącznie do programu złożono 382 wnioski.

Projekt będzie realizowany wspólnie z partnerem, jakim jest Przedszkole Samorządowe w Milanowie.

W ramach projektu odbędą się lekcje edukacyjne o symbolach narodowych dla przedszkolaków z terenu gminy. Będzie Dzień Flagi w formie konkursu na najpiękniej przyozdobioną patriotycznie posesję. Projekt zakłada również warsztaty teatralne i taneczne dla dorosłych oraz piknik patriotyczny.

ema

PAR

I N F O R M A C J A

czyste powietrze zdrowy wybór

Program „Czyste Powietrze" w Gminie Siemień

Już drugi rok w Gminie Siemień realizowany jest program priorytetowy „Czyste Powietrze". W ramach programu, mieszkańcy gminy korzystający z dofinansowania wymienili nieefektywne źródła ciepła oraz wykonali termomodernizację budynków mieszkalnych wraz z wymianą stolarki okiennej i drzwiowej.

Statystyki na dzień 31.03.2023 r.

Liczba złożonych wniosków o dofinansowanie – 67

Liczba zawartych umów o dofinansowanie – 55

Liczba zrealizowanych przedsięwzięć – 28

Kwota wypłaconych dotacji – 579.809,74 zł.

Zapraszamy mieszkańców Gminy Siemień do Punktu konsultacyjno informacyjnego, celem uzyskania szczegółowych informacji: Urząd Gminy w Siemieniu, ul. Stawowa 1b, 21-220 Siemień, pok. Nr 11. Tel 83 354 71 06 w godz. 10.00 – 12.00.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska | Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej | WFOŚiGW w Lublinie

eprasa.pl 4ba74e35c2

ZUK przebuduje drogi w centrum Parczewa. Umowa podpisana

Kontrakt na przebudowę m.in. ulicy Nadwalnej, ulicy Wyszyńskiego oraz modernizację dwóch parkingów przy al. Jana Pawła II podpisała gmina Parczew.

Chodzi o ważne zadanie, które dostało dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Prace mają być prowadzone m.in. na ulicy Nadwalnej – chodzi o odcinek o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia ma tam około 6 metrów szerokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami, w których tworzą się kałuże.

„Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy" – czytamy w dokumentacji projektowej.

Fot.Gmina Parczew

Opiewający na ok. 6 milionów złotych kontrakt podpisali sekretarz Agnieszka Hawryluk oraz Marek Perliński, prezes Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie. W wydarzeniu wziął też udział burmistrz Paweł Kędracki

W przypadku ul. Wyszyńskiego również chodzi o ponad 200-metrowy fragment od skrzyżowania z ul. Nadwalną do al. Jana Pawła II. Jezdnia również jest w kiepskim stanie. Jak czytamy w dokumentacji projektowej, wody opadowe z drogi gminnej są odprowadzane powierzchniowo do „istniejącej kanalizacji deszczowej o niewystarczającej sprawności, przewidzianej do przebudowy".

> **Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiórka istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik.**

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiórka istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów. Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawią się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Prace ma zrealizować Zakład Usług Komunalnych w Parczewie, który jako jedyny stanął do przetargu. Opiewający na ok. 6 milionów złotych kontrakt podpisali już sekretarz Agnieszka Hawryluk oraz Marek Perliński, prezes Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie. W wydarzeniu wziął też udział burmistrz Paweł Kędracki.

Miejska spółka zaproponowała dużo więcej od kwoty 5,1 mln zł, którą zarezerwowali urzędnicy. Gmina miała zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić postępowanie i ogłosić kolejny przetarg – burmistrz wybrał pierwsze rozwiązanie.

Przypomnijmy, że zakres prac przewiduje również przebudowę jezdni i chodnika odcinka ulicy Żabiej od ulicy Kościelnej do ulicy Warszawskiej, chodzi o fragment o długości 150 metrów. Przebudowana ma zostać także konstrukcja serwisowej jezdni i chodnika od ul. Spółdzielczej do ul. Sportowej, to odcinek o długości prawie 300 m.

Przebudowany zostanie liczący ponad 1600 metrów kwadratowych parking przy cmentarzu, remont przejdzie też parking przy bazylice mniejszej o nawierzchni bitumicznej. W tym przypadku chodzi o teren o powierzchni niemal 2200 mkw. Wszystkie zadania powinny być gotowe jeszcze w tym roku, na ich wykonanie zwycięzca przetargu będzie miał 180 dni, licząc od podpisania umowy.

Grzegorz Rekiel

Wielkanocne spotkanie parczewskich seniorów

W spotkaniu wielkanocnym wzięli udział członkowie klubu Aktywny Senior.

W wydarzeniu wzięło udział kilkadziesiąt osób. Na udekorowanych kwiatami stołach pojawiło się m.in. jajeczko, chleb, kompot, mięso oraz babka wielkanocna. Nie zabrakło krótkiej modlitwy i dzielenia się jajkiem, a w wydarzeniu wzięli udział zaproszeni goście: burmistrz Paweł Kędracki, starosta Janusz Hordejuk czy przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego Janusz Zieliński.

Fot.Parczewski Dom Kultury

Nie mogło zabraknąć krótkiej modlitwy

Klub Aktywny Senior działa w formule stowarzyszenia i liczy 35 członków. Jak wygląda codzienność seniorów?

> **Wydarzeniom towarzyszy muzyka, a niekiedy potańcówka.**

– Organizujemy spotkania tematyczne. Widujemy się np. z okazji Święta Pieczonego Ziemniaka czy karnawału. Przy okazji Bożego Narodzenia widujemy się na opłatku, niektórym wydarzeniom towarzyszy muzyka, a niekiedy potańcówka – wylicza Józefa Klajda, przewodnicząca klubu.

Seniorzy przez 6 lat spotykali się w sali przy stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Wszystko dzięki życzliwości dyrektor Agnieszki Przekory, która za darmo użyczała im pomieszczenia MOSiR.

GR

Ławki są, ale stolika szachowego na razie nie będzie

Wraz z nadejściem wiosny mieszkańcy korzystają z ławeczek, ale stolika szachowego na razie nie będzie. Mowa o zrewitalizowanym w ubiegłym roku parku przy ul. 11 Listopada w Parczewie.

Zakres inwestycji obejmował: wykonanie alejek dla pieszych z kruszywa łamanego na powierzchni w sumie ponad kilometra kwadratowego, wykonanie trawników czy posadzenie roślin. Wykonawca musiał musiał rozścielić ponad 800 metrów sześciennych ziemi.

Jesienią ubiegłego roku zastrzeżenia do rewitalizacji zgłaszała radna Bogusława Matejczuk, zwracała uwagę, że w parku brakuje ławeczek. Urzędnicy przychylili się do prośby.

Fot.Urząd Miejski w Parczewie

Park przy ul. 11 Listopada w pierwszych dniach kwietnia

– Ławki zostały zamontowane w miejscu istniejących starych ławeczek, które były połamane i nie nadawały się do remontu. Koszt jednej ławki to 645 złotych za sztukę – mówi Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie.

Pojawiła się też koncepcja zamontowania w parku stolika szachowego, ale do tego pomysłu na razie gmina się nie przychyliła. – Stolik szachowy zostanie zamontowany w chwili pojawienia się wolnych pieniędzy na ten cel lub uzyskania dofinansowania. Będziemy na bieżąco monitorować możliwość pozyskania środków i zamontowania stolika szachowego w parku – zapowiada Kazanowski i dodaje, że koszt zakupu i montażu stolika powinien się mieścić w przedziale 4-5 tysięcy złotych.

Przypomnijmy, że początkowo gmina planowała gruntowną przebudowę parku wraz z budową nowych miejsc parkingowych przy ulicy 11 Listopada oraz „infrastruktury towarzyszącej".

> **Gmina Żydowska chciała, aby ten teren całkowicie odgrodzić, aby nikt nie mógł z niego korzystać...**

Burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że ograniczenie zakresu inwestycji konieczne było ze względu na toczącą się kwestię praw Gminy Żydowskiej do tego terenu. Dodał, że „zakres prac objętych projektem budowlanym nie został w pełni uzgodniony przez Gminę Żydowską, która traktuje teren parku w całości jako cmentarz".

– Gmina Żydowska chciała nawet, aby ten teren całkowicie odgrodzić, aby nikt nie mógł z niego korzystać, ale nie mogliśmy się na to zgodzić. Zrealizowaliśmy to, co było możliwe w obecnym stanie prawnym – wyjaśnił burmistrz.

Wykonawcą inwestycji była firma Iwar Bud z Parczewa. Wygrała ogłoszony przez gminę Parczew przetarg, bo zaproponowała najmniej - 147 tys. złotych brutto. Oferta jako jedyna mieściła się w zaplanowanej przez urzędników kwocie ok. 156 tysięcy złotych. Najwięcej, bo prawie 282 tys. zł oczekiwało parczewskie przedsiębiorstwo Eres. Z kolei 165 tys. zł zażyczyło sobie Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni w Lublinie, a na 212 tys. zł wyceniła swoją ofertę firma AMAT z pow. łukowskiego.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 4ba74e35c2